Ner 78. Kraków, 6 Kwietnia — Środa Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 5 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Koło polskie odbyło w niedzielę czterogodzinne posiedzenie, na którem według doniesienia *Tribüne* obradowano nad wnioskiem posła Tyszkowskiego, o którym wczoraj na tem miejscu pisaliśmy, a którego przedmiotem jest przeprowadzenie równouprawnienia narodowego na Szlązku. Dyskusya miała być bardzo ożywioną i dużo zajęła czasu. Wszyscy głos zabierający zgadzali się z wnioskiem, różne tylko były zapatrywania co do strony formalnej t. j. co do sposobu traktowania sprawy tak ważnej; przemawiali deputowani E. Czerkawski, Chrzanowski, Grocholski, Madejski i Kozłowski. Ostatni wniósł, aby przedmiot ten przydzielić komisyi językowej Koła, i aby z łona jej zaraz wybrać dwóch członków, którzyby porozumieli się z ministrem sprawiedliwości i przedsięwzięli potrzebne w tej mierze kroki. Jak żywo sprawa ta zajęła umysły, jest między innemi dowodem telegram, który pos. Tyszkowski otrzymał od akademików ze Szlązka bawiących w Pradze, w tych słowach: „Przyjmij Pan nasze gorące podziękowanie za szczere zajęcie się i pierwszy energiczny krok w walce o prawa narodowości słowiańskich na Szlązku. Niechaj ten czyn szlachetny stanie się podstawą lepszej przyszłości dla usychających konarów słowiańskich w Czechach“.

Sprawa założenia czeskiego uniwersytetu w Pradze jest podobno blizką załatwienia; źródła czeskie utrzymują, że już w tych dniach odnośne przedłożenie wniesionem będzie w Izbie, z drugiej zaś strony donoszą, iż wyjdzie reskrypt cesarski polecający założenie pomienionego uniwersytetu, a potem dopiero przyjdzie do Rady państwa kwestya kosztów.

W skutek urzędowej zapowiedzi ślubu arcyks. Rudolfa na d. 10 maja program prac parlamentarnych Rady państwa doznać ma pewnej zmiany, mianowicie ma jeszcze przed świętami rozpocząć się dysknsya budżetowa i ukończone być mają rozprawy ogólne, szczegółowe zaś nastąpią dopiero po świętach.

Kwestya przytułku wychodźców związaną została z kwestyą ścigania usiłowań mających na celu zamachy na obcych monarchów i wydawania politycznych przestępców, jeśli czyny ich zostają w związku z zamachami królobójczemi. *Agence russe* podnosi objawy w różnych krajach przeciw zamachom królobójczym i twierdzi, że niebezpieczeństwo jest powszechne a przeto powszechna łączyć winna państwa solidarność kroków w tej mierze. Rosya nie będzie nikogo przymuszać i zostawi każdemu państwu wolność przystąpienia do wspólnych kroków, jakie poczytane będą za potrzebne na polu międzynarodowem Jest więc w tych słowach zapowiedź układów międzynarodowych w celu ułożenia obowiązujących zarówno przepisów w krajach, które przystąpią do tej konwencyi. *Nord* radzi zwołać konferencyę delegatów rządów w tym przedmiocie. *Pall-Mall-Gazette*, której właściciel lord Rosebery w zażyłości zostaje z Gladstonem, nie podziela zdania sędziego, który aresztować kazał redaktora *Freiheit*, Mosta. *Nordd: allg. Ztg* zapewne liczy już zawczasu na ścisłe porozumienie się Rosyi, Prus i Austryi, mówiąc, że jest sposób odwetu przeciw Anglii a mianowicie, jeśli te trzy państwa stawiać będą trudność każdemu przybywającemu anglikowi, jeśli każdy towar z Anglii przybywający każą zrewidować ściśle, ażali nie kryje się w nim jaka bomba, trucizna lub pismo podburzające. *Nord* bierze pochop z znanego wniosku Windthorsta do wykazania, że prawodawstwo wielu krajów obejmuje już te same zasady, jak ustawa belgijska z 14 marca 1856 r., a sam minister spraw wewnętrznych Harcourt powiedział w angielskiej Izbie gmin że ruch objawiający się w Anglii przeciw nieograniczonemu prawu przytułku, wywrzeć może wpływ na zmianę w praktykowaniu tej wolności. *Journal des Débats* oświadcza się przeciw udziałowi Francyi w naradach nad tą kwestyą; dzienniki szwajcarskie i belgijskie podobnież wyrażają się niechętnie o planie zobowiązania się wszystkich rządów, włoskie zaś dotąd milczą.

W włoskiéj Izbie deputowanych wniósł minister skarbu Magliani budżet na r. 1881, obliczony w dochodach blisko na 1½ miliarda a w wydatkach około 50 milionów mniéj niż dochody. Ponieważ dochody w styczniu i w lutym r. b. znacznie się zwiększyły w porównaniu z temi miesiącami roku zeszłego, przeto minister mniema, że nadwyżka dochodów przeniesie preliminarz. Zapowiedział on wniesienie reformy podatku gruntowego i nadmienił, że kredyt publiczny zostanie udowodniony w przyszłych niedalekich operacyach finansowych. Słowa te są zapowiedzią bliskiéj pożyczki. Włochy, rzekł daléj minister, są na drodze postępu ekonomicznego, który najlepszą jest rękojmią obrony od niezdrowych, wolności nieprzychylnych dążeń.

Ogólne rozprawy téj Izby nad reformą wyborczą, wykazują, że są zdania podzielone pod względem rozmiarów rozszerzenia prawa wyborów. Zachodzi u prawicy obawa, aby lewica nie żądała powszechnego prawa wyborów, gdyż byłby to skok zbyt karkołomny, skoro teraz tylko 2·18% ma we Włoszech prawo wyborów. Ministeryum i komisya Izby chcą przyznać prawo wyborcze każdemu, kto doszedł do pewnego stopnia wykształcenia, prawica zaś wykazuje, iż byłoby to dać przewagę żywiołowi miejskiemu nad wiejską ludnością a tem samem zapewnić panowanie większości robotników nad posiadłością ziemi. Census wynosi 40 lirów, komisya wnosi zniżenie go do 20 lirów.

Dość było, aby, mało co więcéj jak pół wieku temu, bej Algierski uderzył konsula francuskiego wachlarzem, a skończyło się jego panowanie i Algier został prowincyą francuską. Na coś podobnego zanosi się z Tunisem. Już bej tunetański otrzymał wezwanie od konsula francuskiego, aby poskromił rozboje swoich plemion podwładnych, które nachodzą kolonistów francuskich w Algieryi, zabierają im bydło i napadają i mordują graniczne posterunki francuskie.. Bej nie zdoła temu żądaniu zadosyć uczynić, bo te nomadyczne plemiona tytularnie ale nie rzeczywiście mu podległe. Lada dzień może wojsko francuskie wkroczy do posiadłości beja i flotylla francuska ma popłynąć pod mury Tunisu. Tylko że Francya za restauracyi i za monarchii lipcowéj była pochopniejszą do wojny niż jest teraz. Anglia stawiała niegdyś trudności, ale tylko dyplomatyczne zaborowi Algieryi przez Francyę, dziś Włochy czynią to samo pod względem Tunisu. Leon Rénault ma interpelować rząd o sprawę tunetańską.

W kwestyi wschodniej nie zaszło nic ważnego. Podanie się Komundurosa do dymisyi, o której obiegającą wieść przyniósł wczorajszy telegram z Aten, ułatwiłoby w tej chwili pokojowe załatwienie sprawy.

Jak cała Austrya tak i Galicya przyjęła radośnie wiadomość, że wielce upragniony związek małżeński Następcy Tronu z księżniczką Belgijską przyjdzie niebawem do skutku, a tem radośniej, iż wiadomem jest u nas, jak wielce życzy sobie tego związku nasz ukochany Monarcha a ojciec dostojnego oblubieńca.

Niedaleką zatem jest uroczysta dla całej monarchii i wszystkich jej ludów chwila zaślubin Arcyksięcia następcy Tronu, którego przeznaczeniem panować kiedyś nad niemi.

Będzie to nowa a nader pożądana dla naszego kraju i jego obywateli sposobność okazania tych niezmiennych a głębokich uczuć, które nas tak serdecznie, sympatycznie a tem samem silnie łączą z dynastyą i Koroną. Będzie to jedna sposobność więcej okazania, ile i jak poważnie a niezachwianie cenimy dobrotliwe i łaskawe rządy domu panującego, pod którėmi używamy w całej pełni życia i praw narodowych, będąc zarazem zabezpieczonymi mądrością i sprawiedliwością tych rządów od wszelkich żywiołów, burz i niespodzianek, wstrząsających organizmem społecznym.

Lecz będzie to zarazem dla naszego kraju i jego obywateli pierwszą sposobnością zbliżenia się do syna i następcy tego Monarchy, któremu to wszystko zawdzięczamy, a przedewszystkie nawiązaniem nieprzerwalnych związków. Jak dalece zależeć nam musi, aby pierwsze wrażenie było zobopólnie dobrem i pamiętnem, nie potrzebujemy się rozwodzić. Idzie tu nietylko o przyszłość, ale i o zawiązanie poważnych a serdecznych stosunków z najpierwszą po Cesarzu w państwie osobą; idzie o nawiązanie stałego i trwałego związku między jednym z największych krajów monarchii a Następcą Tronu, nietylko związku urzędowego i oficyalnego, ale tego samego, który łączy nas z panującym dziś Monarchą; idzie tu o zapewnienie trwałości tej tradycyi, której twórcą cesarz Franciszek Józef; idzie nareszcie o to, aby stosunkowi opartemu na pierwszorzędnych powodach państwowych z jednej strony, narodowych z drugiej, zapewnić na przyszłość to serdeczne i głębokie uczucie, które go dziś zdobi, a które nawet w polityce stanowi silną spójnię.

Ubolewając wielce, iż dotąd kraj nasz nie miał sposobności zetknięcia się bezpośrednio z Arcyksięciem następcą tronu, jesteśmy przekonani, iż uchwyci on skwapliwie tę, którą nastręczają mu zaślubiny syna naszego Monarchy. Kraj czuje serdecznie tę potrzebę. Mamy na to dowód w darach, które przygotowuje dla nowożeńców, a do których powołał najcelniejszych swoich synów, artystów, co są dziś jego chlubą.

Chwila taka jak zaślubin, pozostaje na zawsze wyrytą w pamięci. Trzeba, żeby dystojna para mogła uprzytomniając ją sobie w przyszłości, łączyć z nią nasz kraj, jego obywateli, jego reprezentantów. Trzeba zatem, aby kraj nasz godnie i przystojnie był reprezentowany na zaślubinach Następcy tronu, trzeba aby go tam znać było i aby Nowożeńcy poznali się z nim i z jego dla nich uczuciami.

Dla tego zwracamy dziś już uwagę na ważność dla nas tej chwili, w przekonaniu, iż uprawnieni i powołani do tego obywatele naszego kraju winni pomyśleć o zajęciu i zapewnieniu sobie właściwego na uroczystościach zaślubin miejsca.

Objawów lojalności z polskiej strony nie braknie, ale nam idzie o coś więcej, bo o zetknięcie się i zapoznanie z dostojną parą Nowożeńców tych Polaków, których stosunki i stanowisko społeczne czy polityczne, w pierwszym rzędzie do tego powołają.

Przezorność polityczna nakazuje zawczasu myśleć o przyszłości, a my chcemy mieć w Austryi zapewnioną przyszłość podobną do teraźniejszości.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 4 kwietnia.

(§§) Trzy lata istnieje już fundusz propinacyjny, z którego po upływie 26-letniego okresu przejściowego otrzymać mają odpowiednie wynagrodzenie właściciele zniesionego prawa propinacyi. Jaki jest obecny stan tego funduszu, jakie są widoki na przyszłość? Jest to pytanie bardzo ważne dla naszych obywateli ziemskich, bo chociaż przy uchwaleniu ustawy propinacyjnej z góry im powiedziano, że nie mogą liczyć na stosowną kompensatę pieniężną za skazane na zniesienie źródło dochodu, to jednak niezawodnie każdy z nich pozostawia w swoim bilansie majątkowym pewną pozycyę dla indemnizacyi propinacyjnej. Dla obecnego pokolenia nie jest to sprawa piekąca, bo ów okres przejściowy, który w myśl ustawy trwać ma lat 26, rozpocznie się dopiero wtedy, gdy orzeczenia o czystym dochodzie z propinacyjnego prawa wyszynku dla całego kraju żądane, staną się prawomocnemi. Przypuściwszy, że od dziś jeszcze dalsze trzy lata upłyną do tego terminu, to nie 26 lecz 32 lat trwać będzie okres przejściowy, to nie 26 lecz 32 lat kapitalizować się będą te opłaty i należytości, z których tworzy się fundusz propinacyjny. Trzydzieści dwa lat, to nie wieczność, a kto troszczy się dziś myślą, jaki majątek pozostawi dzieciom swoim, dla tego kwestya funduszu propinacyjnego ma nadzwyczajne znaczenie.

Jakżeż tedy ma się rzecz z tym funduszem? Na pytanie to odpowiedzieć można w tej chwili chyba tylko hipotezami rachunkowemi, które mogą być bardzo zbliżone do prawdy, mogą nawet okazać się całkiem trafnemi, które jednak w każdym razie nakazują zastrzedz się, że tak dziś rzecz wygląda, a już w roku przyszłym całkiem inaczej może się przedstawić.

W pierwszych trzech latach wpływało z opłat przeznaczonych na utworzenie funduszu propinacyjnego w przecięciu około 300,000 złr. rocznie. W pierwszym i drugim roku wpływało nawet mniej, gdyż nowa opłata oczywiście nie podobała się panom szynkarzom i uiszczana była przez nich nieregularnie i niechętnie. Nadto władze nie zastosowywały środków przymusowych do opieszałych szynkarzy z takim rygorem, jakby dla postrachu z samego początku uczynić było wypadało. Z tego powodu toczyła się ciągła korespondencya między Wydziałem krajowym jako dyrekcyą funduszu propinacyjnego, a starostwami, jako czynami powołanemi do ściągania opłat propinacyjnych i Namiestnictwem jako ich władzą przełożoną. W korespondencyi tej mieściły się często utyskiwania, które w Namiestnictwie zawsze były uwzględniane. Jeżeli to lub owo Starostwo nie rozwinęło dotąd należytej energii w ściąganiu opłat propinacyjnych, to stanowi tylko wyjątek i prędzej lub później, gdy rzecz dojdzie do wiadomości Namiestnictwa, będzie musiało zmienić sposób postępowania. Dotąd upominał się Wydział krajowy o ścisłość i rygor w interesie uprawnionych, obecnie ma silniejszy grunt pod nogami, bo powołać się może na zeszłoroczną rezolucyę sejmu, wzywającą rząd do energicznego czuwania nad punktualnem uiszczaniem opłat propinacyjnych. Rezolucya ta niezawodnie była potrzebna i pewnie przyczyni się do obfitszego wpływania opłat propinacyjnych, ale z drugiej strony nie należy zapominać o tem, że wskutek obciąże-

---

Część literacko-artystyczna.

Polska oaza w Styryi.

. . . . gdzie dokoła
Śpiewające szumią drzewa,
Gdzie młodości wiecznej źródło
Czyste wody swe rozlewa.
El . . . . . y.

„Co za piękny wieczór, ciepło jak w lecie! Tyle ciepła, tyle piękna warto opisać; może się pan tego podejmiesz?“

Tym żartem włożył mi pióro do ręki, leniwego do pisania znaglił szanowny mój znajomy, ale dziś, odczytując nudną gawędę żałować może będzie, że słowem zachęty rozwiązał język gadule. Tak to często bywa, że ziarno żartu pada na urodzajną glebę i wydaje owoc, którego, choć mdły i czczy, skosztować jednak ten, co zasiał, musi, jeżeli notabene nawykł sumiennie odczytywać feletony *Czasu*. Na przyszłość chyba nie będziesz, szanowny panie, wywoływał wilka z lasu, pomyślałem sobie i... dość wstępu — do rzeczy.

Popularną jest już dziś nazwa Fürstenhofu, popularniejszem jeszcze nazwisko Dra Czerwińskiego.

Niedaleko Gracu, zwanego „emerytów edenem“, w owej pięknej Styryi, którą znaliśmy dotąd z tego tylko, że dobre fabrykuje kosy i sierpy, wśród gór, co się malowniczo piętrzą i borów, co żywicą pachną, na wysokości 1,800 stóp nad poziomem morza leży nad koleją z Wiednia do Tryestu idącą miasteczko Kapfenberg; tam wysiadasz, kochany czytelniku, a uszedłszy 1,200 kroków po gościńcu do Mariazell t. j. do styryjskiej Jasnej góry wiodącego, stanąłeś u wrót polskiego zakładu leczenia wodą Fürstenhof. Wita cię u drzwi gościnny gospodarz i wprowadza w progi „falansteru zdrowia.“ Numer ma twój pokój, a podobieństwo jego do sąsiedniego przypomina geometryczną o podobieństwie regułę, numer mają twoja serweta i miejsce przy stole, równe masz prawo do pieczołowitości zacnego gospodarza, czyż to nie prawdziwy falanster, falanster, co dogadza i rozsądkowi i sercu i... zdrowiu!

Równość zupełna wobec domowej dyscypliny, wobec tego, co zakład daje i tego co wymaga, równość, którą zakłócić mogą chyba dwie rzeczy: Krzyż Pański cięższej lub lżejszej choroby, albo krzyżyk dyrektorski, t. j. ów znaczek wymowny, którym nasz szanowny pryncypał stygmatyzuje na papierze tych, co na talerz leguminy dostać z powodu zdrowia nie mają.

Na bok z żartem — nieuprzedzony przyzna, że tu i falanster i równość i rygor niezbędne, niezbędne tam, gdzie się ma pod jednym dachem do stu chorych rozkapryszonych i nerwowych. Jakże podołać tym mężczyznom, co chcą dowieść charakteru i męzkości tem, że nikogo, nawet doktora słuchać nie chcą; tym starym dzieciom co poszczą w domu, a na słodkie ciasteczka chodzą do miasteczka; tym paniom naszym, żonom, córkom i bogdankom, co mają wdzięku dużo, ale i kaprysów nie mało, co mają oczy, ale i nerwy mają, co zwykły panować nad mężem, o ile on na to pozwala, nad panem konsyliarzem o ile się da. Jakże podołać nareszcie nam wszystkim bez różnicy płci i wieku, nam Polakom, co karności nie znamy, nam, cośmy się wielu rzeczy już oduczyli, ale niczego jeszcze nie nauczyli, oduczyli spiskowania i demonstracyi, ale ani posłuszeństwa ani sforności nie nauczyli.

Zdrowego Polaka nie okiełzna, cóż dopiero chorego. Polakowi potrzeba harapa, daj Boże tylko, by polska ręka ów harap dzierżyła, a nie kozacką nahajkę. Dyrektor zakładu naszego biczem bożym jest dla kaprysów, ale słodkiem jego jarzmo dla rozsądnych.

Powiedział ktoś żartobliwie, ale trafnie, że gdyby przodkowie nasi byli przeszli przez szkołę Fürstenhofa, rozbioru Polski by nie było; Fürstenhof jest szkołą zdrowia, jest i szkołą życia zarazem. Woda dodaje hartu ciału, jędrności woli, dyscyplina uczy słuchać. A czegóżbyśmy nie dokazali, gdyby była u nas i siła woli i posłuszeństwo i wytrwałość? Bylibyśmy potężni, a tymczasem jesteśmy chorzy, ale będziemy zdrowi, jeżeli rano wstawszy o 6 godzinie chętnie z łóżka proste do wanny, która do pokoju wjeżdża, wskoczywszy, jeżeli potem podczas gdy

Wszystko srebrzy się dokoła
Pod perlistą, bujną rosą:
Świerki, trawy, mchy i zioła
Balsamiczny zapach niosą;

my na „deptaku“ spacerem się rozgrzejemy. Będziemy zdrowi, jeżeli się na tym spacerze zbyt nie zmęczymy i wczas na mleczko, na kwaśne wrócimy, co w sali ogólnej czeka. Baczne wtedy dyrektora oko śledzi apetyt i o zdrowiu on wnosi, uprzejmie o sen pyta, a strofuje i szczerze i ostro, że ktoś n. p. papierosem dzień zaczął lub cukierkiem skończył. On, dobrze zna wszystkie, doktor kochany, grzeszki owe zabawne, dziecinne. Ściany mają też uszy, a zresztą towarzysz nieraz z miłości bliźniej, gdy widzi zbłąkaną owcę, co sobie choćby przysmaczkiem szkodzi, dyrektorowi nowinę, bliźniemu zdrowie niesie. „Szlachetną denuncyacyą zwyczaj domowy nazywać to każe!

Kto godziny nie pilnuje, śniadania nie dostanie, bo już o 9ej dzwonek do celi wzywa, by się obręczą zimną dał ścisnąć i opaską po pas opasał, a potem czas wolny już mamy do wpół do 1ej, gdzie społem do obiadu zasiąść wypada.

Szczęsnego czytelnika, co się herbatą upaja, a zupami zalewa, zdziwi może wiadomość, że tu nigdy nikt zupy nie dostaje; za to Lukullusy nasi nie znajdą, nawet u Heurteux'go, takiej pieczeni, jakiej nam dostarcza smaczna kuchnia tutejsza. Talerz zupy zastępujemy filiżanką konwersacyi, a a czyż nie ma o czem mówić i czyż nie dużo można się nauczyć, gdy obok szan. dyrektora, co parę pokoleń pod swym dachem widział, a całą Polskę zna, obok tego uprzejmego „gazdy“, który umysłem zrozumie, a sercem odczuwa wszystko, co prawością tchnie i dobrem jest; gdy obok niego siedzą w stadło połączone wdzięcznie powab wyższej artyzmem kobiety z erudycyą bywalca o bystrym sądzie; gdy nieco dalej odzywa się szlachcic gospodarz głosem zdrowego rozsądku, rozsądku, o którym powiedziano dobrze, że wszystkie nauki powinny przejść przez alembik gospodarskiego rozumu — a obok weteran powołania cieszy się krzepkością i krewkością, co o latach zapominać każą, podczas gdy tradycyonalną królewianek uprzejmość przypomina sąsiadka, a o miedzę — o talerz, chciałem powiedzieć — dalej wykształcenie pracowitego Litwina uczci, gdy pod okiem czułej matki dwoje dziatek, jedno sercem, drugie i umysłem zdobne, szczebiocze, a i reszta ziem polskich: Poznań, Kraków, Podole i Wołyń swych rzeczników mają, Lwów zaś sympatycznego nam dał Benjaminka, gdy tak nie brak, zda się ni jednego listka u tej róży, co się Polską zwie kolonią, a każdy wedle sił przyniósł albo serce gorące i wdzięku czary, lub rozum i wiedzę, rozsądek i młodości ogień, wtedy zapominasz, że z nimi przybyły kaprysy i nerwy, reumatyzmy i katary a rozmowa idzie gładko, raz rdzenna i treściwa, raz życiem ponętna i wtedy ze szkoły naszej wyniósłszy niejeden młody wiedzy zasób spory, byle milczał, gdy mówią słuchał, gdy każą. Ale o to chyba najtrudniej. Rozmowa płynie wesoło i zdrowo, ale gdyby przycichnąć miała, czyż nie od tego „solowy“ urząd swój sprawia? Dobra to myśl śród licznego towarzystwa (i krakowskimbym to radził rautom) wybrać trefnisia, coby zagadał, gdy milczą, zabawił, gdy ziewają, bo cóż gorszego, jak gdy chory myśli? Cóż nudniejszego, jak towarzystwo, co się nudzi? Amatorstwo, dyletantyzm nas gubią, a więc nie błaznów, ochotników nam potrzeba, ale „weselników“ nominowanych, głosem opinii sankcyonowanych, coby gościom zabawy wymyślali pod utratą mandatu Każdy na to dobry, byle nie Stańczyk, bo ten gotów nas „Teką“ bawić, a o tem żartować wara!

Zabawa uniosła daleko, a tu obiad się kończy i goście, to gazetą, to bilarem czas trawią do 2ej godziny. Dzwonkiem wezwany po świeżą idziesz opaskę i już spokojny o chorobie i kuracyi zapomnieć możesz, aż 4ta wybije. Drzwi się otwierają, wjeżdża kąpiel, mazgaje krzyczą, zuchy dowodzą tężyzny, a wszyscy z wanny wychodzą z odrobiną zdrowia, wszyscy potem przechadzką ciepło przywracają ciału i znów do bawialnego idą pokoju, gdzie mleczna wieczerza od 6 — 8 godziny zastawiona czeka. Kwarta kwaśnego mleka, spartański to pokarm, łakomstwu nie dogodzi, ale głód nasyci.

Po wieczerzy zakład towarzyskości staje się szkołą. Wieczór zgromadza wszystkich i wzajemna zaczyna się kuracya: melancholik i odludek w wirze zabawy do ludzi się przyzwyczaja, histerya o urojonych zapomina biedach, chorobliwa drażliwość hamować się musi, odbywają się choć nie chemiczne połączenia, ale przynajmniej mechaniczne mieszaniny apatyi z nerwową wesołością; a wszystko prostym środkiem, niewinną zabawą w „talarka,“ „sekretarza“ lub „pierścionek.“

Zielony stolik około wista poważniejsze zbiera towarzystwo i tu o dziwo! owe gazowe wody, mlekiem rozrzedzone namiętności, na pozór bez siły, znajdują pole, wybuchają głośniejszem słowem, pretensyą do „dziadka“ lub rozpaczą „szlema“ i znów spokój zalega błogi, znów zwyczajnym trybem idzie zabawa, aż nagle zjawiają się Łysej góry mieszkanki, na miotłach wjeżdżają wiedźmy, czarownice, frauncymer salę zamiatać zaczyna. Znak to wymowny, że *hora canonica* (½10) wybiła, że trzeba iść spać.

P. S. Zapominam, że się gawęda od wiosennych zaczęła wdzięków i, że o nich pisać miałem. O wszystkiem raczej, byle nie o tem szanowny Panie; niczego się nie boję bardziej, jak śmieszności, a w opisie natury trzeba być albo mistrzem, albo milczyć, albo.... poprosić o pomoc tego, co mistrzem jest i przepisać z III Tomu poezyi El.....y wiersz 136 zdobiący kartkę:

Już zaszedł nad doliną
Złocisty słońca krąg —
Ciche odgłosy płyną
Z zielonych pól i łąk.

Dalekie ludzi głosy,
Daleki słychać śpiew,
I cichy szelest rosy
Po drżących liściach drzew.

W półcieniu pierś olbrzymią
Podnoszą widma gór,
Nocnemi mgłami dymią,
Wdziewają płaszcze chmur.

I wiążą swoje skrzydła
Podarty kryjąc stok,
Jak senne malowidła
Powoli toną w mrok.

Wieczoru blask niepewny
Oświetla obraz ten —
Ludzie w zadumie rzewnej
Gonią piękności sen.

Co za wdzięczny obraz! O dzięki niech będą krakowskim wyborcom, co uszanowali spokój Olimpu, i trybunie nie poświęcili poezyi; El....y prędzej nam może teraz świeżą wiązankę kwiatów w Apollina kraju uszczknie.

Fürstenhof 15 marca 1881. X.

nie szynków opłatą propinacyjną liczba ich zaczyna upadać, że upadek ten przybierze jeszcze większe rozmiary, gdy zaciąży nad szynkarzami także nowy podatek państwowy. Co zatem fundusz propinacyjny zyska na ściślejszem ściąganiu opłat propinacyjnych, to ubędzie mu wskutek zmniejszenia się liczby szynków. W najlepszym zatem razie przypuścić można, że w dalszych latach przejściowego okresu wpływać będzie z opłat propinacyjnych tyle, ile w przecięciu wpływało w pierwszych trzech latach, to jest po 300,000 złr.

Przyjąwszy za podstawę rachunku 32-letni okres przejściowy i coroczny dochód w kwocie 300,000 złr. możemy postawić dalszą hipotezę t. j. oznaczyć, ile wynosić będzie fundusz propinacyjny w chwili, gdy go rozdzielić wypadnie w myśl ustawy między uprawnionych. Dotąd dochody lokowane były w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a więc oprocentowanie ich wynosiło więcej niż 5%. Dziś lokacye w listach zastawnych i wogóle w każdym papierze wartościowym przedstawiającym pupilarne bezpieczeństwo przynosi niższy procent, niż więcej jak $4\frac{1}{2}$ od sta. Składając corocznie 1 złr. na $4\frac{1}{2}$% otrzymamy po upływie 32 lat, kapitał 71 złr. $75^{62}/_{100}$ ct., składając zatem 300,000 złr. corocznie otrzymamy po latach 32 kapitał 21,626,860 złr. Tak mniej więcej wyglądać będzie fundusz propinacyjny w chwili rozdzielenia go między uprawnionych. Jeżeli kto postawi i uzasadni kombinacyę korzystniejszą dla uprawnionych, chętnie uznam błędność mojej rachuby, ale na razie mojem zdaniem właściciele prawa propinacyi mogą liczyć tylko na sumę powyżej wskazaną i to, powtarzam, w razie korzystnych warunków, mianowicie w tym razie, jeżeli liczba szynków nie zacznie zbyt znacznie upadać. Ile ztąd przypadnie na każdego uprawnionego t. j. jaki procent od obecnie z propinacyi pobieranego dochodu przedstawiać będzie kapitał wynagrodzenia, tego nawet w przybliżeniu oznaczyć niepodobna, gdyż komisya krajowa nie wydała jeszcze wszystkich orzeczeń o czystym dochodzie, a według ustawy fundusz propinacyjny rozdzielony będzie między uprawnionych w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi.

Wiedeń 2 kwietnia.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej podaję zapowiedziany spis petycyj galicyjskich wraz z sposobem ich załatwienia.

Z referatu pos. Euz. Czerkawskiego:

Petycyą unickiego katechety przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie ks. Aleks. Stefanowicza i rzymsko-katol. katechety przy seminaryach nauczycielskich w Krakowie Józafata Sobierajskiego o zaliczenie do rzędu nauczycieli głównych i wyznaczenie stósownej płacy — przekazano rządowi do rozważenia i uwzględnienia. Petycye komisyj egzaminacyjnych, między innemi lwowskiej, o usunięcie niedogodności co do ich remuneracyi, jakie wynikły z rozporządzenia ministerstwa oświecenia z dnia 18 sierpnia r. 1878 — przekazano rządowi do rozważenia i jaknajwiększego uwzględnienia, wzywając go nadto, aby zważył, czy nie możnaby połączyć osobnych dziś komisyj egzaminacyjnych dla gimnazyów a szkół realnych.

Z referatu pos. Plenera:

Petycyą wsi Hoszowa o zwolnienie od opłaty procentów od pożyczki na zaradzenie nędzy, udzielonej w r. 1847 (wniesioną przez pos. Jasińskiego) — przekazano rządowi do uwzględnieia i jaknajwiększego uwzględnienia.

Z referatu pos. Jireczka:

Petycyą miasta Nowego Sącza o zwolnienie od nałożonego nań w r. 1865 przyczyniania się do kosztów utrzymania gimnazyum tamtejszego doroczną kwotę 1680 złr. i dostarczaniem drzewa na opał (wniesioną przez pos. Dunajewskiego) — przekazano rządowi do poczynienia dochodzeń i przedłożenia Izbie ewentualnie właściwego wniosku.

Z referatu pos. Dumby:

Petycye urzędników i geometrów rozpuszczonych wskutek ukończenia operatów do regulacyi podatku gruntowego (wniesione przez pp. Grocholskiego, Mikołaja Krzysztofowicza i Krzeczunowicza) — odstąpiono poprostu rządowi.

Z referatu pos. Weigla:

Co do petycyi sług konsystorza unickiego we Lwowie o podwyższenie płac (wniesionej przez pos. Sławińskiego) — komisya budżetowa wnosi przekazać ją rządowi do ocenienia. Pos. Wolski zabiera tu głos i wykazuje, że woźni ci, uposażeni z funduszu religijnego, a przez trybunał państwa za sługi państwa uznani, pobierają płace tak małe, że nie mogliby się utrzymać, choćby nawet nie mieli rodzin. Płaca ich wraz z nadzwyczajnym dodatkiem czyni 196 złr. 87 ct. na rok, czyli 16 złr. 40 ct. na miesiąc. *(Słuchajcie! z prawicy).* W interesie ludzkości, jak niemniej w interesie dobra służby, która wobec natury czynności konsystorza unickiego we Lwowie jest ważna dla państwa, należy koniecznie tę anomalię usunąć: a ponieważ samo przekazanie rządowi petycyi „do ocenienia“ nie wystarcza, przeto mówca wnosi, aby dodano jeszcze: „i do jaknajwiększego uwzględnienia.“ — Pos. Kowalski czyni akces do wywodów pos. Wolskiego. — Sprawozdawca komisyi pos. Weigel zgadza się na wniosek pos. Wolskiego, który też w głosowaniu przyjęto głosami prawicy przeciw głosom lewicy, z której tylko Rusini głosowali za nim.

Z referatu pos. Hausnera:

Petycye komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, borszczowskiego oddziału tegoż Towarzystwa i gmin powiatu Borszczowskiego o dozwolenie uprawy tytoniu pod warunkami, jakie są na Węgrzech (wniesione przez pos. Grocholskiego) — przekazano rządowi do dokładnego ocenienia w tym duchu, czyby z ograniczeniami nakazanem i monopolem nie można dozwolić uprawy tytoniu na szerszą skalę.

Z referatu pos. Heilsberga:

Petycyą grybowskiego wydziału powiatowego o udzielenie zapomóg właścicielom i dzierżawcom większych obszarów gruntowych i o wydanie ustawy o zwalnianiu od podatku gruntowego dla nieurodzajów (wniesioną przez pos. Grocholskiego) — poprostu przekazano rządowi.

Z referatu pos. Spławińskiego:

Petycye staromiejskiego i kałuskiego wydziału powiatowego o zwołanie sejmu (wniesione przez pp. Hausnera i Hoppena) — załatwiono przejściem do porządku dziennego, bo straciły racyę bytu.

Petycyą leskiej rady powiatowej o przekazanie spisywania aktów pośmiertnych zwierzchnościom gminnym (wniesioną przez pos. Czartoryskiego) odstąpiono rządowi do dokładnego ocenienia i właściwego uwzględnienia.

Z referatu pos. X. Ruczki:

Petycye rozlicznych gmin i osób o dozwolenie lub przywrócenie prawa bezpłatnego używania źródeł słonych (wniesione przez pp. Ozarkiewicza, Smolkę i Kowalskiego) — przekazano rządowi do jaknajwiększego uwzględnienia lub do dokładnego ocenienia.

Z referatu pos. Ozarkiewicza:

Petycye gmin Chodnówic, Chraplic, Tyszkowic, Boratycz i Popowic powiatu Przemyskiego o zwolnienie od przyczyniania się do potrzeb kościelnych (wniesione przez pos. Tyszkowskiego) — przekazano rządowi do powtórnego zbadania.

Petycyę gminy Brustur pow. Kosowskiego o dozwolenie bezpłatnego używania źródła słonego w Kosmaczu (wniesioną przez pos. Ozarkiewicza), przekazano rządowi do ocenienia.

Z referatu pos. Żuka Skarszewskiego:

Petycyą Winc. Korzekwy z Głogowa o restytucyę stanu dawniejszego w sporze budowniczym z sąsiedniem małżeństwem Rebhuhnami (wniesioną przez pos. Smolkę) — załatwiono przejściem do porządku dziennego, o czem petenta zawiadomić należy z powołaniem się na uchwałę Izby z d. 18 grudnia r. 1880.

Petycyą Ilki Krygłowa, wysłużonego żołnierza w Delatynie, o podwyższeniu daru z łaski 15 ct. na dzień (wniesioną przez pos. Weigla) — poprostu odstąpiono rządowi.

Petycyą Jakóba Kwolki z Jasienicy, o wyjednanie przyznanej mu dawniej za znamienite usługi pocztarskie w r. 1866, a później odjętej remuneracyi w ilości 25 złr. 30 ct. na miesiąc (wniesioną przez pos. Smolkę) — załatwiono przejściem do porządku dziennego.

Petycyą Teresy Halli, wdowy po kontrolorze poborowym z Tłumacza, o zwrot złożonej przezeń kaucyi (wniesioną przez pos. Puzynę) — przekazano rządowi do uwzględnienia.

Petycyą Jana Janigi, właściciela realności w Bieczu, o wynagrodzenie za używanie ogrodu jego przy budowie mostu skarbowego — przekazano rządowi do uwzględnienia.

Na tem przerwano obrady nad petycyami.

Pos. Wiesenburg wnosi interpelacyą do ministra skarbu w sprawie postępowania władz finansowych przy poborze podatków pos. Fürnkranz zaś w sprawie przypisywania i pobierania podatku gruntowego.

Wiedeń 2 kwietnia.

(135te posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11.

Przemyska rada powiatowa petycyonuje o kroki zaradcze przeciw lichwiarstwu lwowskiego Banku włościańskiego, inne rady powiatowe w Galicyi petycyonują w sprawie podatku gruntowego i niedoli ludności rolniczej.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Bez dyskusyi zatwierdzono wybór pos. Steidla z Czech.

Następują obrady w drugiem czytaniu nad ustawą o wydaniu 5-procentowej renty papierowej na 50 milionów dla pokrycia niedobru r. 1881. Komisya budżetowa wnosi: przyjąć projekt bez zmiany.

W dyskusyi ogólnej zapisany do głosu tylko pos. Tomaszczuk przeciw ustawie, który dopatruje się anomalii w uchwalaniu ustaw o pokryciu niedoboru, zanim jeszcze uchwalony budżet, która to anomalia za rządu teraźniejszego stała się już normalną. Niedobór wciąż rośnie; w roku ubiegłym z początku obliczany na 12 milionów urósł do 25ciu; w tym roku czyni $53\frac{1}{2}$ miliona, a choć się straci z tej liczby 20,600,000 złr. na wykupienie asygnat skarbowych, zawsze jeszcze pozostaje się niedoboru 33 miliony. Chcąc postanawiać o usunięciu niedoborów, można to tylko w łączności z budżetem, a nie bez dokładnego zbadania budżetu. Mimo to nie wątpię, że jest konieczność pokrycia niedoboru około 50 milionów. Sprawie tej poświęcę kilka uwag całkiem przedmiotowych, pozostawiając politykę na uboczu.

Rząd projektuje nową operacyą kredytową, wydanie nowych obligacyj, co do których zachowuje głęboką tajemnicę. A jednak rzecz to ważna, jest to ukryty program robienia długów. Trzeba go znać, a jednak napróżno żądano wyjaśnień. *(Słuchajcie! z lewicy).* Słyszeliśmy z ust pana ministra skarbu, że długo spodziewa się piastować tekę; powinien przeto wiedzieć też, że tylko długami pokrywać będzie niedobory. Doświadczenia z ostatnich kilku tygodni pouczają, że Izba dzisiejsza nie jest zdolna do przeprowadzenia wielkiej reformy podatkowej. *(Brawo! z lewicy).* Rząd musi czynić ustępstwa, które są tylko w interesie lokalnym niektórych posłów, a to utrudnia mu wielką akcyą; na to potrzeba znaczniejszej większości w Izbie.

Ale nie dowierzam własnemu domysłowi, iżby operacya kredytowa była początkiem programu robienia długów. Gdyby bowiem rządowi przypisać można akcyą świadomą celu, nie potrafiłbym wytłomaczyć sobie zjawiska, że przed kilkoma tygodniami wniósł projekt o kolei imienia cesarzowej Elżbiety, którego część finansowa opiera się na wydaniu renty złotej. Wszakże odtąd na targowisku pieniężnem nic się nie zmieniło. Nie myślę rozbierać kwestyi, czy lepsza renta złota, czy papierowa, ale mojem zdaniem ład w gospodarstwie publicznem nie dozwala zmian z dziś na jutro. Doświadczenia państw innych dowodzą, że od formy zadłużenia się rzadko zawisła siła kredytu. *(Bardzo słusznie! z lewicy).*

Drugim punktem wyzywającym krytykę jest wydanie papieru wysoko, bo po 5 od sta oprocentowanego, gdy tymczasem na targowisku pieniężnem wyraźna jest dążność ku zniżeniu stopy procentowej. Inne państwa starają się też o konwersyą swych długów. Austrya natomiast podwyższa procent od swych długów z 4 prct. do 5 prct.

Trzecim punktem, o którym koniecznie pomówić trzeba, jest sposób emisyi. Nie wierzę pogłoskom, iżby rząd chciał emitować niniejsze obligacye po kursie 90 czy po 91 prct.; dla tego mówić o nich nie będę. Powiem tylko, że wobec gotowości kapitałów do lokowania najwyższą cenę za nowy ten papier uzyskałoby się przez publiczną konkurencyą. *(Tak jest! bardzo słusznie! z lewicy).* Nie będę też mówił o publicznej subskrypcyi, bo wskutek związku giełdy wiedeńskiej z zagranicznemi zaledwie możnaby osiągnąć ten cel, żeby papier ten pozostał w Austryi. Przyznaję, że wolna konkurencya pozwala osiągnąć tylko niższy kurs od subskrypcyi, ale ubytek ten wynagradza się dopięciem tego celu ekonomicznego, że dałoby się ludności pobudkę do lokowania oszczędności swych w rencie austryackiej. Zdaje się, że rząd nie ma nawet zamiaru takiego. W komisyi żądaliśmy odpowiedzi na pytania: dla czego renta papierowa? dla czego właśnie po 5 prct.? — ale pan minister skarbu w sposób obrażający mię odmówił odpowiedzi, pozwalając nam odrzucić projekt, a będąc pewien swojej większości w parlamencie. *(Brawo! brawo! z lewicy).*

Ale tylko rząd przekonywający argumentami, nie zaś przemilczający swoje argumenty może myśleć o pojednaniu, które jest niby to celem rządu teraźniejszego. *(Brawo! brawo! z lowicy).* Pytaliśmy zaś nie z ciekawości, lecz ze względu na ludność. Zbyt szanuję interes państwa, by rozciągać opozycyą moją na wszystko; ale żądam, aby rząd sam nie podkopywał ufności w ludzie. W interesie państwa żądam jasności. Nie mając jej, głosować będę przeciw projektowi. *(Oklaski z lewicy).*

Tu zabiera głos minister skarbu Dr. Dunajewski, którego mowę podajemy niżej.

Pos. Neuwirth: Nasamprzód proszę Jego Ekse. pana ministra, aby w protokóle stenograficznym raczył sprostować mylne słowa swe o rencie złotej z r. 1876. Przypadkiem bowiem rzecz wręcz odwrotnie się miała; nie rząd wnosił o rentę w złocie, w srebrze lub w walucie austryackiej, lecz wnosił o to jeden z posłów z lewicy, mianowicie ja. Jest to oczywiście pomyłka tylko, ale charakterystyczna, bo pan minister z predylekcyą studyuje stenogramy dla mów z lewicy. Mówca wywodzi, że subskrypcya publiczna jest najstósowniejszym sposobem emisyi; jak najmniej obciąża państwo, a daje wszelkie rękojmie pewnego i szybkiego przeprowadzenia operacyi. Jeśli pan minister powiada, że odpowiedzialność za sposób przeprowadzenia operacyi do niego należy, jestem mu za to wdzięczny; bo przypomnimy mu to, gdy kiedyś będzie mowa o kursach renty państwowej. Nie będąc stanowczym przeciwnikiem renty papierowej, zapytam tylko pana ministra, jak ją pogodzić z projektem wydania około 75 milionów renty złotej w sprawie kolei imienia cesarzowej Elżbiety. (Mówca w całem przemówieniu usiłował przedrzeźniać zwroty właściwe mowom ministra skarbu, czego w streszczeniu niniejszem uwydatnić nie było można).

Sprawozdawca komisyi pos. Henryk Clam uważa chwilę obecną za stósowną do porzucenia dotychczasowego systemu zaciągania pożyczek w walucie obcej; zupełnie też pojmuje małomowność ministra o sposobie wykonania operacyi, bo przezorność jest tu naturalna i całkiem na miejscu; inaczej strony interesowane mogłyby sprowadzić upadek kursów i pokrzywdzić skarb. Wyjaśnienia dane przez ministra w komisyi i w Izbie, wystarczają, aby przekonać o stósowności projektu rządowego. Dla tego mówca prosi przejść do dyskusyi szczegółowej.

W głosowaniu uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, a to głosami prawicy przeciw głosom lewicy z wyjątkiem trzech Rusinów, którzy tak tu, jak i następnie w dyskusyi szczegółowej głosują za projektem.

Paragraf 1-szy upoważnia rząd do wydania obligacyj nieopłatnego długu, wolnego od podatków, oprocentowanych po 5 od sta w walucie austr., na 50 milionów dla pokrycia niedoboru r. 1881, lub, dopókiby obligacye nie znalazły nabywcy, zaciągnąć dług administracyjny.

Pos. Gomperz wywodzi, że konkurencya wielu zakładów finansowych jest korzystna dla skarbu; dla tego wnosi poprawkę w tym duchu, aby emisya działa się „sposobem ofert“.

Pos. Wurmbrand wnosi, aby na wypadek przyjęcia wniosku Gomperza dodano: „albo sposobem subskrypcyi publicznej“.

Sprawozdawca komisyi pos. Henr. Clam zwalcza obie poprawki. Operacyi takiej można dokonać tylko na podstawie informacyj, jakie minister skarbu ma z targowiska pieniężnego; a jest to rzecz zaufania udzielić mu lub odmówić upoważnienia.

Pos. Fux wnosi, aby głosowanie nad wnioskiem Gomperza odbyło się imiennie. — Wniosek trwa dostatecznie poparty.

W imiennem tedy głosowaniu odrzucono wniosek Gomperza 151 głosami przeciw 125 głosom; ztąd wniosek Wurmbranda nie dostaje się wcale pod głosowanie; § 1-szy przyjęty według projektu rządowego.

Resztę paragrafów treści nieesencyonalnej uchwalono bez dyskusyi. Ustawa przeto uchwalona w drugiem czytaniu.

Poczem załatwiono jeszcze petycyę wielu przemysłowców dolno-austryackich o wybudowanie ubocznej drogi żelaznej z Leobersdorf do Ebenfurth, przekazując ją rządowi do ocenienia w przypuszczeniu, że zarazem postara się o usunięcie przeszkód dla żeglugi na Dunaju pod Göngö.

Koniec posiedzenia o godz. 3-ciej. — Następne w poniedziałek.

Z pod Piotrkowa 3 kwietnia.

List marg. Wielopolskiego do p. Katkowa wywołał tak w polskiej, jak w rosyjskiej prasie, krytykę, zdaniem naszem, nieuzasadnioną. Nie mogliśmy, kilkakrotnie go nawet czytając, dopatrzeć się w nim tych zdań, które tak pierwsze, jak i drugie pisma mu wytykają.

Margrabia nie twierdzi, żeby powstanie z roku 1863 było dziełem rosyjskiem, ani też nie wypowiada opinii, żeby powstańcy polscy i nihiliści byli do siebie podobni.

Trzeba przecież pamiętać, że punktem wyjścia całego listu jest zamach na życie cesarskie, winę którego p. Katkow Polakom chciał przypisać, opierając się na tem, że w r. 1863 zamachy tego rodzaju były na porządku dziennym.

Margrabia mu odpowiada, że takowe nie były dziełem czysto polskiem, że do ruchu tego należeli nawet i Rosyanie, co dowodzi, że w ruchu tym była przymieszka czysto rewolucyjna, bo przecież Rosyanin by do walki wyłącznej za Polskę przeciw Rosyi nie występował. Ruch ów niewątpliwie podniecila z początku partya rewolucyjna europejska, która miała nadzieję, rozwielmożniwszy się w Polsce, i w Rosyi znaleść dla siebie pole działania. Bo ta partya, którą najwyraźniej nazywa Margrabia czerwoną, posługuje się wszelkiemi środkami, a nawet najświętszemi uczuciami. Dla niej niema narodowości, Rosyanin czy Polak, czy Niemiec czy Francuz, Włoch czy Hiszpan — wszyscy są jedni i ci sami. Na jej sztandarze napisano precz z Bogiem, więc niema religii, precz z władzą, więc niema monarchów, precz z prawem, więc niema narodowości i własności. Onato w r. 1863 usiłowała zepchnąć powstanie polskie na drogę gwałtów i zbrodniczych zamachów. Byłato partya ogólnego wywrotu, która jest jedna wszędzie, choć przybiera różne kształty i nazwiska.

Od wspólności i solidarności z takimi ludźmi i z takiemi zasadami margrabia Wielopolski broni swoich rodaków; czyż tak bardzo zgrzeszył przeciw narodowi, jakto niektóre pisma polskie utrzymują, twierdząc, że to czyni bez żadnego mandatu?

Strony narodowej powstania z r. 1863 Margrabia w swoim liście nie zaczepia, i słusznie: wie on, że patryotyzm polski wywoływał wtedy, jak po wszystkie czasy, wypadki szczytnego poświęcenia, co nie przeszkadza, że powstanie 1863 r. było wielkim szaleństwem, na co się wszyscy dziś zapewne zgadzamy. Czasy te jednak dawno minęły i niewątpliwie bezpowrotne. Naród polski wszedł teraz na drogę organicznej pracy i spokojnego rozwoju. Z tej drogi poszanowania zasad społecznych i prawa nikt go zepchnąć nie potrafi.

W dalszym ciągu listu Margrabia piętnując to stronnictwo wywrotu, przeciw któremu całe życie walczył, zapytuje p. Katkowa, czyż on nie wie, że na jego korzyść pracuje, siejąc nienawiść pomiędzy narodami, bo stronnictwo to szuka po całej Europie dla siebie gruntu przyjaznego pośród malkontentów całego kontynentu; w Rosyi znajduje malkontentów z całego ustroju administracyjnego i tej bezrozumnej gospodarki, która kraj do upadku prowadzi; we Francyi porusza klasy robocze, które łudzi czczemi obietnicami; w Anglii ma Fenistów itd. itd. Onoto stara się wszędzie utrzymywać niezgodę, by nie utracić swej głównej podstawy działania.

Napiętnowawszy to stronnictwo, Margrabia tak w liście, jak później w słowach do hr. Loris-Melikowa powiedzianych, wskazuje, jak przeciw tej pladze walczyć należy. Rozwijając te myśli bardzo streszczone, można wyczytać następujące dla Rosyi i Polski nauki.

„Usuwać powody słuszne niezadowolenia w narodzie, zaprowadzić silne i rozumne rządy, wystrzegać się w reformach mrzonek socyalnych, jakiemi są np. chłopomania, która nietylko że nihilizm nie zniszczy, ale przeciwnie, dostarcza mu najlepszego materyału, rozbudzając w bezrozumnych masach narodu nienasycone żądze; w polityce finansowej unikać teoryj złudnych i dla Rosyi niewłaściwych, np. systemu wolnego handlu, przez niektórych marzycieli tak gorąco zalecanego, a dla Rosyi zupełnie zgubnego; szanować zawsze prawo, odwieczne zasady i tradycye, wychowywać młodzież w zasadach wiary i moralności, a przedewszystkiem uznać przyrodzone prawa narodów i odrębność narodową każdego z nich.“

Takieto myśli i zdania w liście margr. Wielopolskiego wyczytaliśmy, dlatego nie pojmujemy, jakim sposobem znaleziono w nim powód do krytyk i rekryminacyj.

Naszem zdaniem jest, że kiedy Polak ze stanowiskiem odpowiedniem wobec rządu rosyjskiego, podejmuje się i pragnie dla dobra kraju pracować, to obowiązkiem polskiej prasy być powinno podtrzymywać go, nie zaś wyczytywać między wierszami nieprzychylne interpretacye, czynić niestworzone zarzuty i tym sposobem możliwą działalność jego paraliżować.

Deputacya polska, złożona z ludzi znakomitych, którym poczucia dobra kraju odmówić nie można, tak pojęła swój obowiązek, gdy margr. Wielopolskiemu po napisaniu listu do p. Katkowa poleciła przemówić do hr. Loris-Melikowa; dała tem dowód rozumu politycznego, o który należałoby się niektórym pismom polskim postarać.

Warszawa 4 kwietnia.

(R.) Słyszeliście tam niezawodnie o wrażeniu, jakie tu u nas zrobiło ostatnie wystąpienie marg. Zygmunta Wielopolskiego. Było to wrażenie silnem i wywołało dwa zupełnie sprzeczne prądy. Jedni — do tych i ja należę — ucieszyli się. Dla czego, tłómaczyć nie potrzebuję. Jestem przekonany, że te same powody, to samo zadowolnienie w was zbudziły. Byli jednak tacy co się oburzyli, szczerze czy nie szczerze, dość, że oburzenie zamanifestowali; tu już powody więcej były rozmaite, więcej skomplikowane. Jedni powodowali się w głębi duszy osobistą ku margrabiemu niechęcią, w innych odżyły dawne z przed 1863 r. usposobienia i dawne tradycye *liberum veto*. Skąd margrabia poczuł się uprawnionym do zabierania głosu w sprawie całego narodu — pytali. Dawny z czasów *liberum veto* mandat znowu ludziom po głowie świtać począł. Ciekawa rzecz jak i kiedy w naszem położeniu może ktokolwiek pozyskać mandat do zabierania głosu w sprawie ogółu od tegoż ogółu? Przecież ten ogół nie ma poprostu możności mandatu takiego nie już dać, ale sformułować. O tem jednak ludzie, którzy nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli, wiedzieć nie chcą. Więc wrzeszczą — więc usiłują podstawić nogę temu, kto chce wystąpić jako *negotiorum gestor* w sprawie ogółu, któremu przecież służy zawsze możność nieuznania i wyparcia się tego, coby ów *negotiorum gestor* na szkodę jego zdziałał. Ludziom tym jednak idzie o to, aby na rzecz ogółu nikt nic nie robił bo — bo zapewne każdy z nich jest przekonany, że on i tylko on sam sprawy narodu swego dobrze poprowadzić by zdołał. Jako objaw tego usposobienia i tych budzących się znowu nałogów służyć może artykuł *Nowin* który tu załączam [1]).

Ludzie poważni oburzyli się na tę elukubracyę, ale jak zwykle niestety u nas ludzie poważni, na żaden krok zdobyć się nie mogli. Ludzie zaś ze spaczonemi wyobrażeniami lub politycznie niepoczytalni, niemal przyklasnęli temu niesłychanemu bezsensowi. Obywatelstwo wiejskie i to wszystko, co pod jego wpływem pozostaje, jest w najwyższym stopniu na artykuł *Nowin* oburzonem. Żadne jednak pismo nie może wystąpić jakby należało z odprawą; warunki cenzuralne na to nie pozwalają, a tu trzebaby na proch zetrzeć tychnie dowarzonych przedstawicieli rzekomego postępu i rzekomego pozytywizmu; albowiem to, co po wypadkach 1863 r. ukryło się u nas pod zasłoną pozytywizmu i miotania się na przeszłość i tradycyę, dziś gdy wypadki polityczne naprzód się wysuwając ku sobie zwracają umysły, przemienić się może w coś innego, z czego owe płytkie umysły dziś same sobie jeszcze sprawy nie są w stanie zdać. Oczywiście to coś, nie będzie nigdy ani manifestacyami z przed r. 1863, ani powstaniem, ale bardzo łatwo stać się może nowem jakiemś głupstwem.

Wystąpienie *Nowin* tem bardziej jest godnem uwagi, że jest ono w najzupełniejszej sprzeczności z poprzedniemi poglądami redakcyi tego pisma na sprawy publiczne. W poglądach tych szła ona w kierunku przeciwnym tak daleko, ale to tak daleko, że godność narodowa ani na jotę uwzględnioną przez nią nie była. Wprawdzie jeden z dawnych redaktorów *Nowin* usunął się i założył inne pismo, niemniej skład redakcyi o ile mi wiadomo, nie zmienił się wcale, a dziennik ten jest obecnie w ręku wyłącznie samych żydów.

Nadzieje i widoki co godzinę się tu zmieniają. Nic pewnego i czekać trzeba.

Konstantynopol 22 marca.

W polityce wielką zawsze grają rolę niespodzianki. Niemożna przeto zaprzeczyć że i nieprze-

---

[1]) Artykuł ten o którym już wczoraj wspomniał inny nasz korespondent warszawski oceniając należycie znaczenie organu w którym się ukazał, przytaczamy tu jako prawdziwe *curiosum* polityczne, jako smutne świadectwo do jakich aberracyj prowadzi brak życia publicznego, długa niewola i bezrozumny system cenzury. *(Przyp. Redak.)*

Warszawa 18 marca.

„W wczorajszem numerze naszego pisma podaliśmy w tłómaczeniu list otwarty margrabiego Wielopolskiego do redaktora *Moskiewskich Wiedomosti* z powodu insynuowanego współudziału polaków w zamachu z dnia 13 marca b. r. Pismo to margrabiego Myszkowskiego, datowane w Petersburgu z d. 24 b. m. i r., pominęlibyśmy chętnie milczeniem, gdyby obracało się ono jedynie w sferze osobistych zapatrywań, gdyby nie ton pretensyonalności reprezentowania opinii publicznej naszego kraju. A przedewszystkiem dotyka ono najbliżej interesujących kwestyj, przedstawia fakta historycznej przeszłości naszej w fałszywem świetle apoteozy byłego namiestnika Królestwa Polskiego 1862 i 1863 roku.

Znanemi są zasługi męża stanu, którego rehabilitacya tak blizko autora omawianego listu obchodzić się zdaje. Ze stanowiska synowskiego przywiązania *aus Pietätsrücksichten* gorliwość margrabiego Zygmunta Wielopolskiego jest nader łatwą do zrozumienia. Wszelako zgodzić się niemożemy z dążnością wpływania na opinię naszą, a przedewszystkiem na obrzucanie przeszłości historycznej własnego narodu dla usprawiedliwienia błędów ojca, które zarówno jak jego zasługi przez społeczeństwo polskie właściwie odczute i ocenione zostały. A przedewszystkiem, pytamy, czy stanowisko w kraju może być przedmiotem spadkowego dziedzictwa narówni z ordynacyą i majątkiem rzeczowym nieboszczyka? Czy margrabia Wielopolski z dzisiejszego stanowiska swego może pretendować do reprezentowania rzeczywistych usposobień narodu?

Jeżeli co, to przeważnie wygórowana ambicya osobista mąciła wszystkie usiłowania zmarłego męża stanu. Pamiętamy wszyscy te czasy, gdy zmarły margrabia Wielopolski targował się o pierwszeństwo ukłonu w chwili, gdy jednolite przeciwdziałanie gorączkowym ruchom mogło zapobiedz nieszczęściu, jakie potokiem spłynęły na kraj po krótkiej działalności politycznej ambitnego człowieka. Tą drogą postępując, margrabia Wielopolski nie potrafi zająć popularnie wybitnego stanowiska w narodzie, nawet gdyby zdolności jego dorównywały talentom politycznym zmarłego rodzica. A przecież tonem listu, wczoraj przez nas podanego, margrabia Zygmunt Wielopolski zainaugurował politykę, której ojciec jego swój upadek, a kraj szereg klęsk społecznych zawdzięcza.

Nie naszą zresztą jest rzeczą anticypować sąd, jaki historya wyda o zmarłym mężu stanu. Nas interesują jedynie wywody żyjącego. Odeprzeć czujemy się zmuszeni ciężkie zarzuty, czynione narodowi, którego lojalne przekonania budzą dziś zaufanie społeczeństw, z któremi polityczne losy dziejowe go związały. Wiemy, gdzie dziś jesteśmy, a chcemy wierzyć margr. Zygmuntowi Wielopolskiemu, że dostojny ojciec jego mógłby nas daleko dalej zaprowadzić. Wszelako trudno żądać idealnego według pojęć margr. Wielopolskiego narodu i chcąc działać pożytecznie, trzeba rachować się przedewszystkiem z danym materyałem. Powiemy słowami ks. Bismarka: Jesteśmy za starzy, by rozpocząć od abecadła politycznej dojrzałości, jesteśmy zanadto przejęci pojęciami własnemi o godności narodu, by uledz w cichości serca, chociażby najrozsądniejszej polityce pojedynczej osobistości. Trzeba nas przyjąć tak, jak jesteśmy i rachować się na seryo z charakterem, jaki w nas przeszłość nasza wykształciła. Tak pojmował te kwestye Cesarz Aleksander I i jego następcy. I zaprawdę łatwiej było ambitnemu i przepełnionemu dumą rodową Machometowi z Pińczowa i Mirowa zbliżyć się do góry narodowych przekonań i tradycyj, aniżeliby to odwrotnie mogło mieć miejsce.

Dzisiaj nikt zapewne na seryo nie wątpi o naszych pokojowych usposobieniach i pragnieniach na przyszłość. Nawet p. Pindter z p. Katkowem na seryo swych insynuacyj nie stawiają. Zresztą zaufanie monarsze stoi ponad wszystkiemi tego rodzaju wygórowanemi ekscesami opinij osobistych. Dla tego zamykamy chętnie dyskusyę nad tym przedmiotem.

Pozostaje nam jedynie wykazać jeszcze niektóre wycieczki margrabiego przeciwko historycznej przeszłości naszej. W zakresie oświetlania faktów, w myśl osobistych tendencyj, margr. Zygmunt Wielopolski dorównał wielkim oratorom berlińskiej mownicy i katedry.

Faktem jest niezaprzeczonym, że w narodzie naszym żywioł rewolucyjny krzewił się obficie. Wszelako występując w obronie prawdy przeciwko Katkowskiemu zwalaniu winy własnej na cudze barki, nie należy wojować własną przeciwnika bronią. Winić rosyjski żywioł za wypadki z r. 1831 i 1863, jest zaiste niesprawiedliwością, przeciwko której oburzy się znana lojalność polskiej narodowości. Żywioł rewolucyjny w Polsce stworzył cały szereg literatury, w której trudno dopatrzeć się wpływów postronnych. We wszystkich atoli wypadkach nigdy rewolucya w Polsce nie przybrała charakteru starcia socyalnego, a tem samem nihilistycznego odcienia. Młodzieńcza gorączka, która popchnęła kraj w odmęt nieszczęścia, mogła wychodzić z najfałszywszego pojmowania rzeczy: do królobójstwa atoli nigdy się nie uciekała.

„Rewolucyoniści są wszędzie jednakowi — powiada margrabia — czerwoni Polacy trzymali się za ręce z czerwonymi Rosyanami, i ci i tamci działali wspólnie.“ Rewolucya dla nas, to przeszłość, do której nigdy powrócić nie pragniemy. Czy partya czerwonych egzystowała w Rosyi, nic o tem nie wiemy, jak również i dla uwierzenia we wspólne działania partyi czerwonej polskiej z czerwoną rosyjską, potrzebowalibyśmy poważniejszych dowodów, aniżeli gołosłowne zapewnienie margr. Myszkowskiego, któremu mamy jedynie to do powiedzenia, że z partyą przeciwną sobie, w ten nie postępuje się sposób.“

widziane wstąpienie na tron Aleksandra III zaważyło na szali rokowań toczących się w celu załatwienia sporu greckiego. Wszystkie mocarstwa chcą teraz pokoju. Rosya bowiem stać się dziś może potężnym żywiołem w kombinacyach polityki europejskiej. Ponieważ więc Turcya zdaje się być zdecydowaną przyjąć raczej wojnę z wszelkiemi jej następstwami, niż odstąpić Grecyi choćby piędź ziemi w Epirze, a tem samem narazić się ciężkie kłopoty z Albańczykami, musiały mocarstwa zmienić taktykę i poddać Turcyi myśl załatwienia bieżących trudności drogą kompensacyj. Mówią, że hr. Hatzfeld pierwszy mówił o wyspie Krecie, co zgadza się z zapatrywaniami Sułtana. Jakkolwiek wyspa ta więcej go kosztuje, niż mu przynosi dochodu, ma on przez położenie swoje na morzu Śródziemnem wprost morza Egejskiego wielkie dla Turcyi znaczenie, lecz ponieważ potrzeba ofiar dla Grecyi z mocy jednomyślnej woli Europy, Sułtan woli ponieść tę ofiarę, niż pozbywać się części Epiru i tego co mu pozostaje w Tessalii.

W sobotę więc delegowani ottomańscy przybyli na zebranie ambasadorów, które się odbyło u hr. Hatzfelda z propozycyą ustąpienia Grecyi wyspy Krety i południowej kończyny zatoki Arta w zamian tego wszystkiego, czego Grecya domaga się w Epirze i w Tessalii, po za obrębem trasy, jaką przedłożyli na poprzedniem posiedzeniu i która przyłączyła już do Grecyi Laryssę i Trikale. Interesowani reprezentanci byli przygotowani do otrzymania tego oświadczenia i przesłali je rządom swoim, które winny się obecnie porozumieć, aby dać wspólne pod tym względem orzeczenie. Tymczasem według pierwszych instrukcyj, które otrzymali, zgromadzili się wczoraj w ambasadzie niemieckiej, lecz bez delegatów ottomańskich dla naradzenia się nad nową propozycyą turecka, która mówiąc nawiasem będzie jak się zdaje przyjętą za podstawę pokojowego uregulowania sporu.

Kretończycy, którzy posiadają obecnie autonomią administracyjną, powinniby być zadowoleni z swego losu, a jednak nienawiść religijna i narodowa rozdziela ciągle ludność Krety i objawia się niezliczonemi częściowemi nieporządkami i zatargami miejscowemi. Chrześcijanie nie tają swego zamiaru rozpoczęcia powstania, skoro wybuchnie wojna między Grecyą i Turcyą. Biorąc ściśle odstąpienie Krety nie byłoby tak wielkiem złem dla Porty a nabycie tej obszernej i urodzajnej wyspy mogłoby zaspokoić ambicyą Greków, jeżeli nie ma a na celu zwiększenia się na lądzie, aby sobie na przyszłość zapewnić zdobycie Macedonii i Albanii; tym sposobem urzeczywistnić wielką ideę helenizmu. Grecy mówią dziś że przyjmą wszystko z rąk Europy, co ta otrzyma dla nich od Turcyi, lecz wolno jeszcze zapytać co uczynią mocarstwa, jeżeli gdy zgodzą się na propozycyę turecką, Grecya oprze się jednomyślności ich postanowień i domagać się będzie linii zakreślonej na konferencyi berlińskiej? W tutejszych sferach rządowych nie cieszą się jeszcze nadzieja, że nie ostatnie słowo powiedzianem zostało z ofiarą Krety. Ofiara ta wprowadzi jednak rokowania bieżące na nową fazę i poniekąd stanowczą i dla tego Sułtan zwiększył liczbę trzech delegowanych ottomańskich dodaniem im do pomocy podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Aretesi effendi, dla wzmocnienia kontyngensu Porty w łonie Rady dyplomatycznej, w której się toczy ta kwestya. Artesi effendi jest zdolnym i zręcznym dyplomatą; równie pełnym taktu jak stanowczem i będzie on z pewnością wielką pomocą dla swoich kolegów. Attaché wojskowy ambasady rosyjskiej, który wrócił z podróży po Grecyi dokąd był wysłanym dla zbadania organizacyi i wartości sił wojskowych, jakiemi rozporządza to małe królestwo, twierdzi, że Grecy mogą bardzo łatwo wyprowadzić w pole armię stotysięczną dobrze umundurowaną, zaopatrzoną we wszystkie potrzeby na długą kampanię. Zdaniem jego armia ta może współzawodniczyć z armią turecką, a nawet korzystnie stawić jej czoło. Nie takie jednak wrażenie wycieczki wynieśli z Grecyi inni *attaches* wojskowi, którzy równie jak ich kolega rosyjski przypatrzyli się zbliska armii greckiej. Czyż z tej różnicy ocenienia nie wychodzi na jaw różnica zapatrywań jak istnieje u rozmaitych rządów interesowanych co do sporu turecko-greckiego? Obiegała tu onegdaj pogłoska że p. Nowikow wyjeżdża do Petersburga. Jeśli się pogłoska ta sprawdzi, odiazd dyplomaty rosyjskiego, w chwili takiej jak dzisiejsza, byłby dość złą wróżbą. W ambasadzie rosyjskiej, nie zaprzeczają tego faktu, ale też nie mają potrzeby stwierdzać go.

Sprawy monarchii.

(Mowa min. skarbu Dr Dunajewskiego) miana w Izbie deputowanych d. 2 kwietnia brzmi wedle stenogramu: Szanowny mówca, który oświadczył, że będzie głosował przeciw projektowi rządowemu, rozpoczął wywody swe i przyrzeczenia, iż będzie mówił o rzeczy li przedmiotowo i objektywnie, a jeśli dobrze go zrozumiałem, umotywował swoje wotum ostatnim zaledwie przedmiotowym wywodem. Pominę chwilowo tę mojem zdaniem niezupełną zgodność między przyrzeczeniem a ostatniemi ustępami mowy sz. posła; pozwolę sobie tylko wyłuszczyć wys. Izbie swe zaledwie nowe lub potrzebujące szczegółowego objaśnienia pobudki, które nakłoniły rząd do wniesienia teraz już swego projektu.

Podzielam wprawdzie ubolewanie szan. posła, że wys. Izba ma postanowić o pokryciu niedoboru, zanim zaczęły się i skończyły rozprawy budżetowe; ale i to zważyć trzeba, że wys. Izba przez tyle dni i tygodni była zajęta bardzo ważnemi projektami, że nad każdym z nich toczyły się szerokie, nie zawsze finansowej natury dyskusye, które wkraczały na inne pole, że przeto niezałatwienia budżetu, wniesionego dnia 30 listopada, nie można pewnie użyć sztucznie jako argumentu przeciw rządowi JCMości.

Ponieważ zresztą dzień każdy ma swoje prawa i potrzeby, przeto proszę wys. Izbę łaskawie uwzględnić, że dnia 30 maja mamy wykupić 20,600,000 złr. asygnat skarbowych, a zaledwie znalazłby się ktoś w tej wys. Izbie, ktoby nie zechciał przyzwolić na to rządowi funduszu. Proszę zważyć, że wszyscy nietylko teraz, lecz i przed rokiem i przed kilkoma laty zawsześmy słyszeli w wys. Izbie, jako dochody państwa w pierwszej połowie roku zazwyczaj bywają szczuplejsze, a w drugiej, po żniwach, obficiej wpływają, gdy tymczasem wydatki nie takimż postępują krokiem, lecz owszem częstokroć wręcz inaczej im się zdarza. Wedle mojego zaś zapatrywania nie winien temu żaden rząd, z któregokolwiek byłby się wyłonił stronnictwa.

O mnogości niedoboru wyznaję, że niema jeszcze uchwalonej po wszelkiej formie do obliczenia go podstawy. Boć to fakt. Jeżeli atoli rząd zamiast obliczonych przez komisyę 53 milionów żąda tylko 50ciu, resztę zaś myśli pokryć zasobami skarbowemi — rozumie się z tem zastrzeżeniem, że jeżeli się to nie ziści do jesieni, rząd raz jeszcze odwoła się do wys. Izby — jeśli więc rząd taką ma nadzieję, to pewnie z skarbem rzeczy nie tak źle się mają, jak tu i owdzie szepcą, mówią, wołają i straszą.

Rząd co prawda nie wyda zaraz w pierwszych miesiącach tych całych 50 milionów, których po wys. Izbie żądać jest zniewolony, jeśli będą mu przyzwolone; ale nie może przecież czynić wys. Izbie projektów takich, ażeby na wiosnę jednę, a w jesieni drugą przedsiębrano operacyę pieniężną, zwłaszcza, że wszystkie korporacye, naukowe, polityczne i nawet finansowe, mają swoje wakacye, w których nie tak korzystnie jak teraz załatwia się sprawy.

Otóż główne pobudki, dla których rząd prosi wys. Izbę o przyzwolenie kredytu tego już dziś, a nie wiem, czyliby ktoś mógł temu się sprzeciwić. Szanowny preopinant, jeślim dobrze notował, sam też nic przeciw temu nie zarzucił, chociaż mówił o niedoborze chronicznym, który nie jest ani przedmiotem obrad wys. Izby, ani też narad rządowych. Szan. preopinant w nieco zbyt ponurem zabarwieniu przedstawiając budżetowy stan rzeczy, mówił o rządowym programie robienia długów. Jeśli to ma być zarzut dla rządu teraźniejszego, kto wie, czy mniejszem, czy większem prawem stósowałby się ten zarzut do każdego z rządów poprzednich. O tem mówić nie będę. Rzecz to wiadoma, że gdy zabraknie gotówki, wszystkie państwa europejskie oddawna trzymają się tej praktyki, że odwołują się do kredytu. Nie rozumiem zresztą, co szan. preopinant rozumie przez program robienia długów; nie wiem, czy to nie pozostaje może w związku z późniejszemi słowy jego o rencie złotej a papierowej, o których pomówię jeszcze krótko następnie.

Na jedno już teraz, zdaje mi się, powinienem odpowiedzieć. Szan. preopinant powiedział o istniejącym niestety niedoborze, że on będzie musiał istnieć jeszcze długie czasy. Już dnia 30 listopada (w wywodzie finansowym) miałem zaszczyt wyłuszczyć moje pod tym względem poglądy, a mniemam, że nadużyłbym prawa mojego, gdybym raz jeszcze chciał nużyć tem wys. Izbę. Zupełnie wyznać muszę — boć to wielka, ale i dawna prawda — że nie mamy innego sposobu na usunięcie niedoboru, jak częścią przez przysporzenie skarbowi dochodów. Jeśli zaś szan. preopinant — wyrazy te uderzyły mię, może to jednak tylko *lapsus linguae* — czyni całej wys. Izbie zarzut: „Ta Izba niezdolna jest do przeprowadzenia programu“, nie wątpią, że ktoś z wys. Izby objaśni szan. preopinanta jak się należy. Co do mnie, sądzę się w prawie oświadczyć: 1) że ta wys. Izba już była łaskawa uchwalić po długich, nużących dyskusyach kilka projektów podatkowych, a 2) muszę bądź co bądź nadmienić, że jedno z dwojga jest prawdą: jeśli wys. Izba jest niezdatna, to nie można wymagać od rządu, aby wnosił projekty podatkowe; a jeśli kto tego wymaga, to oczywiście przypuszcza, że wys. Izba rzeczywiście złoży dowody zdatności swej do przeprowadzenia projektów podatkowych. Z tego dylematu dla mnie niema wyjścia.

Ale wróćmy do rzeczy, bym nie potrzebował zaprzątać wys. Izby w dyskusyi szczegółowej:

Chodzi efektywnie o 50 milionów, a rząd prosi o upoważnienie do wydania 5-procentowej renty papierowej dla zyskania tej sumy. Szan. poseł zaś pyta, i to całkiem słusznie: jakież pobudki nakłaniają rząd, skoro już te 50 milionów teraz chce otrzymać sposobem kredytu, do wydania renty papierowej, i czemu renty 5-procentowej? Wykazuje on niekorzyści zboczenia z drogi tak zwanej renty zjednoczonej i przywiązuje wielką wagę do rzeczy tej pod względem kredytu państwa, choć, jak sam mowi jest to sprawa tylko formalna.

Co się tyczy unifikacyi renty, ile mnie wiadomo, jest tylko jedna taka renta, mianowicie renta powszechna austro-węgierska, a unifikacyi jej dokonano wskutek ugody między królestwami i krajami reprezentowanemi w Radzie państwa a koroną węgierską. Przyznaję, że o wiele później, o wiele wygodniej dla popierania handlu, dla obliczenia kursu i wartości ich, byłoby mieć jedną tylko rentę; ale mieć jej nie możemy. Jeślibym, zważywszy rozliczne względy przemawiające *pro* i *contra* w tej sprawie wybitnie finansowej, miał sobie wytworzyć ideał, którego w Austryi wogóle urzeczywistnić nie można, droga taka, zdaje mi się, byłaby niepraktyczna. Mamy bowiem już powszechny, znany jednolity dług państwa, dalej rentę złotą, a Węgrzy mają swoje długi, nie licząc tych, które kraje zosobna zaciągać mają prawo. Trudno więc od rządu jakiegokolwiek żądać wobec naszych stósunków prawnopolitycznych renty jednolitej. Iżby kredyt państwa mógł się podźwignąć samą formą długu, tego już przyznać nie mogę, a rozumie się, że tę samą swobodę przekonania pozostawiam szan. preopinantowi. Nie mogę tego przyznać, bo kredyt państwa, o ile znajduje wyraz na giełdzie, ma nad sobą sędziego, o którym można dowolną mieć opinię; ale doświadczeni, praktyczni, rzetelni mężowie giełdy są to sędziowie, którzy doskonale umieją rachować.

Względy, które przemawiają za jedną rentą, tudzież te, które przemawiają za różno-procentowemi, nie są natury dogmatycznej, lecz tylko utylitarne; a jak dowieść można nietylko z praktyki, lecz i z umiejętności wedle ksiąg starych i nowych, za jednym i za drugim rodzajem renty można przytoczyć niejeden ważny argument. Ztąd wartość papieru nie zawsze da się ocenić wedle idealnej formy większej lub mniejszej prostoty, lecz wedle rzeczywistych czynników bezpieczeństwa i wysokości wypłaty. Że tak jest rzeczywiście, że nietylko Austrya jest teraz na drodze wydawania rent różnic oprocentowanych, wiadomo będzie szanownym panom, którzy zajmują się wogóle interesami pieniężnemi lub umiejętnością (finansową). Wszakże w Francyi wydawano rentę 3, $3^1/_2$, 4, w najnowszym czasie 5-procentową rentę, świeżo zaś rentę amortyzacyjną, a wys. Izba pewnie jednomyślna będzie co do pragnienia, by nasz kredyt równał się francuskiemu.

Dla rządu przeto kwestya jest ta: czy imitować teraz rentę nową, czy też rentę złotą, stworzoną w r. 1876? A ponieważ szan. poseł był tyle łaskaw, że użalał się także na godny ubolewania brak motywów do projektu rządowego — mówię: „był łaskaw“, bo zdaje się, że do motywów rządowych większą przywięzuje wagę, niż do jego konkluzyj — przeto na jedno muszę zwrócić uwagę, t. j. że w Austryi wydaje się rentę papierową. Proszę wybaczyć mi nazwę techniczną, której używam dla krótkości. Nazywa się ona właściwie rentą w prawnej walucie austryackiej (*scilicet* oprocentowaną). A to nie jest przecież nic nowego, mamy to już od wielu lat, od dziesiątków lat, a nawet od wieku.

Konieczność zaciągnienia w roku bieżącym długu, wszakże ona wypływa z budżetu, z preliminarza na rok bieżący. Zaledwie więc potrzeba to dzisiaj dokładniej jeszcze motywować. Cóż tu motywować? Że projektujemy rentę nie złotą, lecz papierową. Ale proszęż was przypomnieć sobie motywa do projektu z roku 1876, w którym rząd ówczesny żądał od wys. Izby upoważnienia do emitowania renty oprocentowanej w złocie, w srebrze, lub w papierze, a wys. Izba wówczas na wniosek jednego z szanownych posłów z lewicy uchwaliła poprawkę: „oprocentowanej w złocie,“ rząd zaś powiedział w swych motywach, że projektuje rente złotą, bo uważa właśnie w tej chwili konjunktury dla niej za korrzystniejsze. A nie jest to bynajmniej zarzut dla rządu dawniejszego, albowiem rozumiem, że w motywach trudno zrobić rzecz inaczej i że sąd o konjukturach — pozwolę sobie wrócić do tego przedmiotu — jest rozumie się, rzeczą, o której z góry, *a priori*, zanim w wys. Izbie zapadnie uchwała, zaledwie może być przedmiotem gruntownego, dokładnego i wszechstronnego rozważania w parlamencie. Rząd ówczesny przeto umotywował bardzo ważny z pewnością wyjątek z pod reguły kilkoma wierszami t. j. wyjątek że procent od nowego długu ma być płacony nie w jego prawnej walucie nie istniejącej w tem państwie, przynajmniej nie teraz jeszcze.

Rząd teraźniejszy projektuje powrót do dawnej, powszechnie przyjętej reguły, przyznając, że przed kilkoma laty rząd ówczesny i wys. Izba miały słuszne pobudki chwilowo postanowić wyjątek zpod reguły powszechnej. Teraz zaś rząd mówi nie pozytywnie, lecz negatywnie, iż nie sądzi, iżby teraz była pora po temu, żeby kroczyć dalej na drodze wyjątkowej, t. j. emitować rentę złotą, a to dla tego, że rząd wobec konjunktur teraźniejszych mniema, spodziewa się, iż będzie mógł wydać rentę oprocentowaną w prawnej walucie, w papierze, bez wielkich strat i że przez to uwolni państwo od uciążliwego na wszelki wypadek obowiązku starania się o złoto na opłacenie procentu od nowego długu. Że przytem uwzględniono kursy i *agio*, to wszystko prawdą, w ogólności atoli — o ile tu w ogólności o tem mówić mogę — proszę łaskawie uwzględnić, że to wszystko są ewentualności, które nie dadzą się całkiem ściśle obliczyć, i że to dla państwa rzecz wielkiej wagi, żeby, gdy wogóle bierze tak znaczne względem wierzycieli swoich zobowiązania, mogło przynajmniej tych zobowiązań granicę całkiem ściśle oznaczyć. Jeśli wys. Izba zechce zgodzić się na wniosek rządowy, będziemy wiedzieli, że mamy opłacać po 5 złr. naszej waluty, gdy tymczasem przy rencie złotej opłacamy wprawdzie 4 złr., dziś nie 5 złr., ale tylko nie licząc *agio* i kosztów nabycia złota. Proszę tylko uwzględnić w preliminarzu rubrykę: „strata na monecie,“ aby się przekonać, że wcale wiedzieć nie możemy, co będzie za pół roku, za rok, za dwa lata. Te oto są pobudki, które nakłoniły rząd do zaprojektowania teraz renty papierowej, którą w tej chwili uważa za korzystną dla państwa.

Do tego dodać jeszcze trzeba okoliczność, żeśmy dotychczas wydali już 340 milionów renty złotej, że potem administracya skarbu musi zakupować dewizy i złoto, występując poniekąd na targowisku z przyjęciem i może przeto dodaje bodźca spekulacyi lub zbija ją z toru, co ostatecznie nie jest z korzyścią dla rozwoju innych stosunków ekonomicznych.

Nie myślę zapuszczać się w dalsze wywody i porównywanie kursów; tyle jednak będzie mi wolno nadmienić, że rząd wychodzi z zapatrywania, iż sumę taką godzi się wprawdzie nazwać wielką, ale w stosunku do siły, do finansowej siły i stanowiska państwa nie można nazwać jej bardzo znaczną, iż sumę tę bardzo łatwo — jak to i szanowny przeciwnik przyznał — możemy ulokować w granicach państwa. Jakiemi drogami potem walory państwowe wnet z państwa są wyciągane, wnet do państwa wracają, o tem mówić tu nie potrzeba; znane to rzeczy; ale że targowisko krajowe może wziąć tę sumę, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. A jeśli tak, więc też naturalnie trzeba zbliżyć do tego zapatrywania o wysokości bezpiecznego ulokowania, które w temsamem państwie, w tych krajach, po instytucyach uważane jest za średnio-przeciętne.

Szanowny przeciwnik uważał za konieczną mówić o konwersyi w innych państwach. Rzecz to chwilowo li akademiczna. Zdaje mi się atoli, że prawdopodobniejsza jest kiedyś w przyszłości konwersya obligacyj niosących 5 prct. wartości nominalnej, niż 4-procentowych. Wszystko inne pozwólcie mi pominąć. Nie można wszystkiego i w każdej chwili powiedzieć.

Jakkolwiek szanowny przeciwnik wys. Izbie i mnie — ku wielkiemu zadowoleniu mojemu — na wstępie swej mowy przyrzekł, że będzie trzymał się rzeczy, nie zdaje mi się, iżby też zupełnie był dotrzymał przyrzeczenia. Słyszeliśmy uwagi, które zaledwie pozostają w bezpośrednim związku z przedmiotem obrad.

Nasamprzód szanowny przeciwnik użalał się, że minister skarbu znów — jeśli dobrze go rozumiałem — w sposób obrażający go osobiście odmówił w komisyi budżetowej wszelkich objaśnień, że powoływał się na owo tak zwane *mon plaisir* i na popierającą go większość. Otóż pozwolę sobie sprostować fakta, że w komisyi budżetowej nikogo i żadnego z panów posłów obrazić nie miałem zamiaru, najmniej zaś pos. Tomaszczuka, który, o ile mi wiadomo, nie jest wcale członkiem komisyi budżetowej, a więc też o nic pytać mię nie mógł. Pytali tam inni panowie, a pos. Tomaszczuk po części odświeża dziś tylko ich uwagi.

Co do rzeczy samej podejmuje on dwa punkta: sposób emisyi i różnicę kursów renty węgierskiej, austryackiej, a nawet wirtemberskiej. W tym względzie śmiem zwrócić szan. posłowi uwagę, że sam przyznał w swej mowie: „nie jestem zachwycony teraźniejszą tendencyą kursów,“ a potem oparł na tych kursach pewne twierdzenia i nadzieje. Powtarzam tylko, com w komisyi miał zaszczyt powiedzieć, że minister skarbu nie może dokładnie i jawnie oświadczać się o znaczeniu i istocie kursów. *Si licet parva componere magnis*, wybaczcie mi, że przypomnę opowiadanie ewangieliczne: Wydobyto monetę i pokazano Zbawicielowi, pytając: czy mam płacić podatek, czy nie? Nie stać mię na tak mądrą odpowiedź: „Daj cesarzowi co jest cesarskiego,“ jaką wówczas dano pytającemu; ale pytanie było bądź co bądź tego rodzaju, że wszelka li ludzka odpowiedź byłaby była trochę niebezpieczną.

Rozprawiając o kursach — a tyle wolno mi powiedzieć — trojakiego, by wyrazić się li matematycznie, można być zdania. Kto o nich mówi, powie, że kurs dzisiejszy jest rzeczywisty, czyli trwały, albo przeczyć będzie; powie, że będzie wyższy od dzisiejszego, albo powie, że będzie niższy. Czyż możecie żądać od ministra skarbu, aby zapuszczał się w takie dyskusye? Jakakolwiek byłaby jego odpowiedź, byłaby nie dla niego — bo o jego osobę nie chodzi — lecz dla państwa i dla tych względów niefortunna, których przestrzegać jest obowiązkiem ministra skarbu.

O sposobie emisyi nie powiedziałem ani słowa. Anim nikogo nie obraził, anim chciał obrazić; bardzo ubolewam, że takie jest mniemanie. Sens tego, com powiedział w komisyi był poprostu ten: każdemu z posłów wolno naturalnie — ma zupełne prawo po temu — przy takich dyskusyach o kursach i o sposobie emisyi dyskutować; minister zaś jest zobowiązany, zanim wogóle zaprojektuje coś pod tym względem wys. Izbie, z najlepszych jakie ma źródeł, zaczerpnąć informacyj, naradzić się i powziąć postanowienie. Każdy z posłów mówi i rozprawia o rzeczy z stanowiska ogólnego, bo, rozumie się samo przez się, nie pozostaje w styczności z giełdą, gdy tymczasem minister często jest w styczności z giełdą.

Jest to stanowisko zupełnie różne. Powiedziałem wówczas tylko, co i dziś powtarzam: legislatywie służy prawo dać lub odmówić rządowi tego upoważnienia, a prawo to naturalnie, stawić wniosek taki, służy także do emisyi. Jak zaś emisya ma być przeprowadzona, jest to rzecz li władzy wykonawczej i dla tego jest to coś w rodzaju zaufania i tego wyrazu użyłem. Udzielić lub odmówić tego zaufania jest naturalnie rzeczą komisyi. Czyż tak jest, czy nie jest? A gdy się uczyni jakąś wedle najlepszej wiedzy i woli całkiem prawdziwą uwagę, zdaje mi się, iż nie wypadałoby szukać w niej obrazy dla kogośkolwiek. (*Brawo! brawo! z prawicy.*)

Zresztą miałem zaszczyt w komisyi nadmienić, powtarzam to dziś także: gdy chodzi o takie operacye, rząd skrępowany jest dwojakiemi względami; raz, żeby operacya jaknajmniej była dla skarbu uciążliwa, a potem, żeby ją przeprowadzić jaknajszybciej i jaknajpewniej. Dodałem, co zresztą rozumie się samo przez się, że rząd dołoży wszelkich starań, aby w dwu względach tych zadaniu swemu sprostać. Nie jest to usuwać się od dyskusyi; gdyby bowiem dyskusya taka miała doprowadzić do uchwały, wtedy proszę panów, dla ministra skarbu najlepsze byłoby stanowisko, jakieby mógł mieć, gdyżby nie był do niczego innego, jak do wykonania uchwały wys. Izby, n. p. żeby emitować rentę w ten lub ów sposób. Wygodniejszej pozycyi dla ministra skarbu ani wyobrazić sobie nie mogę, bo cała odpowiedzialność spadłaby tedy na wys. Izbę lub na tych, którzy temu lub owemu sposobowi dają pierwszeństwo. A wszakże nie dla przyjemności przyjmuje się pozycyę niewygodną, lecz z zasady; bo, powtarzam, dyskusya o sposobach i środkach, jakich się dopiero ma użyć dla przeprowadzenia operacyi, nie jest mojem zdaniem właściwym przedmiotem w parlamencie. Osądzić następnie fakta, to już naturalnie należy do wys. Izby i do każdego z was z osobna, ale z góry dyskutować o takich rzeczach byłoby, zdaje mi się, z niekorzyścią dla interesów państwa.

Zdaje mi się, że pewnie wskutek tej uwagi szanowny poseł może bądź co bądź uczuje się skłonny by w cząstkowem odmówieniu niezapuszczania się w dyskusyą bynajmniej nie szukać jakiejśkolwiek obrazy. A jeżeli on co do pewnej uwagi — nie wiem co do pewnego wyrażenia, którego jakoby użyłem, prawdopodobnie użyłem go na jednem z poprzednich posiedzeń — nawet do ostrości tonu przywięzywał wagę, jest to właściwość indywidualnego organu głosowego i pewnie szan. poseł nie będzie żądał odemnie, abym o jego organie sąd wydał. (*Wesołość na prawicy*). Proszę tylko o ten sam wzgląd; a nikt temu nie winien każdy mówi głosem, jaki Pan Bóg dał. (*Wesołość na prawicy*).

Pod koniec mówił szan. poseł o pojednaniu i powiedział, że do pojednania potrzeba powodów. Otóż ja dziś z pojednaniem nie mam nic do czynienia, lecz z operacyą pieniężną. (*Brawo! z prawicy*). Wedle najlepszej wiedzy powinienem wyłuszczyć szanownym panom powody, które mię nakłoniły występować za rentą papierową, i pod tym względem rzeczywiście spodziewam się, że na tem polu, w tej rzeczywiście czysto finansowej kwestyi łatwo będzie osiągnąć zgodność; spodziewam się tego tem więcej, ile że nie chcę się naprzykrzać wys. Izbie nieustannie cytatami. Mam je tu, z posiedzenia z r. 1876, którzy panowie, a w sprawach finansowych bardzo ważni i doświadczeni panowie wówczas mieli wątpliwości i bardzo ważne przeciw rencie złotej, i jakie ważne powody przytaczali za rentą papierową. Zanim na nią się zdecydowałem, starałem się obejrzeć się i z mniemaniami tych panów, jakie wówczas w Izbie poselskiej się odzywały, obeznać się.

Co się tyczy uspokojenia ludności, jest rzecz szczególniejsza z tem uspokojeniem. Przedewszystkiem należałoby udowodnić zaniepokojenie widzialnie i namacalnie. Nie wierzę w to zaniepokojenie; rozumie się, jeśli z krzesła poselskiego wolno mówić o czystości a nieczystości operacyi, i gdyby powtarzały się takie mniemania, wtedy, rozumie się, ludność byłaby zaniepokojona. (*Bardzo dobrze! z prawicy*). Ale właśnie, jeśli się chce uspokajać, trzeba nietylko przyrzekać, że się pozostanie przy rzeczy, trzeba także dotrzymać przyrzeczenia. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Proszę wys. Izbę przejść do dyskusyi szczegółowéj. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

(Z komisyj Izb Rady państwa). Komisya Izby deputowanych dla wniosku dep. Wurmbranda o języku państwowym odbyła w sobotę posiedzenie. W toku rozprawy minister-prezydent hr. Taaffe oświadczył, że zdaniem rządu możnaby wnieść projekt ustawy o języku państwowym dopiero wtedy, gdyby przedtem nastąpiło porozumienie między rozmaitemi narodowościami i stronnictwami politycznemi. Czy obecnie można już mówić o takiem porozumieniu, rząd pozostawia to uznaniu komisyi i dlatego nie może wziąć inicyatywy. Rozbierając następnie wniosek hr. Wurmbranda, minister-prezydent hr. Taaffe zaznaczył, że w interesie języka państwowego panują rozmaite pojęcia. Możnaby pod tem rozumieć także język przez władze używany. W takim razie oznaczenie języka urzędowego byłoby rzeczą egzekutywy. Jeżeli pod językiem państwowym rozumieć należy język w Radzie państwa używany, to nie byłoby stósownem wydawanie postanowień prawnych w tej mierze. Trudno ustanowić w ustawie jeden język państwowym, gdyż nie możnaby tego zupełnie pogodzić z art. 19 ustawy zasadniczej państwa. Faktycznie jednak rozprawy parlamentu należy prowadzić w jednym języku. Jeżeliby pod językiem państwowym rozumieć wypadało język sejmów krajowych, to trzebaby się dobrze zastanowić nad tem, czy dałoby się przeprowadzić używanie języka niemieckiego. Hr. Taaffe zapytał w końcu hr. Wurmbranda, jaką definicyę stawia pod tym względem. Na zapytanie Sturma oświadcza hr. Taaffe, że pod językiem służbowym (*Dienstsprache*) rozumie język, używany przez c. k. urzędy nie zaś język, w którym strony wnoszą podania do władz i otrzymują ztamtąd odpowiedzi. Jestto zatem język używany w wewnętrznej korespondencyi. Przemawiali jeszcze potem hr. Wurmbrand, Henryk Clam, Tonkli, Dr Czerkawski i hr. Hohenwart.

W sprawie znanego wniosku p. Lienbachera komisya Izby panów proponuje kombinacyę wniosków dep. Beera i Fuxa, nadającą ministrowi oświaty rozległą kompetencyę w przyznawaniu ulg co do czasu obowiązkowego uczęszczania do szkoły ludowej. Mniejszość komisyi (hr. Falkenhayn, br. Helfert i hr. Schönborn) proponuje uchwalenie wniosku p. Lienbachera w formie przez Izbę deputowanych przyjętej, t. j. powołującej sejmy do rozstrzygania w tej kwestyi.

Najj. Pan nadał Szymonowi Romańczukowi w Siemiginowie, srebrny krzyż zasługi z koroną, uznając jego wieloletnią zasłużoną działalność w zawodzie nauczycielskim w szkołach ludowych.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Odpowiedź p. Katkowa na list margr. Wielopolskiego). Aby wyczerpać do dna polemikę dziennikarską, wywołaną listem Mrgr. Wielopolskiego, podajemy dziś w całej osnowie odpowiedź na ten list *Moskowskich Wiedomostiej*.

Oto ona:

„Najniespodziewaniej w świecie otrzymaliśmy z Petersburga, dla umieszczenia w naszym dzienniku, list mrgr. Wielopolskiego, syna znanego męża stanu, który zarządzał Królestwem Polskiem w owym czasie, gdy się tam przygotowywało, a następnie rozegrało ostatnie powstanie polskie. Ale, przesławszy nam swój list, niespodziewany nasz korespondent namyślił się snać wkrótce inaczej, bo nazajutrz umieścił go w Petersburskim dzienniku *Poriadok*, gdzie zresztą jest on bardziej na swojem miejscu.

„Nie bez zdumienia przeczytaliśmy następujące słowa, od których list p. Wielopolskiego rozpoczyna się“...

Tu przytacza dziennik Moskiewski ten ustęp listu, gdzie margr. Wielopolski mówi, że mógłby poszukiwać zadość uczynienia sądownie, ale woli odwołać się do opinii publicznej.

Następnie Mosk. Wied. powiadają:

„P. margrabia „miałby prawo“!.. Ale jakieżto prawo? Czy nie zdaje się czasem p. Margrabiemu, że jest już ministrem spraw wewnętrznych Cesarstwa rosyjskiego? Albo może zamierza on nacierać na nas drogą dyplomatyczną, jako reprezentant, lub może głowa przyjaznego nam rządu?.

„Ale jeszcze ciekawszem jest, że p. margrabia przypisuje nam rzeczy, którycheśmy nie powiedzieli zgoła. Powiada on, że my spotwarzyliśmy Polaków, zrzucając na nich winę zbrodni 13 marca, gdy tymczasem w naszym artykule oto cośmy powiedzieli“:

(Tu przytoczony odnośny ustęp.)

„My to więc moglibyśmy powołać mrgr. Wielopolskiego do odpowiedzialności sądowej, że bezzasadnie przypisuje nam rzecz tak brzydką jak potwarz.

„Poco tu obwijać w bawełnę? Myśmy mówili nie o Polakach, bo mówiliśmy tylko „o polskiej sprawie“, o jej zgubnych własnościach, o szkodzie jaką ona przynosi i Rosyi i jeszcze bardziej samym Polakom....

„Polska sprawa“ jest bez wątpienia pierwiastkiem rewolucyjnym, i przytem pierwiastkiem złego gatunku, jak to się już nieraz okazywało. Nie ma zbrodni, którejby nie popełniano w jej imieniu, nie ma fałszu i podstępu, przed którymby się cofnęła. Umie ona ubliżać moralności i profanować uczucia religijne, używając ich jako swych narzędzi. Umie ona wiązać się w ścisły sojusz ze wszystkiem, co tylko jest wrogiego Rosyi. Przytem — nie może ona nie być pierwiastkiem rewolucyjnym, jest bowiem sama przez się albo rewolucyą jawną albo sprzysiężeniem tajemnem przeciw teraźniejszości, w imię bezpowrotnej przeszłości...

„Czy potrafi p. Wielopolski zaprzeczać istnieniu złego pierwiastku w „polskiej sprawie?“ Przypomina on, że do jego ojca strzelano, nawet po trzykroć... Któż to strzelał i za co? Ojciec margrabiego pragnął poprawić historyę bez burzenia jej, za pomocą środków samego rządu istniejącego, którego chciał być organem. Wierzymy chętnie, że ożywiające go zamiary były dobre, ale plan był mylnym. Inni patryoci polscy, nie tylko „czerwoni,“ ale nawet „biali“ nie ocenili doniosłości i korzyści zamiarów margrabiego, i licząc na wypadki bieżące, woleli wybrać drogę krótszą i bardziej stanowczą... Ztąd ich antagonizm z nim.

„Zresztą „nasz korespondent“ nie zupełnie przeczy, że w roku 1863 był ruch rewolucyjny w Polsce. Zaświadcza owszem, że ten ruch, w celach własnego powodzenia, liczył na zaburzenia w Rosyi. Ale autor listu zapomniał dodać, że rewolucyoniści polscy działali nie dla żadnej idei abstrakcyjnej i nie w celach bezcelowego burzenia jak teraźniejsi nasi. I biali i czerwoni działali jako patryoci polscy, a dopomagający im i wprowadzeni przez nich w błąd Rosyanie, byli tylko zdrajcami swojego narodu i narzędziami w ich rękach. Sprzysiężenie polskie obejmowało nietylko młodzież uniwersytecką, ale i sfery urzędowe, w których miało czynnych i wpływowych pomocników...

„I jeszcze raz: poco obwijać w bawełnę? Czyliż tylko „czerwoni“ mieli udział w polskim ruchu rewolucyjnym? Czyliż przeciwnie, nie stali u steru „polskiéj sprawy“ magnaci, figurujący przy różnych dworach i mający stosunki z arystokracyą całéj Europy? Czyliż nie oni to widzieli w sobie powołanych do wskrzeszenia zginionéj Rzeczypospolitéj? Nareszcie wszystkim wiadomo, że duszą „polskiéj sprawy“ było duchowieństwo polskie, i wyższe i niższe, że ono właśnie rozpalało namiętności polityczne, że księża usprawiedliwiali z ambon (?) polityczne morderstwa, słuchali przysięgi „żandarmów-wieszających“ i sami nawet

spełniali ich obowiązki (?), znajdując możebnem godzić je z powołaniem kapłańskiem.

„W czem tkwi różnica między rosyjskim a polskim rewolucyonistą? U rewolucyonisty rosyjskiego na celu jest **nic**, u polskiego **coś**. Rewolucyoniści rosyjscy są nihilistami, polscy są patryotami nieistniejącéj ojczyzny, entuzyastami zabitéj i roztrwonionéj przez swych magnatów samodzielności narodowéj. Ideałem rosyjskiego rewolucyonisty jest bezmyślne **burzenie**, on jest wrogiem swojego narodu, zdiajcą swojéj ojczyzny, niewolnikiem cudzych celów i cudzych idei i oprócz burzenia nie widzi i nie uzna nic. Ideałem polkiego rewolucyonisty jest wskrzeszenie ojczyzny w dawnych granicach, lub, gdyby można, w szerszych jeszcze. **Nic** samo przez się nie może mieć i nie ma siły działania, tam gdzie jest **coś**, można już organizować siłę.

„Polska sprawa“ już wszelkie zawierała przymierza. Czyż być może, aby margr. Wielopolski niewiedział, że sąm internacyonał zrodził się na gruncie kwestyi polskiej? Fakt ten już wskazaliśmy w naszym artykule.

„Po powstaniu 1863 r., które wykazało całą bezzasadność i nieprawdę „sprawy polskiej“, ona, utraciwszy poparcie rządów, zwróciła się do koczujących po całym świecie żywiołów rewolucyjnych, które, acz z innych powodów, lecz tak samo jak ona, niezadowolone są ze *status quo*. W roku 1864 socyaliści różnych krajów zgromadzili się w Londynie dla wyrażenia współczucia Polakom i tam to właśnie zawiązał się po raz pierwszy internacyonał, t. j. zorganizowane stowarzyszenie międzynarodowe wszystkich socyalistów i anarchistów całego świata... „Kwestya polska“ znikła w tem stowarzyszeniu, ale kto zaręczy, że nie stała się w niem fermentem politycznym i zarazem głównym cementem spójnym?

„Co do nas — im bardziej życzymy dobra ludziom, tem twardszą przybieramy postawę względem tego, co gubi ich samych i czyni ich zgubą innych. Im szczerzej życzymy dobra Polakom, tem bardziej stanowczo powstawać powinniśmy przeciw wszystkiemu, co pobudza, albo podtrzymuje „polską sprawę.“

„Margr. Wielopolski oświadcza, że mu dobrze jest wiadomą jego droga i że nasze „insynuacye“ nie sprowadzą go z toru, a droga ta prowadzi jakoby „do zjednoczenia dwóch narodów na zasadzie sprawiedliwości i wzajemności.“ W czemże jednak zawierają się owe „zasady sprawiedliwości?“ I kto upoważnił margr. Wielopolskiego do stanowienia o zasadach „zjednoczenia“, o którem mówi? Czy inni patryoci polscy przyjmą podsuwane przez p. Wielopolskiego warunki „traktatu“ i zadowolnią się nimi? Pozwalamy sobie powątpiewać o tem, choćby dla tego, że p. Margrabia wcale niema miru między swoimi.

„Nie! Nie ten jest przychylnym spokojowi ludności swej ojczyzny, kto wywołuje krwawe widma patryotyzmu polskiego! Nigdy jeszcze Polska nie używała takiego dobrobytu, jak dziś, kiedy zdaniem ludzi zatrutych ideą polską, kraj ten jęczy jakoby i targa się pod strasznym jarzmem. Gdyby znikły wszelkie podobieństwa ziszczenia nadziei przywódców „polskiej sprawy“, zniknęłaby zarazem i „kwestya polska“ z jej pierwiastkami trującemi i p. Wielopolski niemiałby powodu troskać się o przyjazne zjednoczenie dwóch narodów słowiańskich, bo między nami a Polakami nie byłoby sporów, gdyż sam nawet język polski, przestawszy być symbolem rozterki, odzyskałby swój charakter drogiej nam, miłej i pokrewnej mowy.

„W końcu swojego listu p. Margrabia zwraca się do zgrzybiałej przeszłości naszej, bo wspomina o Wielkiem księstwie Moskiewskiem. „Mamy nadzieję — powiada — że doznamy poparcia od najlepszych organów prasy rosyjskiej, których patryotyzm szerszym jest od granic Wielkiego księstwa Moskiewskiego“... Szkoda, że p. Margrabia nie powiedział: o ile szerszym? I czy dochodzą na jego mapie granice W. księstwa Moskiewskiego do Smoleńska i Kijowa?

„Pan Margrabia kończy list wyrażeniem dla nas swych uczuć „takich, jakie nam się od niego należą.“ Co do nas — upewniać go o naszych uczuciach, uważamy za zbyteczne.“

Do *Presse* donoszą z Petersburga z d. 1 kwietnia: w poniedziałek odbyło się burzliwe posiedzenie Rady państwa. Większość radców grupuje się około Pobiedonoscewa. Wielu urzędników ma otrzymać dymisye. Adjutant hr. Adlerberg, syn ministra, został oddalony z ministerstwa domu. Wszyscy nieudolni urzędnicy mają iść na pensye. Udało się nareszcie policyi aresztować Kobyzewa w Odessie. W skutku tego proces ma być znowu odroczonym. Obiega tu pogłoska, którą powtarzamy z zastrzeżeniem, że Hartmann i Kobyzew, to jedna osoba.

Ryssakow, jak donoszą dzienniki rosyjskie, jest przedmiotem powszechnej nienawiści między gminem w całej Rosyi. *Gołosowi* donoszą z Witegry, która jest rodzinnem miastem zbrodniarza, że znajdujący się tam dom rodziców Rysakowa, gdzie carobójca urodził się i wychował, musiano otoczyć silnym łańcuchem straży wojskowej, która wciąż się luzuje i czuwa we dnie i w nocy, ponieważ ludność miejska, w nienawiści dla zbrodniarza powzięła zamiar dom jego rodzinny podpalić i zburzyć do fundamentu. Ojciec Rysakowa, pogrążony w rozpaczy, kilka już razy targał się na swe życie, chcąc to wieszać się, to topić, ale go jakoś ratowano. Teraz jest chory, a rodzina jego nie może się nigdzie pokazać, obawiając się napaści, a nawet krwawej zemsty rozjątrzonego gminu.

Nazwisko człowieka, z którego ręki poległ Car i który sam śmiertelnie ranny umarł potem w szpitalu, jak się dowiaduje *Strana*, jest: **Sablin**. Uczęszczał on na kursa prawne w uniwersytecie Moskiewskim i mieszkał przez czas długi w obrębie starożytnego zamku Carów, na Kremlu. Ztąd wynika dziś obawa, czy nie zostawił tam jakiej pamiątki po sobie w rodzaju podkopu, miny dynamitowej itp. Podobno zarządzono w tym kierunku śledztwo. Brat Sablina, jeden z przysięgłych adwokatów w Moskwie, starał się niedawno o posadę pomocnika prokuratora przy Sądzie okręgowym w Petersburgu i miał wszelkie szanse otrzymania tego urzędu. Teraz rzecz ta zachwiana.

Ojciec nihilistki Zofii Perowskiej, senator Perowski, używający, jak donoszą dzienniki, powszechnego poważania i szacunku, tak jest zrozpaczony konduitą swej córki, że zachorował ciężko i bliskim jest pomięszania zmysłów. Panna Perowska nie ma żadnych oznak zewnętrznych, cechujących zwykłe nihilistki, owszem ubiera się dość starannie, a wcale nie ekscentrycznie i ma postać oraz całe wzięcie się bardzo dystyngowane, cechujące osobę wyższego towarzystwa, czemu się wszyscy dziwią, bo, jak wiadomo, już od bardzo dawna przestaje z nihilistami i odgrywa najczynniejszą między nimi rolę.

Wykryto minę z podłożonym silnym ładunkiem dynamitu w Kronsztacie, jak donosi dziennik *Zaria*. Podkop miał być zrobiony pod bramą fortecy, którędy zwykle wjeżdżają powozy od strony Petersburga. Dynamitu, (według innych nitrogliceryny), wydobyto z podkopu $1\frac{1}{2}$ puda (około 60 funtów), lecz spodziewają się, że znajdą go tam jeszcze więcej.

Czterej podsądni w sprawie carobójstwa, równie jak i Perowska, nie poczynili podobno żadnych ważnych zeznań, mogących skompromitować stanowczo sprzysiężenie. Tak przynajmniej wnosić można z napomknień rozmaitych dzienników. Wykryto tylko, że niejaki **Markowicz** z Penzy, który w zamachu miał bardzo czynny udział, zdołał umknąć i znajduje się już w Szwajcaryi.

Część machin elektrycznych, znalezionych w sklepie Kobyzewa, robiono w Wiedniu, inne na miejscu w Petersburgu, induktory zaś są fabryki paryskiej. W Moskwie w magazynach kolei żelaznej skonfiskowano przysłany z Paryża duży krąg drutu miedzianego, w którego zwojach ukrytych było kilka przyrządów eksplodujących.

O nowym jenerał-gubernatorze kijowskim, Drentelnie, donoszą *St. Piet. Wiedomosti*, że w kilka dni po objęciu urzędu zwiedził Uniwersytet, gdzie miał mowę do zgromadzonych w komplecie profesorów. Powiedział im, że w Rosyi cała współczesna ucząca się młódź jest zbitą z toru; ale od profesorów zależy naprowadzić ją na drogę prawdy, rozsądku i uczciwości, i przygotować do sumiennego oraz pożytecznego służenia krajowi i tronowi. Powód i jądro złego, które się wkorzeniło między młodzieżą, tkwi właśnie w profesorach, mianowicie w ich chęci zdobywania popularności u studentów. Jenerał-gubernator zaleca unikać tego, zwłaszcza że prawdziwa popularność nie zdobywa się żadnemi zachodami, lecz sumiennem i poważnem dopełnianiem obowiązków.

Prawitelstwennyj Wiestnik ogłasza ukaz cara Aleksandra III z dnia 16 (28) marca o zwinięciu i przyłączeniu do ministerstwa spraw wewnętrznych, osobnego ministerstwa poczt i telegrafów tudzież obcych wyznań, którego ministrem był radca tajny Makow. Pod tąż samą datą wydany został reskrypt Cara do eksministra Makowa, mianujący go członkiem R dy państwa.

O nowem gnieździe nihilistów rosyjskich w Jassach otrzymuje wiadomość z tego miasta dziennik *Nowoje Wremia*. Głównym przywódcą dość licznego koła rewolucyonistów rosyjskich w Jassach jest niejaki dr. Russel. Należy doń wielu profesorów i studentów szkół wyższych, między innymi prof. Nadeżda i student Milea. Ale najliczniejszy kontyngens tego koła stanowią poddani rosyjscy, po większej części młodzież. Rząd rosyjski miał już zarekwirować o aresztowanie ich i wydanie Rosyi, lecz nic jeszcze w tej sprawie rząd rumuński nie postanowił.

Ze sfer dyplomatycznych dziennik *Moskowskij Telegraf* otrzymuje wiadomości, jak zaręcza, pewne, że poseł rosyjski w Bernie, sekretarz stanu A. Hamburger zostanie odwołanym do Petersburga. Odwołanie to ma związek z tą postawą nieprzyzwoitą, jaką przybrali szwajcarscy nihiliści wobec wiadomości o morderstwie Cara, przeciw czemu rząd szwajcarski wbrew domaganiom się posła Hamburgera nie chciał przedsięwziąść żadnych środków, ani wymierzyć winnym należnej kary. „Odwołanie posła, tłómaczy *Nowoje Wremia*, jest ze strony Rosyi krokiem równającym się zerwaniu dyplomatycznych stosunków ze Szwajcaryą, która wszakże nie może odpłacić Rosyi tem samem, ponieważ w Petersburgu niema zupełnie ajenta dyplomatycznego szwajcarskiego, bo konsul Dupon zajmuje się jedynie interesami handlowemi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 kwietnia.

Portret NPana ofiarowany przez Cesarza podczas bytności w Krakowie hr. Arturowi Potockiemu, nadszedł właśnie dzisiaj do Krakowa i znajduje się pod Baranami. Naj. Pan przedstawiony jest w mundurze ułańskim, a w głębi widać Wawel i Wisłę. Podobieństwo jest uderzające. Portret jest pędzla Nitaja.

— **W myśl uchwały Rady miejskiej** z dnia 3 lutego r. b., odbędzie się we czwartek dnia 7 kwietnia r. b. o godz. 10ej przed południem w kościele Najświętszej Panny Maryi nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Andrzeja **Rydzowskiego**. Celebrować będzie X. prałat Bober, mowę wygłosi X. kan. Pelczar. Amatorowie wykonają *Requiem* Verhulsta, chór męski pod dyrekcyą p. Adama **Wrońskiego**. Odegranym także będzie *Marsz żałobny* ułożony przez p. Wrońskiego, a poświęcony cieniom ś. p. Rydzowskiego.

— **X. Karol Bigault de Maisoneuve**, jak nam donoszą ze Lwowa, zmarł tamże w klasztorze OO. Dominikanów 1go kwietnia. Zmarły znany był w szerszych kołach w Polsce, gdzie od czterdziestu lat zamieszkał, pełniąc z początku po znakomitszych domach obowiązki nauczyciela. Wyświęcony na kapłana w Polsce, zajmował różne duchowne stanowiska, a mianowicie sekretarza przy biskupie Łubieńskim. Ztąd też był kanonikiem kapituły Sejnyjskiej. Światły, zacny, miły, powszechnie był lubiony i ceniony, znany dobrze w Krakowie, liczył w całej Polsce, którą serdecznie pokochał, szczerych i wiernych przyjaciół.

— **Komitet fundacyi** imienia Szajnochy przyznał p. Pawłowi Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* wsparcie po 350 złr. przez trzy lata.

— **Przygotowania do zaślubin Arcyksięcia Rudolfa.** W kołach wiedeńskich radców miejskich stanowi przedmiot dyskusyi, działalność jaką komisya w ciągu bieżącego miesiąca, będzie musiała rozwinąć. Burmistrz i wiceburmistrz udali się do W. ochmistrza dworu Ks. Hohenlohe, aby się wywiedzieć o programie dworu. Ponieważ z woli Cesarza odpadł bal w Operze, na programie stoi iluminacya i przystrojenie miasta, uroczyste przyjęcie w pobliżu linni Mariahilf, wolne teatra i koncerta. Program ten zostanie zatrzymany, o ile pora roku nie będzie wymagać zmian co do szczegółów. Pierwotnie zawotowała Rada miejska na opędzenie kosztów uroczystości 100,000 złr. i 24,000 złr. dla ubogich, a że z pierwotnej sumy przypadnie 40,000 złr. które miał bal kosztować, dla ubogich, pozostaje zatem 60,000 złr. Radzie miejskiej do rozporządzenia na ten cel, co byłoby za mało, gdyż i z tej kwoty, już znaczne poczyniła komisya festynowa na dawniejszych posiedzeniach zakupy na cele uroczystości.

— **Arcyksiążę Rudolf w Jerozolimie.** Według telegramu z 1 b. m. z Jerozolimy przyjmował tam Następca tronu 21 deputacyj, a między niemi dwie deputacye zakonnic. Była również u Arcyksięcia deputacya siedmiu sędziwych rabinów. Patryarcha łaciński ofiarował Arcyksięciu kosztowny różaniec, żeńskie zgromadzenie bukiet. Przy zwiedzaniu świątyni Salomona (meczetu Omara) był przewodnikiem gubernator. Przed meczetem stało pół batalionu piechoty, która robiła honory wojskowe. Gubernator odkrył kamień, w którym arcykapłan stawiał kadzielnicę. Zewnątrz przy ruinie muru, przystępnej tylko żydom, stało wielu z nich modląc się. Arcyksiążę przemawiał do niektórych. W kościele grobu świętego złożył następca tronu złote serce, dar swojej narzeczonej, a austryackiemu hospicyum ofiarował swój wizerunek, kościołom zaś, klasztorom i synagogom zasiłki pieniężne.

— **Austryaccy podróżni w Nubii.** Ks. Lichtenstein i hrabiowie Esterhazy i Palffy zawiadomili według doniesień z Suakim namiestnika egipskiej prowincyi Takka, że pod miasteczkiem Umren przebyć zamierzają granicę egipską i tam, spodziewając się napotkać wysłaną naprzeciwko nim wojskową eskortę abissyńską, chcą uwolnić eskortę egipską. Za trzymają oni resztę swego orszaku, który wzmocni trzech drogmanów anharskich. Podziękowali zarazem za okazywaną im przez Chedywa gościnność, gdyż zamierzają powrócić morzem przez port Massauah. Namiestnik udzielił tych wiadomości konsulowi austryackiemu w Chartam p. Hansal i dołączył zapewnienie, że czuwać każe nad podróżnymi nawet w Abyssynii. Do trzech austryackich turystów przyłączył się francuski podróżnik po Afryce i dziennikarz p. Chauvel, którego panowie austryaccy poznali jadąc do Suakim i zaprosili go, aby się razem z nimi udał na dwór królewski Dobra Tabor w Abissynii. Ztamtąd podróżnik ten zamierza dotrzeć przez nieznane kraje Afryki do przylądka Dobrej Nadziei.

— **Wdzięczność Cara.** Donoszą z Berlina o następującym czynie Cesarza Aleksandra III: Porucznik Nawrocki nakrył własnym płaszczem po zamachu Aleksandra IIgo i wśród dokuczliwego zimna poszedł bez płaszcza do domu. Aleksander III zamianował Nawrockiego kapitanem sztabu i wręczył mu 1200 rubli, aby sobie nowy płaszcz kupił: „gdyż stary płaszcz, do którego przywarła krew jego ojca, musi zachować.“

— **Dzieci cesarza Aleksandra III.** Przerażającą miała być chwila, jak donoszą dzienniki, w której cesarz Aleksander III oznajmił dzieciom swym śmierć ich dziadka. Biedne dzieci, które słyszały łoskot wybuchu, a potem widziały, z jakiem przerażeniem i boleścią rodzice ich opuszczali pałac aniczkowski, były bardzo zaniepokojone. Wyglądały one oknem w nadziei, że rodzice wkrótce wrócą, natomiast przesuwały się przed ich oczyma ruchome tłumy, ciągnące przez Newski Prospekt do Zimowego pałacu, płaczące kobiety, sanki i jeźdzcy, jak również służba w własnym pałacu, niemogąca łez powstrzymać. W. książę Mikołaj, teraźniejszy następca tronu, prześliczny chłopczyk 12 letni, wypytywał się z trwogą o nowiny, gdy atoli młodsza jego siostra W. księżniczka Ksenia, płacząc do niego przybiegła, pociesza ją i potem czworo małego rodzeństwa modliło się razem za dziadka. Wreszcie po długich pełnych niepokoju godzinach, ujrzeli zajeżdżających przed pałac rodziców. Blady i przygnębiony wszedł naprzód ojciec do pokoju, za nim płacząca matka; pierwszy rzekł do dzieci: „Dziadek wasz poszedł do nieba, zamordowali go i przed parą godzinami umarł.“ Wtedy wybuchnęły dzieci głośnym płaczem, a szczególnie mały następca tronu, który dziadka bardzo kochał, niemógł się uspokoić.

— **Wyspa Chios** (Skio) nawiedzoną została dnia 3go kwietnia po południu trzęsieniem ziemi. Trzy czwarte części miasta Chios legło w gruzy. Liczba ofiar jeszcze niewiadoma. Niemniej cała wyspa i leżące naprzeciw wyspy miasto Czesme na argentyńskim brzegu wiele ucierpiały.

— **Tunel Kaletański.** Jeden z dzienników francuskich donosi, że roboty przedwstępne około budowy projektowanego tunelu po pod cieśninę Kaletańską zrobiły tak znakomite postępy, iż o powodzeniu przedsięwzięcia prawie już wątpić nie można. Zagłębienia, prowadzone pod kierownictwem pułkownika Beaumont i kapitana Englisch, po stosownych ulepszeniach maszyn, postępują o 30 stóp z dniem każdym. Galerye mają 7 stóp w średnicy i jak dotąd prowadzą w warstwach wapiennych, tak zbitych, że inżynierowie uważają za zbyteczne wszelkie murowanie lub cementowanie ścian. Całą trudność stanowiła dotychczas znaczna stosunkowo ilość wody, nagromadzającej się w galeryach, którą ciągle wypompowują potężną machiną, ustawioną przy ujściu galeryi tunelowej do szybu. Nowy szyb około 200 stóp głęboki, w miejscu zwanem Shakespeare-Cliff, jest na ukończeniu. W krótkim już czasie liczba robotników będzie znacznie zwiększoną.

Osobliwszy konkurs. Nowojorski *Herald* ogłosił niedawno inserat, który nawet w klasycznej ziemi humbugu mógł sprawić sensacyę. Inserat ten brzmi: „Majątek za twarzyczkę. 10,000 dolarów grody za wizerunek najpiękniejszej kobiety w kraju.“ Adam Forepaugh, właściciel największego w świecie przedsiębiorstwa wystawowego, pragnie na 30 tygodni nadchodzącej wiosny i lata zaangażować najpiękniejszą z żyjących kobiet. W tym celu wyznacza premię w sumie 30,000 dolarów, którą wypłacać będzie w ratach tygodniowych po 1,000 dolarów damie uznanej za taką na konkursie rozpisanym niniejszem ogłoszeniem. Pragnące wziąść w konkursie udział panie raczą więc na ręce podpisanego nadsyłać swoje fotografie i adresy. Poręcza się dyskrecyę. Od tej z współzawodniczek, która odniesie zwycięstwo wymaga się, ażeby codziennie była elegancko ubrana. Przed rozpoczęciem konkursu, wykluczone są wszelkie przedstawienia się osobiste, a na listy nie nastąpi odpowiedź pod żadnym warunkiem. Fotografie nie będą zwrócone, a nadsyłać je należy do 31go marca pod adresem ajenta p. D Day i t. d.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet **archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 4 kwietnia śnieg, zadymka aż do wieczora; termometr od —1·6 doszedł do + 1·1 C. Barometr zwolna idzie w górę; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 745·3 millim., termometru —1·4 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 6go kwietnia: Ś. Celestyna pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Kąkól, obraz dramatyczny p. Domnika, z muzyką Ziemskiego.

(S.) Przedstawiona w zeszłą sobotę po raz pierwszy sztuka ludowa p. t. *Kąkól*, jest pierwszym utworem p. Domnika. Pod tym pseudonimem kryje się artysta krakowskiego teatru p. Dorowski. Już to dobrze świadczy o młodym i początkującym autorze, że dziełu swojemu nie dał nazwy dramatu, ale skromnie a tym razem bardzo właściwie nazwał je obrazem dramatycznym. Temsamem rozbroił krytykę, która niemoże już szukać w *Kąkolu* ani intrygi logicznie przeprowadzonej, ani też silnie narysowanych charakterów. Sztuka p. Domnika jest rzeczywiście obrazem, a raczej szeregiem scen, w których przesuwają się przed oczami publiczności, jakby w latarni czarnoksięzkiej, najrozmaitsze zdarzenia, od najtragiczniejszych aż do najśmieszniejszych. Sceny te jednak nie są luźnie ze sobą związane, przeciwnie — tworzą one jednę organiczną całość. Jakkolwiek błędy w budowie sztuki zdradzają jeszcze niewprawną rękę, trzeba przyznać, że w *Kąkolu* są błyski rzeczywistego talentu. Sztuka p. Domnika utrzyma się na scenie, bo uczciwa tendencya, wielka rozmaitość, a wreszcie pewna znajomość ludu, tworzą rzecz miłą i sympatyczną. Publiczność życzliwemi oklaskami wynagradzała młodego pracownika na niwie dramatycznej, chcąc go zachęcić do wytrwania na tej drodze.

Muzyki p. M. Ziemskiego słucha się mile, posiada ona śpiewność i trafną charakterystykę niektórych scen. Najszczęśliwszemi wydały nam się ustępy, w których kompozytor idąc wiernie w ślady autora, wyraża się w dźwiękach prostych i naturalnych, a do takich zaliczamy: ochoczy oberek, tęskna dumka Zosi, wreszcie krakowiaka granego przez orkiestrę w akcie 4tym. Motyw chóru, rozpoczynającego akt 3ci, udatny, ale nie dosyć rozwinięty. W ogóle muzyka p. Ziemskiego, znanego już z kilku kompozycyj (pieśni i operetki) przyczyniła się niemało do powodzenia *Kąkolu*.

Przedstawienie było zaokrągląne; widocznie wszyscy koledzy p. Dorowskiego grali *con amore*. Beneficyant p. Jaśkiewicz, przyjęty oklaskami, zabawiał publiczność, jako dobrze uchwycony typ młodego lamparta wiejskiego.

Teatr amatorski.

Przywilejem jest teatrów amatorskich, że wobec dobroczynnego zwykle ich celu krytyka milknie, a prawidłem dla sprawodawcy staje się aksiomat *nil nisi bene*. I nic słuszniejszego, osoby bowiem, które nie z żądzy sławy i oklasków, lecz powodowane szlachetną chęcią ulżenia bliźnim niedoli, przed publicznością występują na widownię, czynią zawsze pewne poświęcenie, które na pierwszem względzie mieć należy, w razie nawet gdyby usiłowania nie dostroiły się do wymaganego diapazonu. Tym razem wzgląd ten staje się zbytecznym. Wczorajsze przedstawienie amatorskie w teatrze, które obejmowało trzy komedye jednoaktowe: *Zawierucha* hr. Władysława Koziebrodzkiego, *Pałacyk* z francuskiego pp. Meilhac i Halevy i *Raptus* p. Mussot, przekonało, że i amatorowie potrafią dorównać niekiedy artystom z zawodu. Czyż bowiem można z lepszem pojęciem charakteru oddać w pierwszej ze wspomnionych komedyj rolę Emmy, od dostojnej improwizowanej artystki, która po raz pierwszy występując publicznie w przyswojonym sobie języku, tak czysto i pięknie umiała odcieniować wszelkie finezye roli? Któż wierniej mógłby uosobić powagę i dyplomatyczną przebiegłość nad uroczą Wandę? Role męzkie znalazły również odpowiednich reprezentantów. Pełen swobody Edward, wyborny Jan i Edmund uzupełniali zadanie tej prawdziwie salonowej *bluetki*. Z kolei komedya *Pałacyk* wywarła jak najkorzystniejsze wrażenie. Prześliczna gra Antoniny de Cernej i pana La Marsellière, który grał jak skończony artysta, oraz pełna naturalności gra p. Boismartin porwała publiczność do owacyj, która znalazła wyraz w dwukrotnem wywołaniu. W końcowej komedyi *Raptus* wybornym był bohater sztuki Boadeduis, a obok tej głównej roli, z talentem odegrali role: Cecylia, Becamel, Jurançon, Cypryan i Domnik. Wszystkie trzy komedye oddane były z niepozostawiającą nic do życzenia precyzyą i rzec można bez komplementu, że bardzo zabawiły publiczność. Dowiadujemy się, że przedstawienie to ma być powtórzone we czwartek.

Odczyt prof. H. Lindquista.

Wczorajszy odczyt prof. architektury w Inst. techniczno-przemysłowym H. Lindquista położył sobie za zadanie wprowadzić słuchaczów w zakres zasad, na jakie architektura przebiegła w różnych narodach i głównych epokach stopnie rozwoju tak pod względem praktycznym konstruktywnym jak i pod względem artystycznej formy; zadanie, które się staje tem ciekawsze, że je podejmuje artysta-architekt. Prelegent wyszedł słusznie z wstępnego pojęcia tej sztuki, które oparł na wątku niezmiennych praw materyalnej natury i wyobrażeń o ideach, jakie człowiek wciela w formy architektury zwłaszcza religijnej. Położywszy nacisk na wpływ klasycznej greckiej sztuki na powszechną kulturę, ze słusznem resztą pominięciem okoliczności, czy jej pierwiastki były samodzielnym owocem twórczości helleńskiej, czy nie, przedstawił tę architekturę, jako foremnie i technicznie jednostronnie skończoną. Zwrócił następnie uwagę na moment praktycznej wartości rzymskiej architektury, jako dopełniającej helleńską jednostronność, przyznając jej w trafnem uwydatnieniu konstruktywnych i dekoratywnych nowości, niepospolity wpływ na dalszą przyszłość. Chociaż bowiem późniejszy chrystyanizm wraz ze zmianą społecznych stosunków i wyobrażeń wprowadził nowe zadania dla dawnej sztuki, nie potrafił już jednak pod względem technicznym rozerwać związku z formą bazyliki i sklepiennych form, jako owocami rzymskich konstruktorów. Foremna i dekoratywna niezależność zwłaszcza bizantyńskiygo, romańskiego i gotyckiego stylu otwarła prelegentowi nowe pole do wykrycia związku z wieczystemi zasadami sztuki, która w tym razie na podstawie pionowej dążności form stworzyła w gotyckim stylu równe innym arcydzieła. Obszerność przedmiotu nie pozwoliła prelegentowi rzucić mocne światło na interesujące momenta artystyczne i praktyczne, jakie kierowały powstaniem nowych form renesansu opartych na wątku starożytnej rzymskiej spuścizny.

Wieczór na cześć Juliusza Słowackiego w Kole artystyczno-literackim. Z okazyi przypadającej w bieżącym tygodniu rocznicy zgonu nieśmiertelnego Juliusza, w Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę dla członków tegoż, wieczór deklamacyjno-muzykalny, którego program zajmie przeważnie wspomnienie i utwory nieśmiertelnego wieszcza, oraz tak spokrewnionego z nim duchem, Chopin'a.

Amatorskie przedstawienie wczorajsze powtórzonem będzie we czwartek. Dzielimy się z publicznością tą dobrą dla ubogich i bogatych dla chorych i zdrowych wiadomością. Kto był na pierwszem przedstawieniu ten niewątpliwie pośpieszy na drugie, bo wie jak przyjemnych dozna wrażeń; kto zaś nie był na pierwszem ten tem więcej ich zapragnie. Teatr zatem będzie pełny jak wczoraj, a równie skarbonka ubogich. Przedstawienie to tem większe budzi zajęcie, że naznacza nową dla języka polskiego zdobycz, bo w niem występuje i przemawia po polsku artystka amatorka, z rodu Francuska.

W drukarni *Czasu* wyszła nakładem księgarni Gebethnera i Sp. broszurka licząca 16 stronnic p. t. *Z pieśni Litwina*, bez wymienienia autora. Obejmuje ona wiersze p. t. „Trzy siostry;“ „Dęby;“ „Rauda;“ „Bór;“ „W rocznicę śmierci Mickiewicza.“ Kilkokartkowa ta książeczka, w której się mieści kilka wyżej wspomnionych wierszowanych ustępów, nosi na sobie ślady talentu, mianowicie wiersz „W rocznicę śmierci Mickiewicza.“

W sobotę 9go kwietnia odbędzie się w Wiedniu na cele dobroczynne koncert, w którym wezmą udział: ks. Marcelina Czartoryska i Liszt. Księżna grać będzie utwory Szopena. Jak się dowiadujemy, wszystkie bilety są już rozkupione, bo też to będzie dla Wiednia prawdziwa biesiada artystyczna.

(Nowa opera Gounoda). D. 1go kwietnia przedstawiono w wielkiej paryskiej operze nową operę Gounoda: *Le Tribut de Zamorra*. Świat muzykalny paryski z niecierpliwością oczekiwał przedstawienia tego dzieła, które miało być *Capo d'opera* francuskiego mistrza. Tymczasem, jak donoszą dzienniki, opera Gounoda uzyskała tylko *un succés d'estime*. Dwa pierwsze akta mają być nudne, dopiero w trzecim duet śpiewany przez panią Krauss i p. Lasalle zentuzyazmował publiczność i przełamał lody. Akt czwarty także się podobał. Gounod osobiście dyrygował Po przedstawieniu, na którem były wszystkie znakomitości z p. Grevy na czele, artyści i artystki opery wręczyli kompozytorowi na scenie przepyszne wieńce z kwiatów. Dzienniki ganią jednogłośnie tekst; co do muzyki różne są zdania. Zdaje się jednak, że pod względem wartości artystycznej najnowsze dzieło Gounoda daleko jest słabszem od jego poprzednich oper jak „Faust“ i „Romeo i Julia.“

Nr. 4 *Czasopisma Technicznego* zawiera: Sprawy Towarzystwa techn.; H. **Dunaj**: Żelazne drogi kolejowe; J. **Matula**: O spławieniu dróg wodnych; M. **Moraczewski**: Droga żelazna konna w Krakowie; Literatura techniczna; Rozmaitości; Jedna tablica rysunków.

Nr. 14 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. **Browicz**: Ogólny pogląd na nowotwory; II. **Szeparowicz**: Przyczynki do kazuistyki chirurgicznej; III. **Warschauer**: Dalsze spostrzeżenia co do użycia chlorku pilokarpinu w błonicy i w niektórych chorobach narządu oddechowego (dok.); Oceny i sprawozdania: **Alberta**: Tom I chirurgii: **Grasseta**: Choroby układu nerwowego; Wścieklizna, jej przenośność i nowa choroba zakaźna odkryta odkryta przez Pasteura; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; V. Odcinek: **Kopff**: Listy z Wrocławia I.; VI. Zjazdy; **Janikowski**: Zjazd III lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie; VII. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; VIII. Wiadomości bieżące.

W Nrze 12 szwedzkiego tygodnika illustrowanego *Illustretad Tidning* wychodzącego w Stockholmie znajduje się reprodukcya obrazu słynnego malarza szwedzkiego G. Cederströma, przedstawiająca Karola XII i Mazepę. Jestto chwila, kiedy najeźdźca Polski po klęsce doznanej pod Pułtawą ranny w nogę zmuszony szukać schronienia najprzód na Ukrainie, następnie w Turcyi. Królowi spoczywającemu na ziemi i patrzącemu chmurnie przed sobą objaśnia Mazepa położenie kraju, w pobliżu zaś stoi mała garstka wiernych Szwedów towarzysząca królowi w ucieczce. Obraz ten nabył pewien obywatel stokholmski.

Oświadczenie.

Praga 4 kwietnia wieczór godz. 11 *(telegram)*.

Podpisani członkowie Wydziału i członkowie Koła polskiego w Pradze, w imieniu Polaków zamieszkałych w Pradze oświadczają, że korespondencya w *Gazecie Narodowej* Nr 76 zawierająca tendencyjną niechęć i zniewagi przeciw Czechom, jest błędna. Wkrótce objaśnienie nadeszlemy.

Władysław Tscharner, Surzycki, Tomaszewski, Stanisław Herkner, Wójcicki, Obertyński, Dr *Szpadkowski.*

Sprawy sądowe.

Podpalenie, kradzież, oszczerstwo.

Kraków 1 kwietnia.

W Bystry, w powiecie Jordanowskim, wieśniak, Wawrzyniec **Żmuda**, posiadający własne gospodarstwo, trudnił się z zawodu kradzieżą i jako złodziej znany w całej okolicy był postrachem dla wszystkich gospodarzy. W szczególniejszej nieprzyjaźni pozostawał on ze swym bliskim sąsiadem Józefem Bachulem, zamożnym rolnikiem, który dzisiaj z powodu nieludzkiej złościwości Żmudy jest prawie nędzarzem i pozostaje tylko na łasce sąsiadów.

W styczniu 1878 r. w nocy przychwycił Bachul w swej komorze Żmudę na kradzieży, nie doniósł jednak o tem do sądu, gdyż bał się Żmudy, który był nader mściwym i niebezpiecznym człowiekiem. Dopiero gdy powtórnie w nocy przydybał Żmudę

zakradającego się do jego domu, doniósł sądowi, który do przesłuchania wyznaczył termin na 29 stycznia 1880 r.

Na drugi dzień po tym terminie zgłosił się Żmuda do c. k. żandarmeryi w Jordanowie z doniesieniem, iż go okradziono, a sprawca miał zostawić w komorze płachtę i siekierę, która była własnością Bachuli. Podejrzenie więc o popełnienie kradzieży padło na Bachulę, a żandarmerya przedsięwzięła natychmiast u niego rewizyę. Faktycznie znaleziono u Bachuli skradzione Żmudzie rzeczy, a nawet znaleziono w skrzyni dekret dziedzictwa, który miał zginąć Żmudzie jeszcze w r. 1872. Na podstawie tego aresztowano Bachulę i odstawiono do więzienia w Jordanowie, gdzie pozostał przez cztery dni. Śledztwo zaś prowadzono dalej i przyszło nawet do tego, że prokuratorya wniosła akt oskarżenia przeciw Bachuli, który byłby prawdopodobnie zasądzony za zbrodnię kradzieży, gdyby nie inne okoliczności, które nie dopuściły do rozprawy, a za sprawcę wskazały Wawrzyńca Żmudę.

Niedługo potem popełniono w Bystry znów dwie kradzieże, a opinia publiczna wskazywała Żmudę za sprawcę. Ten jednak zgłosił się sam do poszkodowanych, powiedział im, że wie, kto rzeczy pokradł, a udawszy się z nimi do żandarmeryi znów jako złodzieja denuncyował Bachulę, który jako człowiek spokojny i uczciwy przez nikogo nie był podejrzywany. Przedsięwzięto więc powtórną rewizyę u Bachuli i znów zaginione rzeczy znaleziono w domostwie Bachuli. Żmuda jakby natchniony duchem proroczym oprowadzał c. k. żandarma i przysięźnego gminy po stodole, komorze i wozowni Bachuli i wszędzie wskazywał pokradzione rzeczy. Od tej chwili atoli sprawa inny wzięła obrót. Wszechwiedzącego Żmudę podejrzano jako sprawcę i przeciwko niemu skierowano całe śledztwo, którego wynikiem było, iż Żmuda dopuścił się tych kradzieży, a nawet własne rzeczy zaniósł do Bachuli, by tylko tego wtrącić do więzienia. Siekierę zaś, którą niby złodziej miał u niego zostawić, sam skradł Bachuli i jako *corpus delicti* chciał jej użyć przeciw właścicielowi.

Gdy się już tak wyświeciła sprawa, prokuratorya cofnęła akt oskarżenia wniesiony przeciw Bachuli o kradzież niby u Żmudy dokonaną. Żmuda jednak nie poprzestał na tem, lecz wniósł przeciw Bachuli skargę subsydyarną do sądu wyższego, który ją atoli odrzucił. Złość teraz Żmudy przeciwko Bachuli nie miała już granic a tu zbliżał się dzień 23 września, w którym Żmuda miał się stawić do Krakowa w sprawie o kradzież, którą u Bachuli sam usiłował popełnić.

Przed południem w dniu 22 września wyjechał Bachula do Krakowa, Żmuda zaś pozostał w Bystry do wieczora i podczas silnego wiatru podpalił domostwo Bachuli, które zeszczętem zgorzało. Powróciwszy Bachula z Krakowa nie zastał już ani domu swego, ani innych budynków, ani dobytku, wszystko to leżało w zgliszczach a nadto sześciomiesięczne dziecko w płomieniach śmierć znalazło. Złość Żmudy dosięgnęła już szczytu a przy rozprawie jeszcze wymowniej się okazała. Żmuda wypierał się wszystkiego a co do podpalenia tłumaczył się, iż nie był wówczas w Bystry, lecz że był w drodze do Krakowa. Świadkowie Silbersteinowie jednak zeznali, iż w dniu 22 września wieczorem około godziny 10 przybiegł do nich do karczmy w Łętowni zadyszany Żmuda, który domagał się wódki, mówiąc, iż mu się bardzo spieszy, bo ma nazajutrz termin w Krakowie.

Rozprawa trwała dwa dni a wczoraj odgrywał Żmuda dalszy swój rzeczywisty dramat. Przed popołudniowem rozpoczęciem rozprawy zawiadamia nadzorca tutejszych więzień trybunał, iż Żmuda nie będzie mógł prawdopodobnie stanąć do rozprawy gdyż się pokaleczył. Przywołany lekarz opatrzył Żmudę, który sobie brzuch pokrajał i zezwolił na przyniesienie Żmudy do rozprawy. Po półgodziny atoli Żmuda dostał boleści a wyniesiony z sali sądowej zeznał przed lekarzem, iż połknął pałeczki z dwóch paczek zapałek. Szybka pomoc nie dopuściła samobójstwa i Żmuda usłyszał dzisiaj wyrok skazujący go na **dożywotnie więzienie** obostrzone postem i ciemnicą.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 4 i 5go kwietnia.

Na wczorajszy targ na Baran nie było żadnego prawie dowozu, a to głównie z powodu złych dróg. Dowieziono około 100 korcy pszenicy w pośledniejszym gatunku, którą płacono po 57 złp.

Na targu kleparskim wskutku niewielkiego dowozu zboża, a więcej ożywionej chęci kupna, ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się. Inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie. O koniczynę popyt bardzo mały, ceny cokolwiek osłabły. Tendencya w ciągu targu była stała, do Prus zakupiono kilka partyj pszenicy. Młyny parowe brały także dość znaczny udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·60 do 11·70 złr., czerwoną od 10·90 do 12·— złr., pszenicę białą od 11·— do 12·25 złr., żyto piękne od 10·90 do 11·10 złr.,— pośledniе od 10·60 do 10·75 złr., jęczmień piękny od 8·40 do 8·70 złr., pośledni od 7·80 do 8·20 złr., owies od 7·25 do 7·85 złr., groch od 8·25 do 9·50 złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 6·75 do 7·25 złr., fasolę od 9·50 do 12·75 złr., jagły od 11·— do 12·15 złr.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1881						
Od 11go do 20go marca	182,751	92	41,055	43	223,807	35
Od 1 stycznia do 10go marca	1,330,079	13	292,456	81	1,622,535	94
Razem	1,512,831	05	333,512	24	1,846,343	29
1880						
Od 11go do 20go marca	187,960	87	4?,322	44	236,283	31
Od 1 stycznia do 10go marca	1,346,649	20	296,337	89	1,643,987	09
Razem	1,535,610	07	334,660	33	1,880,270	40

Wiedeń 1 kwietnia.

(*Gl.*) Z najautentyczniejszego źródła dochodzi mię dzisiaj wiadomość, że w toczących się obecnie w Berlinie rokowaniach handlowo-politycznych między rządami austryackim a niemieckim reprezentanci rządu niemieckiego obstają za **wykluczeniem bydła z Galicyi od wywozu do Niemiec**. Nie potrzeba mi rozwodzić się, jakaby to była krzywda dla rolników naszych, krzywda tem większa, ile że Galicya należy do krajów najwięcej podwyższonych w podatku gruntowym, gdy nadto zważymy, że Galicya ogromne ponosić będzie ofiary wskutek zamknięcia granicy od strony Rosyi na mocy ustawy o pomorze na bydło. I otóż właśnie to zamknięcie granicy jest najdowodniejszym argumentem na zbicie argumentu rządu pruskiego, który chce zamknąć granicę swoją dla tego, że Galicya jest jakoby gniazdem pomoru na bydło. Argument to najoczywiściej błahy, nie można go brać seryo, i chyba innych, mianowicie politycznych trzeba się domyślać u rządu berlińskiego motywów.

Grozi jednak Galicyi rzeczywiście niebezpieczeństwo, albowiem część rządu austryackiego, a względnie austro węgierskiego skłania się ku przyjęciu warunku rządu niemieckiego. Donoszę tedy o tem na co się zanosi, by sfery interesowane, a więc rzec można, kraj cały, zawczasu podniósł głos przeciw krzywdzie i na właściwem miejscu mógł poprzeć petycyami starania Koła poselskiego.

Pozwolę sobie nadmienić, że memoryał od Wydziału krajowego byłby pożądany, i nie wątpię, że Wydział z nim pospieszy; petycye innych korporacyj i osób bądź do Izby poselskiej, bądź do Koła poselskiego można wysyłać na ręce któregokolwiek z posłów w Wiedniu.

Nafta. Wiedeń, 3go kwietnia: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — Tryest, 2 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10·75—11·— złr.,— Brema, 2 kwiet.: za 50 kilo 7·70 mrk. — Hamburg, 2 kwiet.: w miejscu 7·60 mrk., na kwiecień 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 8·— mrk.— Antwerpia, 2go kwietnia: za 100 kilo 19·50 frk.— Nowy Jork, 2 kwiet.: za galonę 7⅞ ct. pap., w Filadelfii 7⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 2 kwietnia. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·50 złr.; żyto od 10·80 do 11·40 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·60 do 11·65 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 217·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·40; olej rzepakowy 51·20 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 71·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wadowice 31-go marca. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·92 złr., żyta 11·62 złr. jęczmienia 9·— złr., owsa 7·59 złr., ziemniaków 2,80 złr., słomy 2·20 złr., siana 3·20 złr.

Bochnia 31 marca. Płacono za hektolitr pszenicy 10·25 złr., żyta 9·15 złr., jęczmienia 6·80 złr., owsa 4·— złr.

Rzeszów 31 marca. — Za 100 kilogramów pszenicy 10·33 złr., żyta 7·55 złr., jęczmienia 4·82 złr., owsa 3·15 złr., grochu 7·38 złr., fasoli 9·60 złr., tatarki 5·12 złr., prosa 5·74 złr., ziemniaków 1·45 złr., koniczu 4·60 złr., siana 3·20 złr., słomy 2·40 złr., litr okowity —·— centów, kilogram masła —·— centów, kopa jaj 1·50 złr.

Gorlice 31 marca. Płacono za 100 kilom. pszenicy 11.20, żyto 11.12, kukurydzy 8.20, owsa 6.20, grochu 10.60, bobu 8.60, hreczki 3.20, siana, słomy 2.90.

Peszt 30 marca. (*Targ zbożowy*).
Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 11·95 — 12·14 na 80 kilgram. po 12·75 — 12·80 — żyto na 70—72 po 10·20 — 10·50; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·45 9·65, owies na 41 — 43 kilog. — 6·30 6·50; kukurydza na 47 kilog. po 5·60 — 5·70 proso po po 5·75 — 6·20; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·75—34·—, spirytus po 30.50 31.— złr.

Wrocław 30 marca.
Płacono za pszenicę starą po 21·40 marek, żyto po 84 funt. po 20·30 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·38 m., olej po 51·— m., spirytus w miejscu po 53·50 m., kukurudza po 13·60 mrk.

Ostatnie wiadomości.

Dochodzą nas wiadomości, iż na Litwie i w prowincyach zabranych, kontrybucye mają być zniesione. Miały nawet nadejść w tej mierze instrukcye. Nie możemy jednak zapomnieć, że wiadomość ta już kilkanaście razy się pojawiała, a nigdy się niesprawdziła. Trzeba zatem czekać na spełnienie faktu. O zniesieniu ukazu z 10 grudnia nic nie wiadomo dotąd.

W zimowym pałacu i pałacu Cesarza niemal cała służba oddaloną została a zastępują ją kozacy, którzy przy wszystkich stoją drzwiach.

Do *Presse* telegrafują z Petersburga: Istnieją dwie wersye o zmianach w ministerstwie, jedni utrzymują, że oprócz Milutyna wszyscy inni ministrowie pozostaną na swoich posadach, drudzy, że hr. Loris Melikow będzie mianowany gubernatorem na Kaukazie, Połowcow ministrem spraw wewnętrznych, Piotr Suwałow zaś wojennym jenerał-gubernatorem z nieograniczonem pełnomocnictwem. Również Pobiedonoscew ma zostać ministrem.

Rząd rosyjski zakazał poddanym swym przebywającym w Rumunii brania udziału w jakiejkolwiek manifestacyi, okazującej radość z podniesienia Rumunii do rzędu królestw, dopóki rząd rosyjski tytułu królewskiego ks. Rumuńskiego nie uzna.

Z wyjaśnień danych w włoskiej Izbie deputowanych onegdaj przez ministra skarbu Maglianiego, okazuje się, że nadwyżka dochodów na r. 1881 wyniesie właściwie tylko 15 milionów z powodu zmniejszonych wpływów z podatku od mlewa. Minister ma nadzieję, iż operacya z powodu usunięcia przymusu przyjmowania biletów bankowych zostanie dokonaną w sposób zabezpieczający kredyt państwa. Minister Cairoli zapowiada uznanie królestwa Rumuńskiego.

Ajencya Havasa donosi pod dniem wczorajszym, że nie nadeszły żadne nowe wiadomości z nad granicy tunetańskiej. Rząd miał dziś złożyć w Izbach oświadczenie o stanie rzeczy w Tunisie.

Z Tunisu zaś donoszą, że przyjazd kapitana włoskiego Camperio do Bengazi (starożytne Berenice) w Tripolis i badania robione niedawno w tym porcie przez kapitana włoskiego Bottiglię wskazują zamiar opanowania przez Włochów Cyrenaiki w Tripolidzie.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, że gabinet angielski upierał się długo przy domaganiu się odstąpienia Prewezy. Wobec wyraźnej odmowy tureckiej zgodził się w końcu na zastąpienie jej Puntą i zapewnieniem Grekom dostępu do zatoki Arty. Teraz całą swą usilność wytęża na skłonienie Grecyi do przyjęcia granicy zakreślonej przez mocarstwa, między któremi zupełna już panuje zgoda. W Londynie nie tyle obawiają się wkroczenia wojska greckiego do Turcyi, ile powstania Greków w Tesalii i Epirze, któreby Grecyę do interwencyi zbrojnej zmusić mogły. Obawy te zdają się jednak płonnemi, bo Turcy mają w obu prowincyach tyle wojska, że każdy zamiar tego rodzaju mogą stłumić w samym zarodzie. Mocarstwa podadzą Grecyi noty równobrzmiące, z wezwaniem do przyjęcia zakreślonej przez ich reprezentantów granicy.

Poseł amerykański w Berlinie Andrew przesłał prezydentowi Garfieldowi podanie się swoje do dymisyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 5 kwietnia. Projekt ustawy o kolei transwersalnej dziś został wniesiony w Izbie.

Paryż 5 kwietnia. Ministeryum złożyło wczoraj w Izbie deputowanych i w senacie oświadczenie, iż w sprawie z Tunisem spełni swoją powinność; prawdopodobnie wojsko przekroczy granicę tunetańską a okręty wojenne w Tulonie postawione zostały w gotowości do wypłynięcia. Dwa korpusy armii, 15ty i 16ty mają być zmobilizowane.

Petersburg 4 kwietnia. Aresztowani oficerowie głównego sztabu, zostali wypuszczeni na wolność, wykazało się bowiem, że denucyacya była fałszywą; natomiast miano uwięzić trzech członków tajnej policyi.

Petersburg 5 kwietnia. Panslawistyczny prąd reakcyjny objawia się w całej pełni. Z inicyatywy **Pobedonescewa** krąży adres przeciw zaprowadzeniu konstytucyi. Mowa **Aksakowa** na posiedzeniu stowarzyszenia słowiańskiego w niedzielę wielki sprawiła hałas; mówił on przeciw ograniczeniu władzy głowy państwa. W Europie zachodniej w skutku socyalnej nierówności i przepaści dzielącej koronę i lud konstytucya daje się wytłomaczyć, ale nie w Rosyi, która opiera się nie na inteligencyi, ale na czwartym stanie. Profesor Orest Mueller mówił przeciw cywilizacyi, która we krwi tonie. Dzisiejsze dzienniki milczą albo szydzą z tego. Radzca stanu Hamburger, poseł w Bernie, odjechał do Szwajcaryi. Proces spiskowych rozpoczyna sie pojutrze.

Belgrad 4 kwietnia. W tym jeszcze tygodniu sejm obradować będzie nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami. Przyjęcie zdaje być pewnem.

Bukareszt 4 kwietnia. Anglia i Francya uznały królestwo Rumuńskie. Senat uchwalił nagłość obrad nad projektem ustawy tyczącej się wydalania cudzoziemców mogących zagrażać bezpieczeństwu państwa. Ministeryum zgodziło się na nagłość.

Telegramy biura koresp.

Berlin 5 kwietnia. Parlament przyjął wiadomy wniosek **Windhorsta** z powodu zamachów na życie panujących wszystkiemi głosami przeciw trzem. Socyaliści wstrzymali się od głosowania. Windhorst podniósł, że wniosek jego ma stanowić tylko podstawę dla umów między rządami; nie chce on ścieśniać prawa przytułku, lecz prawo to nie powinno bronić i udzielać opieki zamachom skrytobójczym. Uchwała Izby będzie tem większą miała wagę, jeśli wychodzi nie z góry, lecz od reprezentantów ludu niemieckiego.

Paryż 5 kwietnia. W Izbie deputowanych minister wojny Farre potwierdził wiadomość, że na granicy tunetańskiej trwała 11 godzinna walka, w której padło 4-ch francuzów a 5 było ranionych. Rząd powziął potrzebne środki i działać będzie z całą surowością.

Paryż 5 kwietnia. Zapewniają, że korpusy armii 15-ty i 16-ty, stojące w Marsylii i Montpellier, mają być wkrótce mobilizowane, aby stać w pogotowiu odpłynięcia do Algeryi, na miejsce tych wojsk, które wysłane zostały na granicę tunetańską.

Paryż 5 kwietnia. *Le Temps* donosi z Tunis: Kaid tunetański Hassuna zgromadził d. 1 b. m. 3000 ludzi, którzy pod pozorem narady mieli napaść w powiecie Suksaru komendanta francuskiego, lecz ten uprzedzony o tem, cofnął się. Około Gelmy przechodziły trzy pułki przeznaczone na granicę. W Tulonie uzbrojonych jutro zostanie sześć wielkich parowców, które zabiorą z sobą węgle na cały miesiąc, żywność na 25 dni i 10,000 racyj podróżnych. Statek „Tourville" zabiera z sobą uzbrojenie polowe dla 40 oficerów.

Rzym 5 kwietnia. Jenerał **Ferrero**, mianowany jest ministrem wojny.

Londyn 5 kwietnia. W Izbie niższej przedłożył **Gladstone** budżet. Wydatki obliczone są na 84,705,000, dochody na 85,990,000 funtów sterl. Gladstone wnosi liczne zmiany podatków, a między temi zniżenie podatku dochodowego o jeden penny. Rezolucyę tę Izba przyjęła, a szczegółowe obrady nad budżetem zastrzeżone zostały aż do przedłożenia odnośnej ustawy. Harcourt oświadczył, że proces przeciw Mostowi nie ma cechy politycznej, lecz jest to wypadek kryminalny podburzania do morderstwa, zarówno czy przeciw panującym, czy przeciw osobom prywatnym i sądzony na mocy kodeksu karnego angielskiego; zbrodnie popełnione przez cudzoziemców podobnież podpadają pod ustawę karną, jak zbrodnie poddanych angielskich.

Londyn 5 kwietnia. Ze względu na ciężką zbrodnię, o którą **Most** jest oskarżony, władze odrzuciły żądanie wypuszczenia go za kaucyą na wolność.

Belgrad 5 kwietnia. Sejmowi przedłożony został budżet. Ogół dochodów wynosi 25 milionów a ogół wydatków, wliczając w to wpłaty doroczne na kolej żelazną, 24,766,745 dinarów.

Bukareszt 5 kwietnia. W Senacie oznajmił minister spraw zagranicznych, że król otrzymał dziś powinszowanie rządu francuskiego z powodu obwołania go królem Rumuńskim.

Kursa. — **Wiedeń** 5 go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 76·70. — Renta srebrna 77·10. — Renta złota 93·20. — 6% Renta złota węgierska 114·80. — Losy z roku 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 811·—. — Akcye kredytowe 296·60. — Londyn 117·50. — Srebro —·—. Napoleony 9·28½. — Lombardy 112·—. — Losy 1864 roku 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·75. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 175·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 160·25. — Anglo Bank 130·30. Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgierskie 116·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·80.— Marki 57·35. Ruble 120·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: wieczorny:
Kraków odjazd: . $10._{48}$ rano $9._{18}$ wiecz. $10._{48}$ wiecz
Lwów przyjazd: . $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiednia: osob. pośpieszny mięszany osobowy
Kraków odjazd: $5._{40}$ ran. $6._{55}$ ran. $9._{30}$ ran. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: $7._{13}$ wie. $4._{19}$ p. po. $4._{8}$ ran. i $12._{6}$ p. $5._{16}$.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie $7._{50}$. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny
Lwów odjazd: 4.49 rano 4.33 wiecz. 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop 5.10 rano 6.48 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 5 wiecz. 8.30 wiec
Kraków przyjazd: 9·40 w. 8.30 w. 11.5 p.p. 9.45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 49	5 58
20-frankówka	9 22	9 33
Imperyał ważny	9 48	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 —	95 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 50
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakl. włość.	101 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po zlr. 210	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 4 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 —	76 15
4⅕% „ srebrna	77 30	77 45
4% „ złota	93 —	93 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 60	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 30	99 70
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	107 75	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	96 25	96 75
Węgierskie „ „	96 75	97 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 70	96 20
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	130 50	131 —
6% Renta węgierska złota	114 75	114 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	91 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 25	128 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	242 —	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 20	397 40
„ „ węgierskie . 200 „	265 50	265 —
Depositen-Bank . 200 „	215 50	216 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	812 —	814 —
Unionbank . 100 „	129 10	129 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	136 50	137 55
Wied. Bankverein . 100 „	128 75	129 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	163 —	162 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	582 —	584 —
Elżbiety . 210 „ „	208 —	208 50
Linz-Budweis . 200 „ „	186 —	187 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	177 25	177 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2316	2320
Franciszka Józefa . 200 „ „	183 —	183 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	272 25	272 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	143 25	143 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	175 50	176 —
Nordwest austr. . 200 „ „	200 —	200 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	242 25	242 50
Rudolfa . 200 „ „	162 —	162 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	157 75	158 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	299 75	300 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	112 25	112 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 —	164 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 75	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 80	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 80	104 20
6% „ „ Włośc.	101 —	102
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 25	94 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	93 —	93 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 40
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	102 25	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 60	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	— —	105 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	02 50	102 90
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 —	104 50
„ II „ 1867 300 „ „	103 50	104 —
„ III „ 1871 300 „ „	103 25	103 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 80	96 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 25	99 75
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	92 50	93 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 —	120 —
Rudolfa . 300 „ „	98 20	99 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 80	98 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 80	98 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 25	113 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 —	88 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	174 25	175 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	129 75	130 —
„ . 200 złr. 5%	113 25	113 50
Theissb.-Gesell. . „ „	101 —	101 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 20	91 50
„ „ II Em. 200 „ „	88 50	88 75
„ Nordost „ . 300 „ „	88 50	88 75
„ „ złotem . 200 „ „	107 25	107 50
„ Westbahn . 200 „ „	93 75	94 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	121 50	122 —
„ Węgierskie . „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 20	24 50
Kredytowe . złr. 100	182 25	182 75
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 75	107 50
Inszpruku „ 20	25 —	25 50
Keglewicha „ 10½	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	— —
Palffy „ 42	39 60	39 80
Rudolfa „ 10½	19 —	— —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	31 —	32 —
Windischgrätza „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20 frankówki	9 26	9 27
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 72	11 75
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	57 35
Rubel papierowy za 100	119 75	120 —

Lwów 2 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „ 37-letnie	93 75	94 75
5% „ „ Banku hip. gal.	100 40	101 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 30	104 30
6%	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 2 Kwiet.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	111	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	138	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	10
kupon	—	—	134	

Ekonom praktyczny, który był 20 lat w dużych majątkach, w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia choćby do Królestwa Polskiego. Adres pod lit. **H. K.** p. **Jasło.** (984-2-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły przyjmuje apteka w Rozwadowie. (902-3-3)

Gospodarz

znający język czeski i niemiecki, zajmujący obecnie posadę szafarza w Czechach, poszukuje miejsca przy gospodarstwie wiejskiem. Adres: **J. Thomas, Schaffer im Jelenitzer P. Melnik (Böhmen).** (977-2-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

[holcus lanatus] **własnej produkcyi** świeżą i pewną sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta **Łapanów**,

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; również dobrą jest do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach wschodzi z trudnością.

Także sprzedaje **nasienie koniczu czerwonego** bez kanianki lepszy gatunek po cenie 23 złr., średni gatunek po cenie 17 złr. za 50 kilo wraz z workiem i odsyłką do kolei.

Sprzedaż komisową tejże trawy w mniejszej ilości wykonywa tylko **J. Michnik** kupiec w **Bochni.** (703-6-10)

Wszelkie rodzaje **wełny,**

zimową szerść krowią, wełnę kuśnierską jako materyał surowy dla heltauskiego wyrobu wełny, przyjmuje w ruch wprowadzone stowarzyszenie dla materyału surowego w Heltau w odpowiedniej próbce wraz z podaniem najtańszych cen, aby zawrzeć stałe i rzetelne interesa w większym rozmiarze. (975-2-3)

Oferty i próbki przyjmuje firma: **Verwaltung** des **Rohstoff-Vereines Heltau** bei **Hermanstadt** (Siebenbürgen).

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych **powierzyłem** na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską“.

Hrabia Cezar Mattei
(2957-41-) w Bolonii.

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe* w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie u aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [178-116-]

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-60-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (160 117) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Zakład zdrojowo-kąpielowy W SZCZAWNICY

rozpoczął już wysyłkę tutejszych wód mineralnych i sprzedaje takowe:

skrzynię o 40 flaszkach za zapłatą w miejscu złr. 8·—
połówkę o 20 „ „ „ „ „ 4·25

Przy większych zamówieniach udziela odpowiedniej zniżki — przesyłkę uskutecznia natychmiast.

Listy z zamówieniami przesyłać należy do

Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. (813-3-3)



Powozy w różnych gatunkach

po każdej żądanej cenie
tak wykwintne, jak też zwykłe gustowne, ale **tylko bardzo trwale wykonane** poleca
OD DAWNA SŁYNNA WIELKA
nadworna fabryka powozów SCHUSTALA & Comp.
w Pokrzywnicy (Nesselsdorf) na Morawie,
w *Wiedniu*, I., Kolowratring 8, w *Pradze*, Tischlergasse 8 neu
i uprasza o łaskawe zlecenia. (735-4-12)
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

MATTONIEGO

GIESSHUBLER

najczystszy alkaliczny **szczawik,** — najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, — doskonale działający w nieżycie organów oddechowych i trawienia i pęcherza. — **Pastilles** digestives et pectorales.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach. (62-14-52)

HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.

ZAMOWIENIA GIEŁDOWE

wykonywa najrzetelniej za małem pokryciem.
B. FREUND, dom bankowy i komisowy
w Wiedniu I., Wipplingerstrasse Nr. 47 naprzeciw giełdy.
Na pisemne zapytania odwrotna odpowiedź. (676-13-30)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.** *Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.*

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (195-7-24)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY W SWYM SKUTKU

w gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, w **bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (ischias), **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** i t. p. jest wyrabiany **z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu**

wyciąg roślinny

„Neuroxylin.“



„Neuroxylin“ służy do wcierania i działa nadzwyczaj szybko i pewnie. W licznych i oddawna robionych próbach w **szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból,** pod którego wpływem **łagodnieją** nawet **najsilniejsze bóle** a nawet w zastarzałych cierpieniach **zupełnie giną. Potwierdzają to** pochwalne **uznania słynnych** lekarzy i **mnóstwo podziękowań** wyleczonych przez neuroxylin.

Uznanie.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY aptek. w Wiedniu.

Ponieważ zapas **„neuroxylinu“** darowany przez Pana szpitalowi garnizonowemu już się skończył, a **„neuroxylin“** oddał **nam doskonałe usługi** przeciw **nerwowemu połowicznemu migrenowemu bólowi głowy,** tudzież przeciw **reumatyzmowi mięśni** w połączeniu z gnieceniami, przeto proszę o nadesłanie dla szpitala jeszcze 1 tuzina flaszeczek silniejszego gatunku „neuroxylinu“. Z wysokim szacunkiem

Józefów, 30 grudnia 1879 r. **Dr. Fryder. Dückelmann,**
(135-7-7) c. k. starszy lekarz sztabowy i kierownik garnizonowego szpitala Nr. 12.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.

* Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. pot. znak ochronny.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁAD w KRAKOWIE ma p. E. Stockmar apt.: we LWOWIE pp. Z. Rucker, P. Mikolasch: w BRZEŻANACH p. R. Dembiński: w CZERNIOWCACH p. Golichowski: w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAROSŁAWIU p. J. Rohm; w STANISŁAWOWIE p. A. Beill apt.; w SUCZAWIE p. N. Karaczewski; w ŻÓŁKWI c. k. Apteka obwodowa.

KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Krakowa

w myśl uchwały Wydziału Wielkiego
z dnia 26 marca 1881 r.

zniża z dniem 1 kwietnia 1881 r. stopę procentową od wszystkich nowych wkładek na $4\frac{1}{2}\%$, zatrzymując stopę 5% od wszystkich dawnych wkładek do 1 lipca 1881 r.; od dnia zaś tego tj. od 1 lipca 1881 r. płacić będzie kasa **od wszystkich bez wyjątku wkładek $4\frac{1}{2}\%$.**

Zarazem zniża Kasa **stopę procentową** od:

a) zaliczek na zastaw papierów wartościowych na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
b) zaliczek na weksle na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
c) zaś od pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności, oraz od wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) zniża kasa stopę procentową na $5\frac{1}{2}\%$ począwszy od 1 lipca 1881 r.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod a) i b) wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 1 kwietnia 1881 r., zaś pod c) z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 lipca 1881 r.

Nadwyżka procentów pobranych według dotychczasowej stopy po za dzień 1go kwietnia i 1go lipca 1881 r. nie będzie bonifikowaną.

Kapitały wkładkowe zwraca Kasa na żądanie bezzwłocznie za potrąceniem eskontu, lub też za poprzedniem wypowiedzeniem w terminach statutem Kasy ustanowionych. (929-4-10)

W Krakowie dnia 26 marca 1881 r.

Dyrekcya.

R. LUDWINSKI

w Krakowie, Rynek główny w pałacu JWgo hr. Wodzickiego L. 24;
poleca swój **skład papieru** oraz wszelkich potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych po cenach umiarkowanych.

Papier listowy z kopertami w pudełku z monogramem różnokolorowym 100 sztuk 85 c., 100 biletów wizytowych 35 c. i wyżej, 1000 kopert z wydrukowaniem firmy 3 złr.

Największy skład **albumów** na fotografie po znacznie zniżonych cenach począwszy od 80 c. do 20 złr.; również wielki wybór teczek z przyborami i wszelkich wyrobów skurzanych. (843-5-6)

Prawdziwa **woda kolońska** i wszelkie potrzeby toaletowe.
Zamiejscowe zamówienia wysyła natychmiast za zaliczką nie licząc opakowania.
W handlu tym znajdzie umieszczenie **praktykant** zamiejscowy.

Wyborny ferment do **wyrobu octu**

Alfreda Pernera Mycodermaticon

poleca wraz z opisem użycia 1 kilo po 18 złr. 50 cnt., ½ kilo po złr. 10 — lub próbki $\frac{1}{10}$ kilo po 2 złr. 30 cnt. za zaliczką pocztową (871-4-10)

Alfred Perner aptekarz w **Tyńcu nad Łabą (Elbeteinitz)** w Czechach.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (183-27-)

Ces. król. wyłącz. uprzywilejowany **patentow. garnitur klejnotowy.**

Patent garnitur klejnotowy jest najświeższym, najgustowniejszym i najlepszym do codziennego użytku. Jest on niezaprzeczenie najpiękniejszą ozdobą każdego gospodarstwa domowego. W każdą sztukę niżej podanych garniturów, jak noże, widelce, łyżki itp. jest wprawiony wspaniale udany **naśladowany drogi kamień,** jak: **ametyst, opal, safir, rubin, szmaragd** itp. Wszelkie poniżej podane towary zrobione są z całkiem **srebrzystobiałego** metalu, który nawet po długoletniem użyciu zachowuje barwę prawdziwego srebra. Za białość wszelkich następnie podanych przedmiotów **poręcza się 10 lat.** Następne **patent. garnitury klejnotowe** 24 sztuk kosztują razem tylko **złr. 3·75,** mianowicie:

6 sztuk patent. noży stołowych klejnotowych
6 „ „ widelców „ „
6 „ „ łyżek „ „
6 „ „ łyżeczek „ „

razem **24 sztuk za tanią bajecznie cenę tylko złr. 3·75** wraz z pisemnem **poręczeniem** białości i dobrego gatunku. Przy równoczesnem zakupnie 48 sztuk tych garniturów dostarczamy je w praktycznych umyślnie na to zrobionych pudełkach, **48 sztuk tylko za 7 złr.** Prócz tego polecamy: **patent. chochle klejnotowe po 50 ct., patent. chochelki 35 ct., łyżki do jarzyn, ciężk. patent. 45 c., wielką tacę 90 ct., imbryk do mléka średni 2 złr. 50 ct., imbryk do herbaty średni 3 złr., cukierniczkę z pokrywką 1 złr. 80 ct., cukierniczkę ślicznie rytą 2 złr. 40 ct., lichtarze stołowe** gustow. wysokie, gotyc. kształt **para 2 złr. 25 ct.,** też ślicznie ryte **3złr. 25 ct., pieprzniczka i solniczka 60 ct., karafki na ocet i oliwę,** szlifow. **3 złr. 50 ct.,** 4 częściowe **4 złr. 75 złr., piramida stołowa na zapałki 1 złr. 20 ct., tytonierki** ryte mechaniczne **1 złr. 25 ct., korki do butel.** z komiczn. figurami **3 złr. 60 ct.,** i mnóstwo innych przedmiotów. 10 lat poręki przy wszystkich towarach tak co do białości jak najlepszego gatunku.

Zamówienia wykonywamy punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem wysłaniem pieniędzy. (675-4-10)

Blau & Kann, główny skład w Wiedniu I. Heinrichshof.

UWAGA. Mnóstwo podziękowań i uznań można przejrzyć w naszem biurze. Naśladowanie i fałszowanie będzie sądownie ukarane.

Szukający ulgi w cierpieniu przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy naprózno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6,** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“.** W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

[454-3-10]

Dobra Kołaczyce

właściwie **Nawsie Kołaczyckie** z przyl., od Jasła milę oddalone, są każdego czasu na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Cena kupna 75,000 złr. Cena dzierżawy bez suchych dochodów 2600 złr. rocznie.

Bliższe warunki w kancelaryi *Dra Biesiadeckiego*, adwokata krajowego w *Krakowie.* (835-3-3)

W Dyamencie

stanowić będzie ogier kasy, miary 16ej, „Young Daniel O'Rourke“, pełnej krwi angielskiej import. obce klacze po 10 złr. i 2 złr. na stajnię. [899-3-3]

W Skrzydlny

są posady **leśniczego** i **ogrodnika** od 24 czerwca b. r. i **pisarza** prowentowego od 1 maja b. r. do obsadzenia. Jedynie mogą się zgłaszać kandydaci dobremi świadectwami opatrzeni i bezżenni. Bliższych szczegółów udziela właściciel na frankowane listy pod adr. *Z.P.* poczta Skrzydlna. (834-3-3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (936-2-)

Hotel pod Łokietkiem

w OJCOWIE.

Zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność zwiedzającą Ojców, tak zwany polską Szwajcaryą, że niedogodności z lat zeszłych usunięte zostały, moim staraniem będzie więc ile możności Szanownych Gości na każde żądanie zadowolnić. (896-2-3)

Z głębokiem uszanowaniem
Karol Gamon, dzierżawca hotelu.

Ważne dla budujących!

Sprzedaję ze swego składu komisowego: **blachę cynkową** (w rozmiarach podług życzenia), **papę** berlińską, **łupek** szląski lub angielski, **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. Załatwiam również gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Maurycy Langrock,
(613-9-10) w Krakowie ul. Grodzka Nr. 74.

Skład nasion J. Bulsiewicza

w Bochni
poleca

Rajgras angielski (Lolium perenne) korzec 13 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie;
Łubin żółty korzec 7 złr., przy zakupnie naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. (579-7-10)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Kurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la **Monnaie**, 23 à **Paris.** Skład w głównych aptekach. (179-100)



(692-4-)

MUZEUM

Czasopismo poświęcone sprawom społecznym, nauce i literaturze.

Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w zeszytach 5—6 arkuszowych.

(Kwartał IIgi).

Prenumerować można **głównie** w redakcyi **MUZEUM ulica Grodzka 59**, oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagraniczn.

Prenumeratorów z prowincyi uprasza się o nadsyłanie prenumeraty **bezpośrednio do Redakcyi.** (996 1-2)

Prenumerata z przesyłką pocztową w Krakowie i całej Austryi:

rocznie . . . . . . 12 złr.
półrocznie . . . 6 „
kwartalnie . . . 3 „

!! Za połowę ceny !!

Księgarnia Polska we Lwowie zniżyła o połowę ceny dzieł:

Starość. Przewodnik lekarski dla ludzi dojrzałego wieku, jak mają postępować, aby doczekać się późnej starości w zdrowiu przez Dra Reveillé-Paris, spolszczony przez Dra F. Olszewskiego. Nagrodzony wielkim medalem przez akademię paryską. Cena zniżona z 4 złr. na **2** złr. oprawne w płótno angielskie 2.80 c.

Pochodzenie człowieka i Dobór płciowy. Dzieło Karola Darwina w 3 tomach, wydanie na papierze welinowym, ozdobne przeszło 100 rycinami. Przekład polski L. Masłowskiego. Cena zniżona z 12 złr. na **6** złr., oprawne w płótno angielskie 8.40.

Taż księgarnia otrzymała na skład główny: **Zasady nauki społecznej,** czyli religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk, ubóstwa, nierządu i celibatu i o środku zaradczym na nie, przez Doktora Medycyny, Przekład z 18 angielskiego wydania, 8o, str. 603. Cena **1 złr. 50 ct.** (974 1-3)

Dokumenta i sumaryusze dokumentów z autentycznych źródeł zebrane, dotyczące rodzin hr. hr.

Ossolińskich
Rejów i
Sierakowskich

są do nabycia. Wiadomość w biórze adwokata Dra Markiewicza. [931-1-3]

Towarzystwo rolnicze okręgu Tarnowskiego

sprowadza w tym roku dla swych Członków **30 cetnarów metrycznych Końskiego Zębu** za pośrednictwem sekretarza krakowskiego ces. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Nasienie Końskiego Zębu złożone będzie w spichrzu Tarnowskiego Domu komisowego.

Cena ogłoszoną zostanie po sprowadzeniu. (935)

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że od d. 5 kwietnia można nabyć w mej piekarni przy ul. Floryańskiej pod l. 342 **chleba razowego** czysto żytniego, po cenie 5 i 10 cent.
(1004-1-3) **Józef Bartl.**

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-1-]

Zarząd dóbr w Bierzanowie

poleca na uprawę wiosenną i jako ziemniaki stołowe czerwone saskie **ziemniaki** cebulkowe 100 kilo 3 złr., białe saskie Sieberhauser 100 kilo 3 złr. na miejscu w stacyi Bierzanowie. Cpakowanie po cenie kosztu. (1003-1-5)

W handlu Wilhelma Kocha
w WIELICZCE
można dostać nasienia (981-2-3)
buraków pastewnych.

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (123-31-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62.



Harlandzka bawełna
Harlandzkie nici szpulkowe

ogólnie lubione z powodu swego **doskonałego gatunku,** są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austryacko-węgierskiego.** (463-17-25)

Posiadłość ziemska

w dobrej glebie, obejmująca około 480 morgów ziemi ornej, łąk i lasu, budynki gospodarcze dobre — w okolicy Tarnowa, 2 mile od kolei — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **W. Müldner w Tarnowie.** (718-5-6)

W Ogrodzie Strzeleckim
w KRAKOWIE

jest **Restauracya** sama lub z prawem dawania koncertów, każdego czasu do wydzierżawienia, **mieszkanie** letnie w starym pałacyku, i mieszkanie letnie nad salą Strzelecką.

Bliższych wiadomości udziela **Prezes Tow. P. Stockmar.** (932-2-6)

Towarzystwo Zaliczkowe w Radłowie

„Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogr. poręką“

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe do 100 złr. włącznie z 8-dniowem wypowiedzeniem po 6%, nad 100 złr. do 500 złr. z 3-miesięcznem i nad 500 złr. do 1000 złr. z 6-miesięcznem wypowiedzeniem po 7%. (924-2-2)

OSOBA

w średnim wieku, uzdolniona w gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, obeznana dobrze w nabiale i z kuchnią, życzy sobie otrzymać miejsce. Adres **K. B. Z.** poste restante **Podgórze,** przez Kraków. (988-2-2)

RUDOLF GLIXELLI
BLACHARZ
w Krakowie, ulica Różanna Nr. 414,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczaaym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. [886-2-9]

Potrzebny jest Buchhalter

do Królestwa, władający językiem polskim i niemieckim. Wiadomość w **cukierni P. S. Rogalskiego w Krakowie.** (905-3-3)

Wiedeński salon mód.

Mme KLEIN, SALON MÓD w Wiedniu, II., Schöllerhof.

Bardzo gustowne i najpunktualniejsze wykonanie **wszelkich rodzai toalet,** — szczególniej **wypraw ślubnych.** (868-2-2)

Paryskie modele.

Ogród w Nawojowej
ma do sprzedania następujące rośliny:

Róże sztamowe roczne w 35 gatunkach sztuka od 50 cnt. do 1 złr. 50 cnt.
Róże ze sztubrów niskie remontante i herbaciane „thea“ młode sztuka po 15 cnt.
Róże ze sztubrów miesieczne sztuka po 10 cnt.
Gwoździki „remontante“ w 65 gatunkach młode sztuka po 15 cnt.
Pelargonie pełne „scarlet“ w 8 gatunkach młode sztuka po 12 cnt.
Pelargonie puste „scarlet“ w 6 gatunkach młode sztuka po 12 cnt.
Werbeny młode w 10 gatunkach sztuka po 10 c.
Fuchsia „corimbiflora“ i „fuchsia fulgens“ młode sztuka po 20 cnt.
Fuksye pełne i puste młode w rozmaitych pięknych kolorach sztuka po 10 cnt.

Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką należytości. (821-6-6)

Antoni Pleszowicz ogrodnik w **Nawojowy** poczta Nowy Sącz.

Skład założony 1868.

Odznaczony na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1873 R. MEDALEM ZASŁUGI, w BERNIE 1876 R. DYPLOMEM HONOROWYM.



Tylko u firmy

Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg 1,

największy skład wszelkich gatunków OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO, bardzo gustownie i trwale zrobionego, zawsze na składzie w wielkiej ilości.

własny wyrób.

Wyciąg z illustrowanego cennika:

DLA PAŃ: 1 para prunelowych kamaszków z mocną podeszwą od 2 złr. 75 c. do 4 złr. 50 c. najlepsze, kamaszki z szagrynowej skóry z mocną podwójną podeszwą od 3 złr. 50 c. do 4 złr. 50 c. najlepsze, kamaszki z cielęcej skóry z mocną podwójną podeszwą od 5 złr. 50 c. do 6 złr. 50 c. **DLA MĘŻCZYZN:** kamaszki cielęce podwójna podeszwa od złr. 4 do 6 złr. najlepsze, z miękkiej skóry od złr. 5·50 do złr. 6·50 najlep. Obfity wybór wszelkich gatunków KAMASZKÓW na ULICĘ i PRZECHADZKĘ, ze SPRZĄCZKAMI z lastingu, kozłowych, cienkich i lakierowan.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie i starannie wykonane, a towary nieodpowiednie wymienione. Illustrowane cenniki z dokładną wskazówką brania miary darmo i opłatnie. (2 24-30)

Skład obuwia „zum Hans Sachs“ w Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK
Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31

Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.

INDEMNIZACYA

napisał poseł Dr. Zyblikiewicz.

8o, 67 str.

Cena 1 złr., z opłatną przesyłką pod opaską 1 złr. 5 cent. za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na pomnik Mickiewicza.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.



NAJLEPSZE
NICI do MASZYN
„HARLAND“
sprzedaż hurtowną i częściową
poleca najtaniej



F. Bruno Hahn w Krakowie

przy wejściu z Rynku w ulicę Grodzką L. 53.

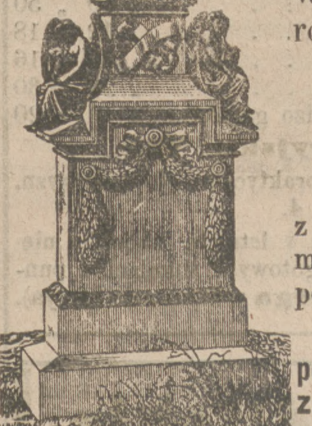
Szpulki zawierające 225 metrów kosztują:

		tuzin z osobna każden Nr. kosztują
Nr. 16 do 40 szpulka 10 c.	biorąc tuzin mięszanych	Nr. 16 do 40 tuzin złr. 1·03
„ 44 „ 70 „ 8 „	nici dowolne numera o	„ 44 „ 70 „ „ —·82
„ 80 „ 100 „ 7 „	8 cent. taniej.	„ 80 „ 100 „ „ —·72

Nici do Maszyn z połyskiem po 180 mtr. szpulka 7 c., tuzin 70 c.



Uwaga. Marka ochronna, jak obok, znajduje się na każdej szpulce, miara długości nitki w metrach wydrukowana, uwagę zamieszczam ażeby przed imitacyami uchronić, które o tyle się mnożą, że fabryka ciągle wznawiać musi procesa o podrabianie etykiet, dowodzi to najlepiej o ile wyroby „Harland“ ustaliły sobie wziętość, wyszczególnione medalami na wystawach Paryskiej i Wiedeńskiej za dobry wyrób i taniość towaru. (615-11-15)



Pracownia Kamieniarska
Fabiana Hochstima

w Krakowie, róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków; oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, ktore po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny zniżone. (728-4-18)

Zarząd dóbr Milloschitz pod Zateczem

(Saas) w Czechach poleca na własne, zdrowe, silne

SADZONKI CHMIELOWE

I. gatunku	1000 sztuk	złr. 10	cnt. 50	
II. „	1000 „	„ 8	„ 50	
III. „	1000 „	„ 6	„ 50	

wraz z opakowaniem na miejscu w Zateczu.

Na **wystawie gospod. rolniczej** w **Zateczu 15 sierpnia 1880** odznaczony został **chmiel z Milloschitz srebrnym medalem.** (539-5-5)

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jednę milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (163-14-)

Podczas gdy od r. 1881

wszystkie 20 złr. losy miast rocznie tylko 1 ciągnienie **Salzburskie dwa ciągnienia mają**

mają jedynie

Lublańskie losy z głównemi wygranemi złr. 30,000, 20,000, 15,000,

najmniejsza wygrana złr. 30

rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienie 2. maja główna wygrana złr. 20,000!

Oryginalne losy kwity częściowe sprzedaje po kursie codziennym po złr. 24 i z zadatkiem **5 złr.** i 4 ćwierćroczne spłaty po złr. 5, firma

Wechslerhaus der Administration der

12 **WIEN,** Rothenthurmstrasse **„FORTUNA“,** **WIEN,** Rothenthurmstrasse 12

ERNST KLINGSTEIN. (913-5-15)

Ostrzeżenie.

Chodzą po domach **natrętni,** dowiadując się czy kto nie umarł, ażeby się ugodzić na pogrzeb, udając właściciela przedsiębiorstwa pogrzebowego itp. Osoby zamawiając pogrzeb u takiego są oszukane, w błąd wprowadzone, a częstokroć zawiedzione. Ażeby temu złemu tamę położyć, oznajmiam, iż dla miasta Krakowa udzielona jest koncesya od Wysokiego c. k. Namiestnictwa tylko podpisanemu na przedsiębiorstwo pogrzebowe pod nazwą „CONCORDIA“.

Upraszam przeto osoby zamawiające pogrzeb, zgłosić się wprost **pod L. 50 ul. Smoleńsk,** gdzie będą szybko i rzetelnie obsłużone.

Posiadam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, materaców i poduszek. Karawany najpiękniejsze, powozy, wieńce, świece, krzyże itp. przybory pogrzebowe po najtańszych cenach. (901-2-3)

J. K. Pękalski.

WIEŚ GUMNISKA

pół mili od stacyi kolei Dębicy, przy szosie, 250 morg. pola ornego i 270 m. lasu obejmujęca, z budynkami w zupełnie dobrym stanie, z prawem propinacyi, 2 karczmy, z inwentarzem martwym i żywym, żadnym długiem nieobciążona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u Felicyana Kisielewskiego w Gręboszowie, poczta Siedliszowice. (976-2-6)

Skład fortepianów

w Krakowie przy ul. Brackiej pod L. 157, zaopatrzony w świeży transport fortepianów poleca takowe Szanownej Publiczności.

Bronisława Gabryelska.

Utrzymuje zarazem **biuro umieszczeń bon i nauczycielek** różnych narodowości. (660-7-10)

Trawa Miodowa Holcus lanatus

jest jedyną na grunta suche lub wilgotne, zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana utrzymuje się kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do dworca kolei w Bochni kosztuje 4 złr. 50 ct. Przy zakupnie naraz dziesięciu korcy, dodaje się jeden korzec bezpłatnie. **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (578-14-20)

Dwa pokoje

na I. piętrze, w oficynie, przy ulicy Grodzkiej, pod L. 88 w domu Schwarza, są do wynajęcia każdego czasu. (926-2-3)

Rozsyłka kawy z Hamburga

5 kilo zielonej Campinas	tylko złr.	5·—
5 „ „ Jawa	„ „	5·50
5 „ wspaniałej Ceylon	„ „	6·—
5 „ najlepszej Menado	„ „	6·25
5 „ Ceylon perłowej	„ „	6·60

Powyższe tak ulubione gatunki rozsyłamy za poręczeniem najlep. smaku opłatnie za zaliczką.

Ludwig Harling & Co. w Hamburgu. (859-4-5)

Niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca jest

rewizya listów frachtowych.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany zakład

ALLG. OEST. UNG.
FRACHTEN-CONTROLL
und
Reclamations-Bureau
WIEN.

II., Lilienbrunngasse Nr. 8, uskutecznia rewizyę bez żadnego innego wynagrodzenia, jak tylko za tantyemę od odszukanych różnic po ich odebraniu. Programy darmo i opłatnie [562-6-12)

Rzetelnym, czynnym domokrążcom

zwiedzającym małe miasta i ludność wiejską, podanym będzie zyskowny

poboczny zarobek

[towar do użycia dający się wszędzie bardzo łatwo sprzedać] **bez żadnych pieniędzy i ryzykowania.** Należy pisać tylko pod lit. **J. K. 555 G. L. Daube & Comp.** in **Frankfurt a. M.** [861-3-3]

Nakładem księgarni, składu, wypożyczalni nut muzycznych i ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Wroński Adam. Marsz żałobny poświęcony cieniom ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. Cena 40 c.

Wroński Adam. Mazury krakowskie. Cena 75 c. (725-4-5)

OBWIESZCZENIE.

L. 8895. (933-1-3)

Magistrat stoł. kr. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości w celu dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 maja r. 1881 do ostatniego kwietnia 1882 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2 piętro od ulicy Franciszkańskiej) **w d. 13 kwietnia r. b. o godz. 12 w południe**

publiczna licytacya

za pomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 26,777 kilogramów. Nafta winna być o 30 stopniach Reaumura dwa razy rafinowana bez odoru, w 30 stopniach Reaumura ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i mieć najmniej 42 stopni ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez Naczelnika Straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa na 50 ct. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie 500 złr. bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty w dniu powyżej oznaczonym po 12 godzinie złożone, rozpoznawane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biórze ekonomicznem Magistratu w godzinach od 9 do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu przejrzane być mogą.

Kraków d. 29 Marca 1881 r.

Leśniczy praktycznie uzdolniony, znający się na prowadzeniu zarządu tartaków i hodowaniu inwentarzy, zaopatrzony w świadectwa, poszukuje posady natychmiast. Adres: **P. P.** poste rest. **Podgórze.** [758-2-3]

1000 sztuk drzewa sosnowego

budulcowego, przeciętnej grubości 13 do 14 cali, jest do sprzedania w Dąbrowicy powiat Bochnia. W tymże majątku może być sprzedana większa ilość drzewa sosnowego budulcowego. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właściciela na miejscu lub listownie pod adresą **Z. W. Dąbrowica poczta Gdów.** [881-4-6]

Fortepian

używany, w dobrym stanie, jest do sprzedania za cenę przystępną. — Wiadomość **w Biurze nauczycielskiem H. Nowoleckiej przy ul. Gołębiej pod l. 183 w Krakowie.** (971-2-3)

Powozy

są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiej. (2597-27-)



GEGRÜNDET 1855.

Die älteste und grösste

Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
in WIEN,

Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als:

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung: Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenvoranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

Z powodu zaprowadzenia gazu piękny

żyrandol

i **różne lampy** naftowe są do nabycia (973-1-3)

w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Temi dniami opuściło prasę dziełko pod tytułem

Nowy podatek gruntowy.

Poradnik w sprawach reklamacyjnych obejmujący *objaśnienie najnowszych ustaw podatkowych, wzorki reklamacyjne z potrzebnemi formularzami i tabele klasyfikacyjne, ułożone według planów c. k. centralnej komisyi szacunkowej wiedeńskiej.*

Cena 50 centów a. w.

Zamówienia uprasza się nadsyłać [najlepiej przekazem pocztowym] pod adresem: *Karol Bednarski*, Drukarnia Tow. im. Szewczenki. plac Halicki l. 15 we Lwowie. (998-1-3)

EKONOM lub RZĄDCA

z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana lub od 1go maja. Na żądanie może złożyć kaucyą. — Adres: Kraków, ulica Grodzka Nr. 62, III. piętro, pod liter. *J. A. O.* (1006-1-3)

Nasienie sosnowe po cenie: 50 klgr. 90 złr., 10 klgr. 19 złr. — rozsyła zarząd lasów w Lisowie, poczta Biecz. (1001 1-3)

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

ul. Grodzka 88,

otrzymał i poleca rozmaite

nowości wiosenne i letnie

mianowicie:

materyały na suknie, gotowe **okrycia i suknie damskie**, — oraz **wszelkie inne artykuły bławatne** po cenach umiarkowanych.

ZAMÓWIENIA na konfekcyę damską według modeli lub żurnali paryskich, przyjmuje magazyn do wykończenia w jak najkrótszym czasie.

Próbki na żądanie franco! (928-1-6)

Juliana Kalisza
stolarza,
Ksawerego Sadowskiego
tapicera z Warszawy,

magazyn mebli własnego wyrobu

poleca znaczny wybór mebli gotowych własnego wyrobu (994-1-3) po cenach umiarkowanych.

Kraków, ulica Floryańska Nr. 334.

Prawie zadarmo!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowej pewnej fabryki Britannia srebra sprzedanym będzie niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką 7 złr. otrzyma każdy bardzo trwały serwis stołowy z Britannia srebra 63 sztuk (który dawniej kosztował przeszło 40 złr.): poręcza się 25 lat, iż nie szczernieje.

6 **noży stołowych**, ostrze z angielskiej stali
6 najlepszych **widelców** z Britannia srebra
6 ciężkich **łyżek stołowych** „ „
12 najlepszych **łyżeczek** „ „
6 „ **sztućców** „ „
1 ciężka **chochla** „ „
1 ciężka **chochelka** „ „
12 najlepszych **podstawek** „ „
2 gustowne **lichtarze** „ „
3 piek. ciężkie **pucharki do jaj** „ „
3 wspan. **podstawki do cukru** „ „
1 **sitko do herbaty** najlep. „ „
1 **cukierniczka** lub **pieprzniczka** „
3 **łyżeczki do jaj** z Britannia srebra.

Wszystkie te 63 sztuk kosztują teraz tylko 7 złr. Na dowód, że toż ogłoszenie nie polega na **żadnem oszustwie**, wymieniam niektóre z mnóstwa podziękowań i późniejszych zamówień otrzymanych po upływie kilku lat o doskonałości i trwałości sprowadzonych przezemnie towarów. Prócz tego zobowiązuję się publicznie przyjąć bez trudności towar napowrót, gdyby się nie spodobał. **Wszystkie przez inne firmy ogłaszane serwisy są naśladowaniami bez wartości.** Kto zatem chce mieć dobry i trwały towar, niechaj się uda do jedynego miejsca zamówień.

L. Nelken's Britanniasilber-Fabriks-Hauptdepot
Wien, VI., Windmühlgasse 26.

Wielmożny Panie!

Zamówienie, które uczynił klasztór w Hartberg we wrześniu 1879 r. u Wielmożnego Pana, uskutecznione zostało ku największemu zadowoleniu, proszę zatem przysłać jeszcze jeden garnitur 63 sztuk do klasztoru Kapucynów w Knittelfeld (w Styryi).

Z szacunkiem
25 stycznia 1881 r. **O. Ryszard**, lek. gwardyan.

*

Szanowny Panie L. Nelken!

Zobaczywszy u Wielebnych OO. Kapucynów w Knittelfeld Pański serwis z Britannia srebra. proszę o nadesłanie dwóch garniturów za zaliczką,

3 lutego 1881 r. **Anna Sagorienik**,
Przełożona Sióstr Miłosier. w Knittelfeld.

*

Wielmożny Panie!

Sprowadzony garnitur z Britannia srebra odpowiada zupełnie publicznej pochwale i jestem z niego bardzo zadowolonym.

Antoni Hartl, kapelmistrz w Szegedynie.

*

Podziękowanie.

Rok prawie mija, odkąd dla siebie i kilku moich przyjaciół sprowadziłem od pana L. Nelkena kilka garniturów, mogę więc wydać sąd o dobroci tego towaru. Noże, widelce, łyżki itd. zaledwie można odróżnić od prawdziwych srebrnych, gdyż zatrzymują polor srebra. Gdyby prócz wymienionych przedmiotów wszystkie inne rzeczy należące do garnituru stały się zupełnie nie do użycia, co się zresztą nie dzieje, to jednak cena 7 złr. za cały garnitur w stosunku do dobroci noży, widelców, łyżek, które same tyle wartają, jest nadzwyczajnie niską, dlaczego też ogłaszane przez pana L. Nelkena towary z Britannia srebra każdemu polecać będę. [853-2-]

Lechnica [w Siedmiogrodzie].
Karol Conradt, notaryusz.

REGESTRA GOSPODARCZE

układu (775-5-12)
Towarzystwa rolniczego Wielickiego,
zastosowane
do większych i mniejszych posiadłości
wyszły nakładem firmy
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(271-115-)

Podług **fotografii** wykonywa się **portrety** olejnemi farbami na płótnie, w rozmaitym formacie, po cenie 15—50 złr. razem z ramami złoconemi. — Wiadomości udziela KSAWERY STANKIEWICZ w Krakowie przy ulicy Gołębiej pod Nr. 182 na II. piętrze. (904-2-3)

Przez lekarzy polecanym

jest od 25 lat i jeszcze dziś w chrypce i kaszlu zawsze uznany sok owocowy G. A. W. Mayera biały syrap piersiowy. (315-2-2)

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego.

Dom komisowo-handl. infor.
Wł. Jaworskiego
w Krakowie. ul. Szewska Nr. 213,

poleca dwa majątki w Królestwie większe do sprzedania jeden na zamianę na kamienicę w Krakowie.

Majątek bardzo dobry i intralny w Galicyi przy kolej i drugi blisko Krakowa w najlepszej glebie.

Dzierżawy, 330 morgów i 180 morgów.

Realność w mieście i na przedmieściach — korzystnie do nabycia.

Przyjmuję do wizy pąszporta itp.

Od godziny 9—12 i od 3—6. (841-4-4)

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU

Sławni lekarze
ZALECAJĄ UŻYCIE
KRÓLEWSKIEGO MYDŁA
ZWANEGO (955-1-13)
THRIDACE
VIOLET fabrykant perfum
225, RUE SAINT-DENIS
W PARYŻU.

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR
PERFUMY CHAMPAKA
ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO

PERŁA KARPAT
kąpiele siarczane
TRENCZYN - CIEPLICE
w GÓRNYCH WĘGRZECH
stacya kolei **Trenczyn** [Waagthalbahn.]

Bezpośrednie połączenie koleją z Wiednia i Pesztu co dzień. Ciepłota zdrojów do 23° R. są one najsilniejsze w monarchii pod względem leczenia. O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej. Kąpiele otwarte cały rok.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej darmo książęcy (875-1-10)

Zarząd kąpielowy.

W skarbie Wielkiej-wsi p. Wojnicz
jest do nabycia
75 ctr. metr. najpiękniejszego
grochu
do siewu
po cenie 12 złr. za 100 kilo, loco stacya Bogumiłowice.
Na żądanie próbki franco przesłane będą. (914-3-3)

1000 sztuk róż

silne **zimowe szczepki szlachetne** w obficie kwitnących rodzajach, są gotowe do rozsyłki począwszy od połowy kwietnia. Cena: 1 do $1^1/_2$ metra wysokie sztuka po 50 c., 12 sztuk 5 złr., o połowę mniejsze do 70 cmtr. sztuka po 40 cent., 12 sztuk 4 złr. Róże herbaciane, Maréchal Niel, Gloire de Dijon, Theeovensis sztuka po 50 c. — Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką, opakowanie za każdą paczkę pocztową 50 cnt. (916-3-6)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie,
ulica Lubicz Nr. 103.

BILANS

sądownie wpisanego **Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek „Opatrzność“ w Milówce** z poręką nieograniczoną za rok 1880 t. j. drugi jego istnienia.

Rachunek zysków i strat.

STAN CZYNNY.

		złr.	ct.
1.	Z rachunku odsetek	925	52
2.	Odsetki należne Stowarzyszeniu za rok 1880	36	87
3.	Odsetki zapłacone na rok 1781	46	17
	Razem	1008	56

STAN BIERNY.

		złr.	ct.
1.	Z rachunku wydatków zarządzenia	312	44
2.	Odsetki naprzód pobrane	344	77
3.	Odsetki od Stowarzyszenia za rok 1880 należne	15	75
4.	Czysty zysk z końcem roku 1880	335	60
	Razem	1008	56

BILANS (STAN CZYNNY).

		złr.	ct.
1.	Na pożyczkach udzielonych na skrypta	15587	44
2.	Na pożyczkach odzielonych na weksle	1342	—
3.	Koszta założenia i urządzenia	106	65
4.	Wydatki zwotne	41	68
5.	Ruchomości	9	85
6.	Odsetki należne Stowarzyszeniu	36	87
7.	Odsetki zapłacone na rok 1881	46	17
7.	Gotówka kasowa z końcem roku 1880	422	19
	Razem	17592	85

STAN BIERNY.

		złr.	ct.
1.	Fundusz rezerwowy	398	98
2.	Udziały członków	2773	58
3.	Wkładki na książeczki oszczędności	10224	17
4.	Pożyczki przez Stowarzyszenie zaciągnięte	3500	—
5.	Odsetki naprzód pobrane	344	77
6.	Odsetki za rok 1880 od Stowarzyszenia należne	15	75
7.	Czysty zysk za rok 1880	335	60
	Razem	17592	85
	Ogólny obrót kasowy	58222	80

Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek „Opatrzność“ w Milówce z poręką nieograniczoną, przyjmuje od członków i nieczłonków wkładki na oszczędności na procent 6% rocznie. (934. 1-3)

Józef Chodacki. *Jędrzej Omasta.*

Marienbad w Czechach.

Stacya kolei cesarza Franciszka Józefa w dolinie otoczonej lesistemi górami a otwartej tylko od południa, zupełnie ochronne położenie, wspaniałe daleko rozciągające się cieniste drogi przez las górski, z 2 obszernemi łaźniami do kąpieli mineralnych, mułowych, natryskowych i gazowych, i 7 zdrojami leczniczemi; jest głównym przedstawicielem zimnych alkaliczno-solinicznych wód leczniczych.

Kreuzbrunnen i **Ferdinandsbrunnen**, najsilniejsze z wszelkich znanych wód zawierających sól glauberską, okazują się szczególnie skuteczne w rozmaitych chorobach przyrządów trawienia, przyrządów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach w latach dojrzałości, przeciw utrudnieniu pożywienia, jak w gośćcu, stłuszczeniu, cukrzycy itp.

Waldquelle uznaną jest w przewlekłych chorobach oddechowych.

Rudolfsquelle działa szczególniej lecząco w przewlekłych nieżytach przewodu moczowego itd. **Ambrosius-** i **Karolinenbrunn** są leczniczemi zdrojami czysto żelazistemi. **Kąpiele mułowe Marienbadzkie** są najsilniejsze z wszystkich znanych żelazistych kąpieli mułowych.

Miasto ma gustownie urządzone hotele i mieszkalne domy, urząd pocztowy, telegrafowy i cłowy, dobrze zaopatrzoną czytelnię. Codziennie trzy razy koncerta muzyki zdrojowej, często inne koncerta, bale i kółka tańców, codziennie przedstawienia teatralne.

Katolicki, ewangielicki i anglikański kościół (także nabożeństwo dysunickie i szwedzkie) i bożnica.

Pora trwa od 1 maja do końca września. Rocznie bywa 12.000 (bez wliczenia turystów i przejeżdżajacych). Wszelkie inne wody mineralne w balach do picia.

Rozsyłkę wód miseralnych, tylko we flaszkach szklannych po ¾ litra, soli zdrojowej, wyrabianych z niej pastylek i mułu uskutecznia **zarząd kąpielowy**, u którego również w składach dostać można darmo opisów. (879 1-4)

Magistrat — Zarząd kąpielowy

MARIENBAD.

Składy w **Krakowie** u pp. **J. Wentzla, Józ. Goldwassera, Wil. Goldwassera.**

Nieprzemakalne płaszcze i paletoty na wiosnę

z materyj z czystej styryjskiej wełny owczej w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (569-1-8)

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7 c. —
„ podróżny lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow, hawelok lub paletot	„ 12 — 18
Piękna jupka lub styryjskie sacco	„ 10 — 16
Całe ubrania męzkie	„ 20 — 30
Paletoty damskie lub płaszcze podróżne modne bardzo gustowne	„ 10 — 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w różnych kształtach i kolorach, miękkie lub kosmate, praktyczne dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Najświeższe i najmodniejsze wzory materyj wiosennych i letnich, zupełnie nieprzemakalnych, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i punktualnie dostarcza za zaliczką handel sukna **Jana Günzberga w Gracu** (Styrya).

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunkóm jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski aptek. i M. Jawornicki kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (65-13-)

Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,
poleca szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (3245 11)

Dom z ogrodem

obejmujący $3^1/_2$ morga gruntu ziemi bardzo dobrej, zasadzony drzewami owocowemi, położony przy gościńcu w mieście Bochni, jest do sprzedania z wolnej ręki każdego czasu pod bardzo korzystnemi warunkami. — Wiadomość powziąść można w księgarni *W. Pisza* w Bochni, lub w handlu *H. Kretschmera* w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej L. 24. (771-6-6)

Znakomity rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz, obznajmiony z ustawami sądowemi i politycznemi, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami i zagwarantować do 30 złr. dochodu z morga, poszukuje od 1 kwiet. b. r. odpowiedniej posady w kraju lub zagranicą. Bliższych wyjaśnień udzieli A. Lipowski, Lwów ul. Krakowska l. 2. (844-5-6)

GUZIKI

„modne“

co 14 dni otrzymuje handel pod firmą
T. Bruno Hahn w Krakowie
przy wejściu z Rynku w ul. Grodzką L. 53.
Przesyłki odwrotną pocztą. (989-2-6)

W domu Dra Jakubowskiego

na Podwalu (Piasek) pod Nr. 83, jest do najęcia każdego czasu **jeden apartament większy i dwa pomieszkania kawalerskie.** (979-2-2)

Stanisław August Gandour

dom komisowy
w Białej przy Bielsku

mając rozległe stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się przez kilkanaście lat umieszczeniem ludzi fachowo-wykształconych j. n. bon, Niemek, panien pokojowych, gospodyń folwa cznych, pokojówek, nauczycielek muzykalnych, ogrodniczek Fröblowskich itd. Dalej: gospodarzy i karbowych dworskich, stawowych, leśnych, młynarzy, gorzelników, piwowarów, leśniczych i rządców w każdym stopniu wykształconych. ogrodników itd. (769-3-3)

Dobra sa w każdem żądanem miejscu lub okolicy do sprzedania lub do kupna.

ZWIĄZEK

Sekcyj okręgowych Towarzystw hodowli bydła

podaje do wiadomości, że w obrębie

Towarzystwa okręgowego Tarnowskiego

mają na sprzedaż bydło do chowu, a mianowicie:

1. **Skarb Tarnowski** (właściciel JO. książę Sanguszko). Buhajki z Niedomic, odrębny typ, posiadający mniej więcej $^2/_8$ krwi Shorthornów, $^2/_8$ krwi Holendrów i $^4/_8$ krwi krajowej. Buhaje Holendry i Shorthorn, Holendry 1 klg. żywej wagi 40 c.

2. W. **Władysław Kaczkowski** w Klikowy pod Tarnowem. Buhaje i jałówki czystej i pół krwi Shorthornów.

3. W. **Edward Homolacs** w Gnojniku, poczta Brzesko, stacya kolei Słotwina. Buhaje rasy Kuhlandzkiej, roczne, po 100 złr., starsze nad rok za każdy miesiąc po 10 złr. więcej. Jałówki tejże rasy 1 klgr. żywej wagi 36 c.

4. W. **Mieczysław Stojowski** w Dyamencie, poczta Siedliszowice, stacya Tarnów. Krów 6 sztuk rasy Holenderskiej. Buhaj 1 rasy Kuhlandzkiej. Wołów 10 sztuk młodych roboczych.

5. W. **Leopold Dietl** w Rzuchowy pod Tarnowem. Buhajki rasy Kuhlandzkiej 2 sztuki 10 miesięczne.

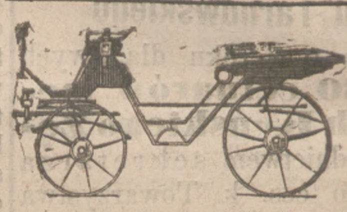
6. W. **Józef Wykowski** w Radlny pod Tarnowem. Buhajki rasy Kuhlandzkiej.

Mający chęć kupienia, zechcą się zgłosić do podpisanego, lub też wprost do właściciela, wszelako dla pewności, czy bydło powyżej dodane tymczasem nie zostało sprzedane, raczą się pierwej listownie porozumieć. (811-3-3)

Gdzie nie ma ceny podanej, zależy takowa od ugody.

Wilhelm Habicht, przewodniczący sekcyi chowu bydła Towarzystwa okręgowego gospodarczego w Tarnówie, Krzyż, poczta Tarnów.

Za związek powyższych Sekcyj:
Za przewodniczącego: Referent krak.
L. Seeling-Saulenfels. *J. Skirliński.*



Karetka i faeton lekkie, używane, lecz w dobrym stanie, są tanio do sprzedania. Kraków, Smoleński l. 50.

(510-2-6)

Acqua Antipoliaca

wyrobu Jana Arduiniego w Roveredo,

jedyny środek do przywracania włosom ich pierwotnej barwy, posiada tę wyższość pomiędzy innemi preparatami tego rodzaju, że bez wielkich zachodów skutek żądany osiąga. Sposób użycia do każdej flaszki w 3 językach jest dołączony.

Cena flaszki złr. 1·50.

Główny skład dla Krakowa urządzonym został w handlu pod firmą **Józef Riedel.** (815-3-5)

AU PETIT S[T] THOMAS

Rue de Bac — Paris.

Les GRANDS MAGASINS DU PETIT St. THOMAS, najdawniejsze w Paryżu, mają zaszczyt donieść Szanownym Damom, iż KATALOG NOWOŚCI na sezon letni 1881 wyszedł z druku.

Album to, zawierające w sobie ostatnie mody paryskie, wysłane zostanie GRATIS i FRANCO wszystkim osobom, które takowego zażądają. (864-1-3)

Obstalunki 25 franków wynoszące, ekspedyowane bywają franco porta i cła, za doliczeniem do rachunku 10%, do całej monarchii austro-węgierskiej.

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

We środę dnia 6 kwietnia 1881 r. wieczorem o godz. $7^1/_2$

wspaniałe przedstawienie

wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

II. WIELKIE PRZEDSTAWIENIE KOMICZNE

czyli wieczór pełen żartów i humoru.

Kto chce się śmiać, niechaj dziś przyjdzie.

Wszyscy klowny starać się będą, aby Szanow. Publiczności jaknajlepiej uprzyjemnić ten wieczór.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser**, dyrektor.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*